



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

Kat. Komp.
42443

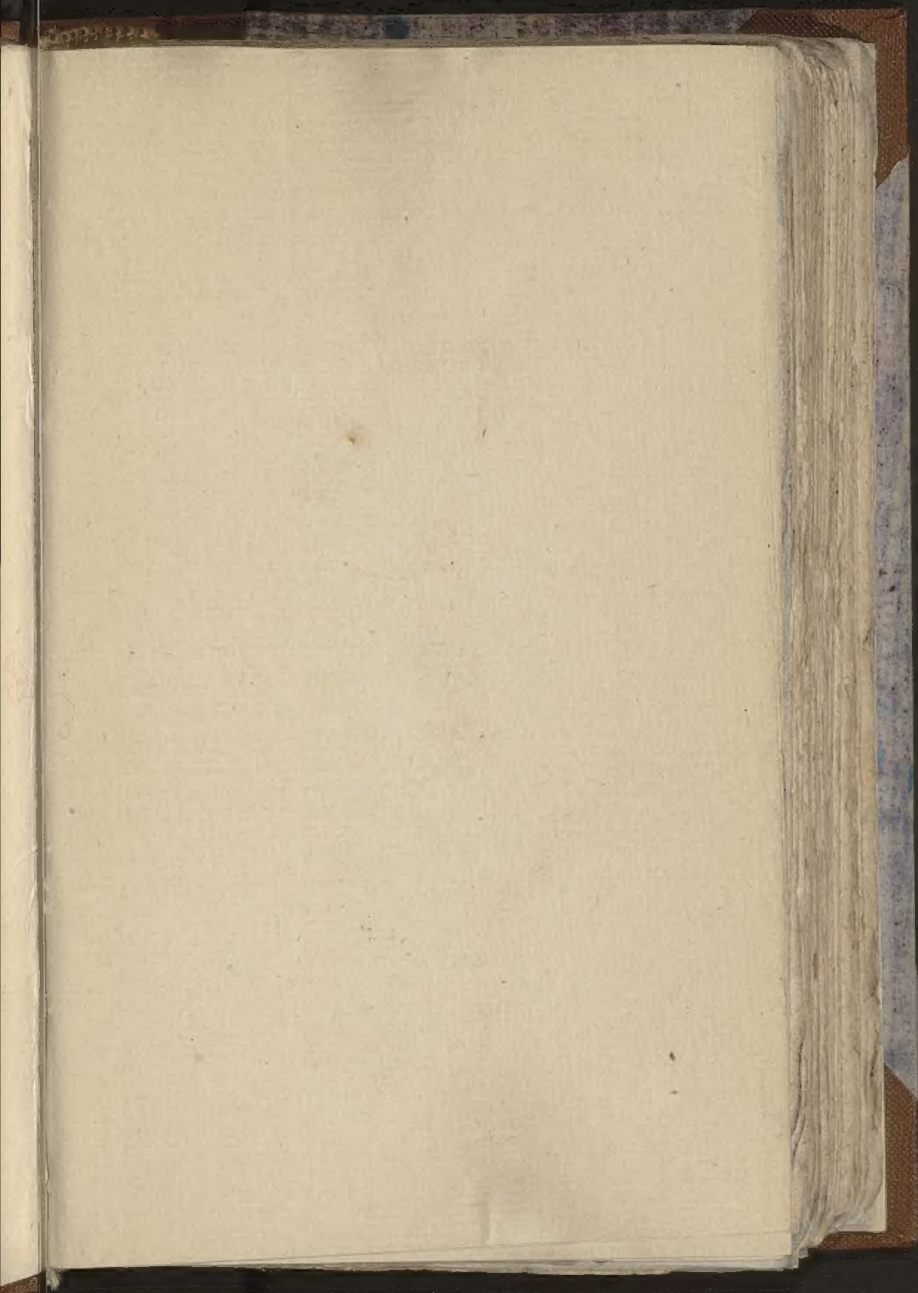
Mag. St. Dr.

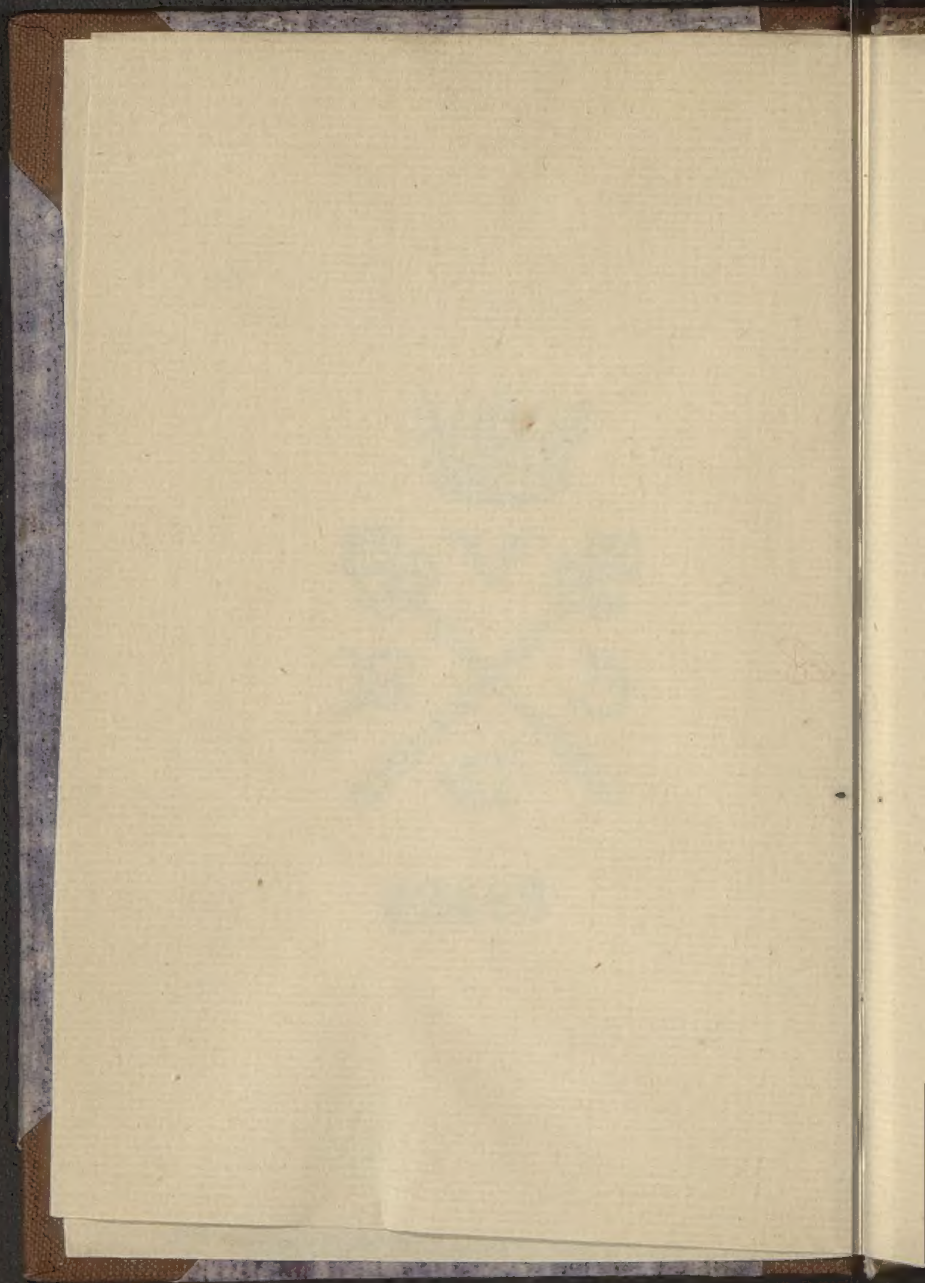
I

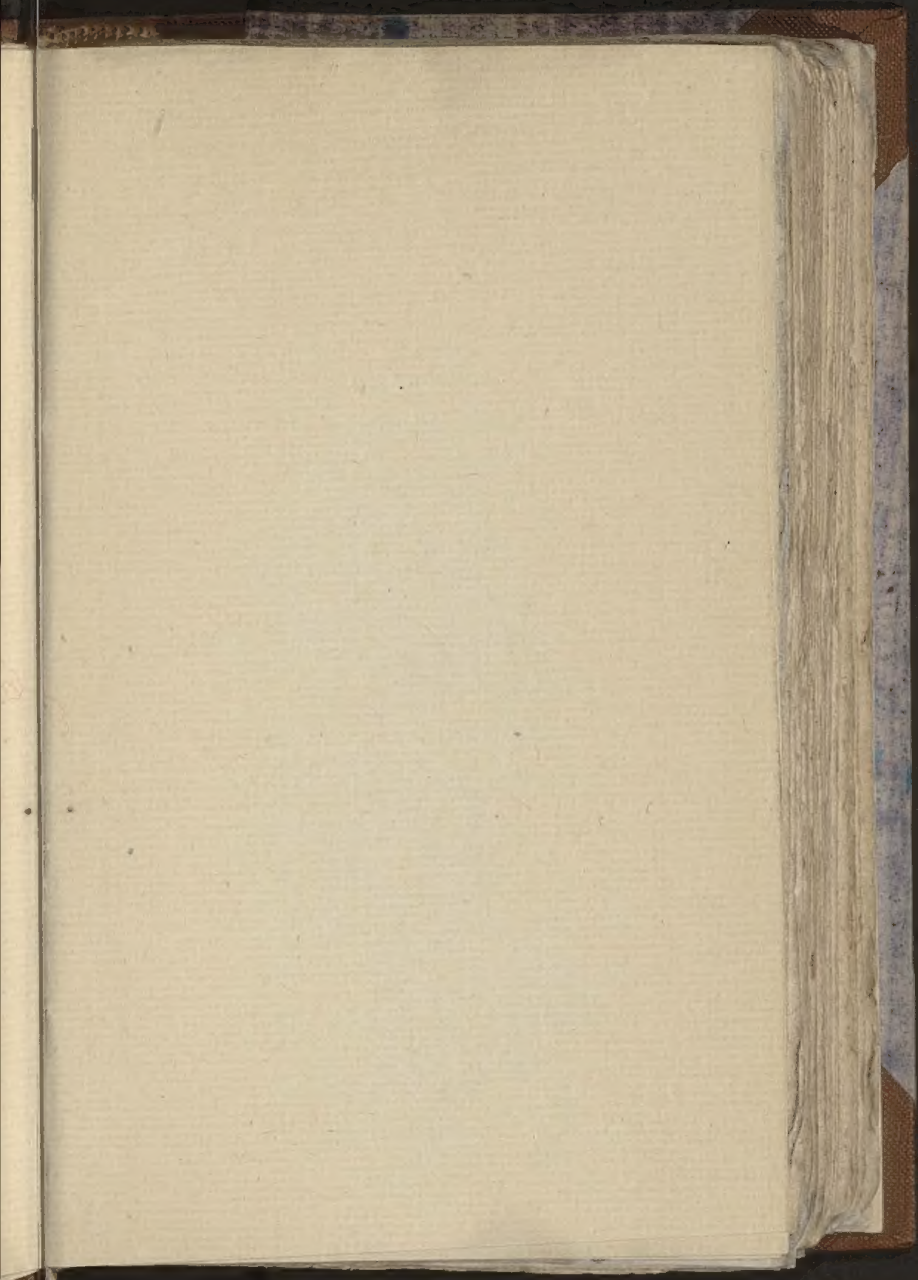


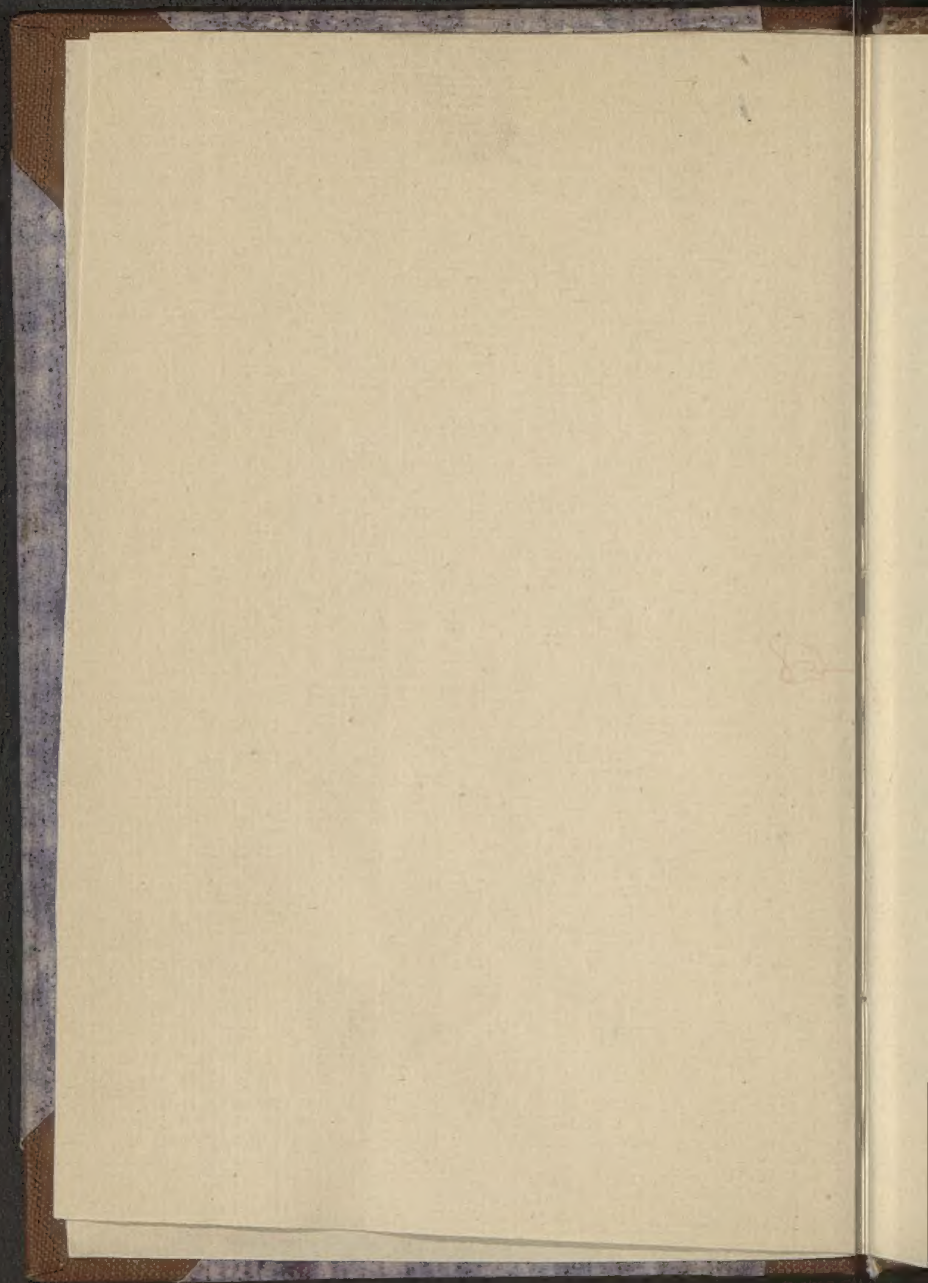
42443

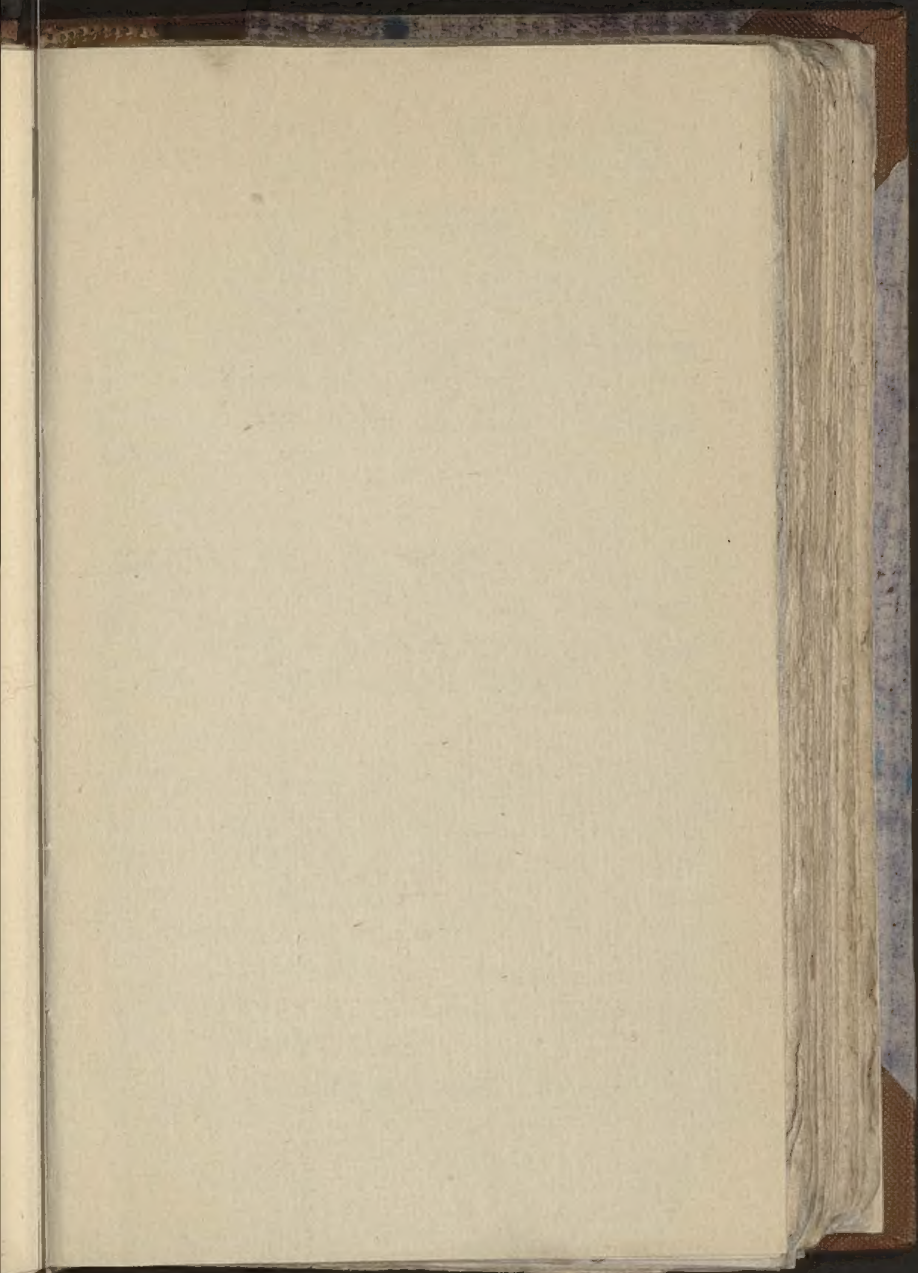
I











F

F

cia
Pr

J

Fr
O

C

Sc

a

lo

s

r

m

ps

c

FACULTAS ORDINIS



42443

FR. Casimirus Wilamowski Sacrae
Theologiae Magister, Prior Provin-
cialis S. Hyacinthi in Russia Ordinis
Prædicatorum.

IN DEI Filio sibi dilecto Eximio ac
Adm. R. P. S. Theologiae Magistro
Fratri Clementi Chodykiewicz Ejusdem
Ordinis & Provinciae Salutem.

CUM Vitam S. Vincentii Ferrerii
Thaumaturgi Apostoli, ex diversis
Scriptoribus à te Collectam designas
à nobis Theologus E. Adm. R. S. S.
Joannes Augustynowicz S. T. Magister
gerit & probaverit. Proinde hunc
tibi, nostrique Authoritate Officii Tibi
supra nominato damus facultatem ty-
pis eam imprimendi, pro Consolatione
& utilitate Fidelium, ad huius
Pa-

Patroni patrocinium Confugientium.
Si iis ad quos de Jure spectat, ita
videbitur. Et hoc in Nomine Patris
& Filii, & Spiritus S. Amen. In Quo-
rum Fidem his Sigillo Officii nostri
munitis manu propria Subscripsimus.
Datum in Conventu nostro Leopoli-
ensi S. Mariæ Magdalenæ Die prima
Octobris 1776. Anno.

Kon. 168

1381

Conservus in Domino
(L. S.) *Fr. Casimirus Mgr. Prior Pro-*
vincialis &c. ut supra.

Reg. Pag. 50.

Fr. Emericus Obanomicz
S. T. L. Secretarius.

mpp.

JU.

JUDICIUM THEOLOGICI.

EX Commissione E. A. R. P. Sactæ
Thæ Magistri P. Casimiri Wilamo-
wiski Prioris Provincialis Provinciæ
Russiæ vidi & legi Librum intitulatum
Historia &c. Jam antecessenter in variis
lingvis à Variis Authoribus publicæ u-
tilitati Fidelium impressum, & à multis
aprobatum, nunc autem postren à Vice
in vulgarem linguam Polonicam ab E-
ximio ac Adm. Rdō. P. S. Th. Magistro
P. Clemente Chodykiewicz editum.
Quare cum nihil obstet Fidei Catho-
licæ, neq; bonis moribus adversetur;
imo majorem in Fidelibus excitet Fer-
vorem ac devotionem erga S. Thaum-
turgum, hinc proficuum ac Salutare co-
pus, quatenus lucem quàm primùm as-
piciat, censeo, nec non prælo exarari-
dum judico, ac voveo. Salvâ tamē
approbatione superiorum, ad quos per-
tinebit. Datum Leopoli in Conven-
tū Gñli Ssmi Corporis Christi Die 30. Ju-
nii 1777. Anno.

*Fr. Joannis Augustino-
wicz S. T. Magister.*

*mp.
Ad.*

A P P R O B A T I O.

PRomptissimo animo, ac in effabili cor-
dis voluptate legi Historiam vitæ ac
Miraculorum S. Vincentii Ferrerii, ab E-
ximio ac Admodum Rdo Patre S. Theol.
Magistro P. Clemente Chodykiewicz
Collectam, in qua demiratus sum viri Cla-
rissimi, Spiritus fervorem, qui ut fidelium
corda virtute Religionis pietatisq; imbu-
eret, ardentiq; studio erga Sanctos in-
cenderet, indefinenter operam navat,
quod sicut in multis præclarisq; operibus
à se alias editis non sine Christianæ Rei-
publicæ utilitate, ac æterna sui memoria
demonstravit, ita in præsentii opusculo
optimo ordine, stilo eleganti & pro fun-
da eruditione conscripto confirmavit,
qua in re ingenue fatear oportet, me ob-
servare nihil potuisse, quod à rectis Chri-
stianorum moribus, aut à sincera eorun-
dem Religione recedat, ea propter pu-
blici juris fieri si Illustrissimo loci Ord-
inario bene visum fuerit Censeo. Dabam
in Conventu nostro Berdiczoviensi die
10. 7bris. 1779.

*Fr. Josephus à B. V. M. Carmelit. Discal.
Provincialis ac per Diocesim Kijovien-
sem, Censor Librorum.*

mpp.

PRZEMOWA

ROżnemi ięzykami wydana jest Historya Zycia Świętego Wincentego, łacińskim ięzykiem pisał o Nim Piotr Ranzanus znaczny w Zakonie naszym Teolog y Biskup Luceryński Roku 1455. Z niego wypisali Surius, Antoni Senenczyk, Bzovius y Uczeni Bollanda następcy, po Runzanie S. Antoniaus Arcybiskup Floreński pisał o nim w Kronice swoiey Roku 1459. Po Antoninie pisał Franciszek Kastillioni Kanonik Roku 1470. Hiszpańskim ięzykiem pisał Wincenty Justinianus Antistius w Zakonie naszym, Mąż znaczney Mądrości Roku 1575. Jędrzey Ferer de Valdecebro, Tomasz Migvel Doktor Akademii Waleńskiej. Francu-

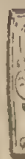
cuskim Językiem pisali, Bernard
Guyard, Doktor Sorboński w
Zakonie naszym sławny Kazno-
dzieia, Kroyset y Baylet. Wło-
skim Językiem pisali o nim ro-
żni osobliwie Antoninus, Teoli,
obszernym Stylem, á naypozniey
Tomasz Soldati Professor Teo-
logii in Collegio Germanico
Hungarico Roku 1777. w Rzy-
mie wydał o nim krotką Histo-
ryą życia z pierwszych trzech pi-
sarzow zebraną. Tych Já prze-
rzawszy sławnych Mężow Dzieła,
nayosobliwsze Cuda y Zycie S.
Wincentego y całą podróż Apo-
stolską ná Rozdziały podzieloną
zwykłą krotkością opisałem. Nie
wspominam tu nie ktorych dzieł
Jego, bo ten Cudotwórca nie po-
trzebuje nie pewnych powieści,
leedy sam był osobliwym Cudem
wzroczności Boskiey.

JN
Jci
neg
karc
na k
dwo
karc
it: r
karc
styc
157.
tium
karc
na k
173.
karc
215.
karc.
Man
na k
dosw
iący
271.
na k

BŁĘDY POPRAW.

JNfantowi: na karcie 2. Ktory: na karcie, 2. Facturum: na karc. 44. Wolnego: na karc. 52. Tą Wzajemną: na karc. 62. Alcanitz: na karc. 105. Si non: na karc. 120. Xiędza: na karc. 122. Ledwo nieudusili: 124. Robinleskarb: na karc. 132. Dominici: na karc. 138. adfuit: na karc. 139. Minerwitańskim: na karc. 139. Uczył: na karc. 147. częstych: na k. 148. Grzesznych: na karc. 157. Jednego na karcie. 161. Flagellantium: na karc. 163. w Palencyi: na karc. 168. Jego: na karc. 172. Jacobus: na karc. 173. Granatenskim: na karc. 173. Ożywił: na karc. 174. Daią na karc. 194. De Turecremata. na karc. 215. Kwiryka na karc. 215. Prulianie na karc. 221. Pruliańskim: na karc. 221. Mantuanus: na karc. 231. Sklepienie: na karc. 232. Boga na karcie 258. By doswiadczyli: na karc. 261. Przybywający na karcie. 265. Maiący: na karcie 271. Wieku: na karc. 274. Użył: na karc. 279.





Z

W

Hic

ze

Ya

Bu

gro

la,

mi

ie

flu

cz

Ka

go

W

W



CZĘŚC PIER ZYCIA S. WINCE

ROZDZIAŁ O Rodzicach y Rodzeństwie

W Krolewstwie Aragońsk
łeczne Miasto Waler
Hiszpańskimi Miastami na
rze. *In Amplissima His*
Valentia, mowi Pius
Bulla Canonisationis.
grodami wokoło,
ła, y Arcybiskupa.
mia, w Kościele
ie się Kielich Ag
stus Pan zaży
czerzy. Zasz
Kalixta trzeci
go Papieżow,
Wielkiego Apo
Wincentego, ki

DZIAŁ I.

znanev Ferreryuszow
 y zaślubił sobie Kon-
 sta Miguel y Katarzy-
 nych Rodzicow Corkę
 owaną od BOGA, kto-
 rta trzech Synow y pięć
 zy niemi Piotr pierwszy w
 ckim, Wincenty drugi, trze-
 cyusz pięć lat młodszy od
 nego, będąc w Duchownym y
 w wydoskonalonym Prawie,
 łożenstwie z Jakomettą zca-
 ilii y Cnoty Niewiaścą, w ta-
 wadze dla dzielności y
 umu, że poselstwo odpra-
 Francuskiego, Koronę
 vnandowi Infantowi
 z innemi wyborne-
 nemi Mężami wy-
 y sprawy. Wiele
 stwo Aragońskie
 ta, ktorey sobie
 ta XIII. przy-
 ską. Po śmier-
 gdzie wkrot-
 m całego Za-
 przyimuiąc do
 słowa założył
 prze-

Mi
 GA
 ktory
 w W
 nika,
 słow
 helm
 ktory
 iasny
 go,
 rado
 Habi
 przy
 ieden
 dzen
 pow
 Obia
 Aysza
 swoi
 ta w
 im p

ROZDZIAŁ DRUGI.

*O Znakach które poprzedzały Jego
Narodzenie.*

I.

Między Znakami pierwsze było ob-
miawienie weśnie uczynione od BO-
GA Gwilhelmowi Oycu Wincentego,
który w Kościele Świętego Dominika
w Walencyi widział każącego Zakon-
nika, ten obrociwszy się do niego te
słowa mówił: Já cieşę się z Tobą Gwil-
helmie, bo wkrótce będziesz miał Syna,
który światobliwością y nauką będzie
jasnym z pociechą y sławą Domu twe-
go, y napelni świat Cudami, Niebo
radością, piekło strachem, przyimi ten
Habit, w którym mię widzisz y będzie
przyjęty od Kościoła z weselem, jako
jeden z dawnych Apostołów. Te wi-
dzenie Gwilhelm opowiedział Bisku-
powi naten czas Hugonowi Tellowet,
Objawiła mu y Konstancya, że często
słyszała szczenie szczeniące w Żywocie
swoim, y że żadney ciężkości nie czu-
ła w nośzeniu tego Dziecięcia, ná co
im powiedział pobożny Biskup, że ten
B Sen

6 R O Z D Z I A Ł II.

Sen był od BOGA przez Anioła uczyniony, który pokazał się, y sprawował te szczekanie w żywocie, iako mowi S. Tomasz: *Spiritualis Causa somniorum est quandoq; à DEO, qui ministerio Angelorum aliisque hominibus revelat in Somnis.* 22. Qu. 95. art. 6. in Corp. Upewniając ich, że te szczekanie przez Anioła uczynione znaczyło Kaznodzieyski Urząd Syna ich, który miał naśladować Świętego Dominika, podobnym Znakiem obiawionego Matce. O tym widzeniu pisze Ronzanus *Lib. 1. Cap. 1.* Flaminus, Diagus.

II.

ALe nie tylko Anioł obiawił Narodzenie Jego, lecz sam BOG znacznym Cudem to potwierdził. Przyfiliła jedna ślepa ná obie oczy Niewiasta do Konstancyi iuż bliskiey porożenia będącey, która zwykła co Miejsiac owey ślepey dawać miarę mąki y trzydzieści Srebrników monety Hiszpańskiey, tą zwykłą Jałmużnę dając owey Niewieście rzekła do niey: Siostró prosz BOGA za mnie, żebym zdrowośiła to dziecie, owa ślepa dzięku-

kuiąc: Schyliła głowę swoje do Kon-
stancyi, y głową dotknęła się iey ży-
wota mówiąc: nitchay Ci BOG uczy-
ni tę łaskę, aż zaraz przeżywała ná o-
bie oczy: y Duchem Prorockim obja-
śniona powiedziała: ty masz Anioła w
żywocie Pani moja, który moje ślepo-
te uzdrowił: ná te słowa Dziecie od
Radości wyskoczyło w żywocie Kon-
stancyi, która te radość y wyskocze-
nie uczuła iako pisze Kronika Świę-
tego Wincentego *n. 1. o czym 1. Teo-
li. w Zyciu Pag. 3.* Tym Cudem uczy-
nił BOG podobnym Wincentego do
Jana Chrzciciela, który w Żywocie El-
żbiety ná przywitanie Maryi wisko-
czył, bo Wincentego wybrał BOG za
drugiego Marszałka przyścia swego
straszego ná Sąd ostatni, który mu o-
powiadać kazał.

ROZDZIAŁ TRZECI

O Narodzeniu

I.

Chociaż o Rol-
nia Świętego
uczonych zdania,

8 R O Z D Z I A Ł III.

pewnieysze, że się Narodził Roku 1350.
 Dnia 23. Stycznia, dowodem tego jest
 dyspozycya ná Kapitule Provincyalik-ey
 w Tarragonie odprawiający się, uczy-
 niona, Roku 1368. gdzie Święty Win-
 centy już Professem będąc, był nazna-
 czony ná Słuchanie Logiki do Barcy,
 nony. *Conventui Barcinonensi ad Studi-
 um Generale Ordinis assignamus ad Logi-
 cam Vincentium Ferrerium.* Wiemy zaś
 że się Oblekł dnia 5. Lutego mając lat
 18. nieskończonych ieszcze, toć czy-
 nił Professyą, Roku 1368. dnia 5. Lute-
 go w Dziewiętnastym Roku nieskoń-
 czonym, zaczym wyiawszv lat 18. od
 1368. dochodzić można, że się rodził
 Roku 1350. Szczęśliwy ten Rok był,
 bo wtenczas Klemens VI. Papież Za-
 konu Świętego Benedykta obrany, od-
 prawiał Jubileusz Wielki. Krolem A-
 ragonii y Walencyi był wtenczas Piotr
 królem Walencyi był Hugo J-
 23. Stycznia narodził się
 zdanja poważnego
 tego Dnia, ktore-
 ściło się przenie-
 Wincentego (Le-
 Ziomka Wincen-
 Ferreryusza.

O Narodzeniu Jego

usza, bo Męczennik Wincenty w Aragonii w Mieście Osce narodził się, y Jego Jmie z Boskiego sporządzenia było dane Ferreryuszowi.

II.

Dowiedziawszy się Miasto Walencya do narodzeniu Jego, zebrało się do Domu Ferreryusza y wybrało za Ojców Chrzestnych trzech Pierwszych Panów Romana de Oblites. Gwilhelma de Spigol y Dominika Aragonesa y trzy Matki Panie Romanete, de Encarros, Villaragut de Rebolet, Korberre. Wielka między nimi urośła sprzeczka, iakieby Jmie dać miano Dziecięciu, ale to BOG tak ułatwił, iak przedtym przy narodzeniu Jana: bo iako Zacharyasz niemy odezwał się, że Jmie Syna jest Jan, tak Kapłan Parafialnego Kościoła S. Stefana odezwał się mówiąc: Wincenty jest Jmie Jego, na co wszyscy przystali. Nie bez przyczyny te Jmie wziął od BOGA, którego Dnia urodził się, bo iako Wincenty Lewita był znacznym Kaznodzieją swego czasu, tak Cudownym Kaznodzieją miał być Wincenty Ferr-

reryusz, y miał zwyciężyć świat y Pie-
kło, bo to potym sami szatani wyznali
mówiąc: dobrze cię nazwano Win-
centym, boś nas zwyciężył y przeko-
nał, o czym niżej mówić się będzie.
Chrztu Jego Ceremonia z całą Assy-
stencyą, była odmalowana potym, y
w tymże zostawiona Kościele, iako pi-
sze *Diagus Lib. 1. Cap. 2. Gomez Cap.*
3. Victoria Cap. 1.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O Dzieciństwie Jego.

I.

Powrociwszy z Sycylii do Walencyi
Eleonora Krolowa Aragońska, a sły-
sząc o narodzonym Wincentym, pra-
gnęła widzieć owe Dziecie: zaczęła
kazała Go przynieść do siebie, y wzią-
wszy Go na ręce, całowała Go, iako
pisze *Diagus Lib. 1. Cap. 2.*

Przyszedłszy do lat pięciu, gdy z in-
nemi Dziećmi koło Studni chodził,
wpadł mu z nogi trzewik, y wpadł w
Studnię, nad czym ubolewając Win-
centy, uklęknął przed Studnią, y prze-
legnąwszy ją, widział wodę, podno-
szą-

szącą się aż do wierzchu, która pływającą trzewik wyrzuciła: iako pisze *Victoria Cap. 3. Valdecebri Lib. 3. Cap. 19. Pag. 231.* Słyszac Kaznodzieiów w Kościele, wstępował na wyższe miejsca, y przed rowiennikami swoimi udawał Kaznodzieiów. Pewnego Aptekarza Antoniego Gwarriguez, Syn na gardło niebezpiecznie zachorował, prosił Oyciec Wincentego, żeby Syna mu uzdrowił: aż on językiem liżąc, y rękami dotykając się gardła uzdrowił go. A ztąd ludzie Dzieci swoje chore prowadzili do Domu Wincentego dla uleczenia. Na pamiątkę tego Cudu był odmalowany Obraz, y na murze wystawiony, przed którym zawieszona do tych czas pali się lampa: o tym pisze Gomez *Cap. 2.* Będąc w Roku iedynastym, gdy słyszał że Rodzice wyciąć kazali w Ogrodzie swoim stare Drzewo Cyprysowe zawadzające; prosił żeby nie wycinano go, bo z niego miała być Statua wyrobiona dla nowego Świętego, a gdy się pytali co by to był za Święty, powiedział im, iá będzie Świętym y z tego Cyprysu będzie moja Osoba wyróżniona, a ten Dom będzie

dzie zamieniony w Kościół. Co się tak
potym stało. O tym pisze Valdeebro
lib. 4. Cap. 52.

II.

PO skończonych mniejszych Szko-
łach słuchał Filozofii, y dowci-
pny był Filozofem; ale chociaż in-
nych celował dowcipem; nikogo nie
poniżał. W piętnastym Roku zaczął
słuchać Teologii, ale dla nauki nie opu-
szczał pobożności; bo idąc, miał oczy
w Niebo podniesione; będąc w zamy-
śleniu o BOGU; każdej Szrody y Piąt-
ku poscił martwić ciało swoje; jednak-
że Rodzicom był posłuszny, którzy mu
zabraniali zbytęznego umartwienia,
na Ubogich był miłosierny, służył im
do śniadania w Domu Rodziców swoich, a
osobliwie Zakonników szanował, przy-
mował ich mile, y Jałmużne im czynił,
jako pisze Bursellus. Wśród uczniów
swoich często prowadził do Ogródów,
y tam im Zbawienne dawał nauki, po-
budzając ich do pobożności. Dobrzy
z Niego przykład brali, ale źli z Niego
naśmiewali się, y chcąc Jego sławę u
ludzi zepsuć, namawiały się z sobą,
szli

szli za Nim na przechadzkę do Ogrodu: w tym ieden z nich zmyślił się umarłym, upadł na ziemię iakby umarły, nad którym gdy wielki krzyk y płacz czynić poczeli, prosili Wincentego, żeby ożywił owego umarłego; na co im powiedział, wysście zmyśliłi tego za umarłego, a on prawdziwie iest umarły, na tę słowa wielki śmiech y urąganie czynić poczeli, ale gdy owego leżącego podnosili, y tręcali, doświadczyli że wprawdzie umarł, na prozbę tedy ich, y upokorzenie, Wincenty wziął za rękę umarłego, y żywego im oddał. Piśze o tym Wiktorya Cap. 3. Valdece-bri lib. 1. Cap. 7. w Osiemnałym zaś Roku już będąc Teologiem oznajmiał Rodzicom swoy zamiysł, że sobie chciał obrać życie w Zakonie Świętego Dominika, czym wiele pocieszył Rodziców pamiętnych o widzeniu w śnie inianym.

ROZDZIAŁ PIĄTY,

O Wstąpieniu do Zakonu.

I.

W Stępuie do Zakonu Roku 18. ży-
cia

cia swego. Tego Klasztoru Przeor miał takie widzenie we śnie. Widział Sędziwego Zakonnika, mającego na czole Gwiazdę jaśniejącą: który przyprowadził jednego Młodzieńca do niego, mówiącego, Oycze oto ja jestem przy nogach twoich, żądając bydź twoim Zakonnikiem. Przydał te słowa ow Sędziwy Zakonnik: przyimię go, będzie waszym bratem, a moim Synem. To słysząc Przeor, chciał podnieść się z łóżka, y upaść przed Świętym Dominikiem, który w owej postaci z Gwiazdą pokazał się, ale się w tym obudził, y uważał tajemnicę, ktorey spodziewał się wypełnienia. Aż naziutrz przyszedł Gwilhelm Ferrer z Wincentym Synem swoim, ktorego Przeor z niewymowną radością przyjął, iako pisze Kronika dawna o S. Wincentym; za czym dnia piątego Lutego w Dzień Świętej Agaty Panny y Męczenniczki Roku 1367. przyjął Sukienkę Zakonną Wincenty z rąk Xiędza Berengaryusza de Gelasio Przeora Walencyjskiego Klasztoru. Był w ten czas Eliaż Tolosanczyk Wikarym Generalnym Zakonu, a Prowincyałem Arago-

nii Jakob Kolliberi, iako pisze Migvel.
Lib. 1. Cap. 5. Wziął sobie za wzor ży-
 cia S. Dominika Wincenty, ktorego od
 przyięcia Sukni, aż do śmierci był pra-
 wdziwym żywym wyobrażeniem. Tak
 mu przyznaie *Justinianus Part. 1. Cap.*
 2. bo dobry Kaznodzieia jest drugim
 Dominikiem. *Bonus Frater Prædicator di-*
citur alter Dominicus. Mowi Święty Win-
 centy *Serm. 6. Dom. in Alb.*

II.

PO trzech Miesiącach Nowicyatu
 wielką pokusę miał Wincenty od
 własney Matki, ktora Go prosiła z
 płaczem, ażeby życie porzucił Zakon-
 ne; á żył w stanie Kapłana świeckiego
 przez coby mógł wspomagać liczną Fa-
 milią Domową. Ale kiedy iuż odpo-
 wiedział Wincenty, że iuż odmiany
 nie uczyni, y BOG wspomagać będzie
 Krewnych bez Niego. Przyłączył się
 do powracającej do Domu Konstancyi
 jeden Ubogi Młodzian, ktory iey przy-
 pomniał tę znaki, ktoremi iey Syn był
 przewidziany do tego, więc gdy mu
 chciała dać iakmużnę zniknął z oczu,
 bo był Anioł w postaci ubogiego, kto-

ry objawił Go. Jako piszę Diagus lib. 1. Cap. 3. Wszakże Anioł w postaci ubogiego pokazał się Świętemu Grzegorzowi y Świętemu Filipowi Neryuszowi. Uczynił tedy rezygnacyą beneficji Świętey Anny Bratu swemu Bonifacemu. Ktore beneficium już był otrzymał, niżeli wstąpił do Zakonu, y poług swoy rozdawszy Ubogim, uczynił professyą w Rękach Xiędza Mateusza Benincasa nowego Przeora Roku 1368. Lat mając 19. wieku swego niezupełnych.

III.

Postanowione było Prawo od Generałow Zakonnych Muniosa, Almeryka, Berengaryusza, y Palmy, żeby nikomu nie był pozwolony Urząd uczenia, poki przez naznaczone lata nie będzie słuchał Filozofii y Teologii, y poki nie będzie przyznany za Lektora iposobnego do Uczenia innych. Od tego Prawa był dyspensowany Wincenty Święty. Bo chociaż zrazu od Irowincyała Aragońskiego był naznaczony do Barcynony na słuchanie Filozofii, gdy iednak miał wiadomość

Pro:

Prowincyał o wielkiej umiejętności Wincentego zradością pozwolił mu zaraz po Professyi uczyć, y pierwey bydź Nauczycielem, niżeli uczniem w Zakonie. Uczył tedy w Walencyi Filozofii przez dwa Roki. *Legit Artes Valentie usq; ad Annum 1370.* iako świadczy Migvel, y nie tylko Zakonniko w swoich młodych, ale y świeckich uczniow, ktorzy się zbierali do słuchania Jego. Siedymdziesiąt Osob był Professore. *Tantum erat gratus ut Septuaginta discipulos ex Primoribus Civitatis ad se audiendum traheret,* iako świadczy Bursellus, Roku 1370. był naznaczony ná dwu letnie uczenie Filozofii do Jlerdy, gdzie Duchownego Oyca miał Xiędza Tomasza Cariie znaczney świątobliwości Męża iako pisze Migvel lib. 1. Cap. 7. Roku 1372. był posłany do Barcynony ná uczenie się Pisma Świętego, gdzie przez lat trzy całej Biblii nauczył się z tłumaczeniem Oycow Świętych. Tamże nauczył się języka Hebrayskiego, iako świadczy Valdecebro lib. 2. Cap. 4. Miał oraz umiejętność języka Greckiego. Po trzyletniej tey nauce, był naznaczony
Pro.

Professorem Fizyki w Barcynonie z Kapituły w Manrezie mianey Roku 1375. y napisał Księgę dowcipną de Suppositionibus. Katedra w ktorey uczył, do tych czas zachowuje się w Barcynonie, iako piszę Xiądz Bremond General *in notis ad Bullam Canonizat. nota. 14. in Bullar. Tomo 3.* Będąc ieszcze Dyakonem już miewał gorliwe Kazania, na ktore tak liczni ludzie z chodzili się, że przed Kościołem musiał kazać. Y gdy wielki głód panował, Prorockim Duchem powiedział, że dwa Okręty naładowane nazajutrz miały przy płynąć, co się wypełniło, iako piszę Ranzanus *Lib. 3. Cap. 1.* Zwiedziwszy Tolosę y Paryż, powrócił do Walencyi gdzie uczył Teologii przez lat kilka swoich; w Trzydziestym Roku zostawszy Kapłanem, był Profesorem w Katedrze Biskupiey dla uczenia Teologii Moralney, Kanonow, y Pisma Świętego, ktorego słuchać powinni byli Kapłani świeccy, a ten Urząd odprawował przez lat Sześć. W tym czasie był proszony od Marcina Infanta do Miasta Segorbe, gdzie przez post mając Kazania wielką zabrał przyiażń

iażń z Marcinem Krolewiczem, Roku
1388. trzydziestego dziewiątego wieku
swego, zaproszony do Jlerdy od Prze-
łożonych w tamtey Akademii, Dokto-
rem Świętey Teologii był Koronowany.

IV.

K Rolowa Aragońska Wiolante Zona
Jana Pierwszego obrała sobie Win-
centego za Spowiednika, ktorego na-
uką oświecona, odmieniła swoje ostre
obyczaje. Tá raz z ciekawości chciała
widzieć Cele Wincentego Zakonną, y
bez Jego wiadomości gdy przyszła do
Niego, otworzono Jey drzwi, ale O-
na słyszac mowiącego nie widziała Go
przytomnego, aż gdy odeszła, wyszedł
do Niey y zgromił Ją za tę nie po-
trzebną ciekawość, przeproszała Go za
tę odwagę Krolowa. Ale znowu w
kilka dni tajemnie przyszła y przez
szpary drzwi patrzała aż widziała
Wincentego w Bogomyślności zostaią-
cego, y z Twarzy Jego światłość wy-
nikałą, oświecała Mieszkanie Jego
więc obrociwszy się do swoich Asy-
stentek rzekła; podźmy, widzę że ten
Maż Boży więkzey światobliwości,
ni-

niżeli o Nim mówią. Świadczy o tym Diagus 2. 1. Cap. 6. Par. 81. Migvel lib. 1. Cap. 11. pag. 31. Ranzang. lib. 2, Cap. 4. Ná ten czas gdy wielki Tumult zrobili Żydzi w Walencyi, Wincenty zebrałszy ich, iednym Kazaniem swoim nawrócił siedm tysięcy. A gdy Biskup Synagogę poświęcał ná Kościół, same lampy się zapaliły, iako pisze Migvel lib. 1. cap. 11. Zatym Wincenty różne miejsca bliskie Walencyi zwiedziwszy, y tam znalazłszy naród Żydowski, nawrócił ich sześć tysięcy, iako tenże pisze Migvel.

V.

JAn Krol Aragoński wziął Go z sobą do Katalonii, y uczynił Go Spowiednikiem y Jałmużnikiem swoim, gdzie przez lat 5. słuchał Spowiedzi Krola, Krolowey, Maryi Zony Infanta, iako duchownych Corek swoich, iako pisze Migvel. lib. 1. Cap. 11. Po śmierci Jana, gdy Macin miał być Regnantem, pisał zaraz do niego Wincenty do Sycylii, żeby przywrócił dawne obebrane dobra Kanonikom Taragońskim, co chętnie uczynił.

VI.

VI.

PO śmierci Klemenfa VII. Antypapv, na Jego mieysce inny był obrany Piotr de Luna Benedyktem XIII. nazwany. Ten zaprosił Wincentego do Avenionu, uczynił Go Spowiednikiem swoim, Magistrem Sacri Palatii Apostolici, offiarował mu Arcybiskupstwo Walencyi, y Kardynałski Biret. Ale Wincenty przymuszony zostawać przy nim radził mu, żeby ustąpił tey Godności, nie będąc prawdziwym Sukcesorem Piotra Apostoła, zaczym ani Infuły, ani Purpury przyiąć niechciał, ale upraszał go, aby od Boku Jego był uwolniony, musiał iednak przez dwa roky przy nim zostawać, z wielką boleścią Serca swego, iako pisze Ronzan9. lib. 1. cap. 1. Dla tego oddał się od niego, y mieszkał w Klasztorze Awenioneńskim, gdzie przed Ukrzyżowanym JEZUSEM, swoją boleść Serca otwierając, słyszał z tego Obrazu te słowa do siebie: *Vade adhuc expectabo te*: Jdź jeszcze będę cię czekał przez co wyraził Zbawiciel, że w krotce miał odciąpnąć Wincenty Piotra, y zacząć Urząd

22 R O Z D Z I A Ł 1.

Apostolski: iako pisze Miguel. *in not. num.* 105. Mając tedy takie obia-
wienie, powrócił do Pałacu y przez 6. Mie-
sięcy zostawał ná Modlitwie prosząc
BOGA żeby oświecił uporczywego
w swym zdaniu Piotra y od niego od-
dalił Osobę swoją.

CZĘŚC DRUGA

O APOSTOLSKIM URZĘDZIE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

O Początku Jego Apostolstwa.

I.

DOpuścił BOG ná Wincentego cięż-
ką gorącą febrę, w ktorey leżał już
opuszczony bez nadziei życia od Le-
karzów, żeby go cudownie uzdrowił,
y uwolnił od Antypapy Benedykta.
*Cum te consumptum putaveris orieris ut
Lucifer. Job Cap. 1. v. 17.* Leżał ná
Łóżku, nie tak ubolewając nad słabo-
ścią ciała swojego, iak nad podzielone-

go ciała mistycznego, Kościoła wielką ranę. Pocieszył go Zbawiciel JEZUS, kiedy w Wigilią Świętego Franciszka Serafickiego Roku 1396. dwoma tygodniami jego choroby własności przyszedł do niego z Świętymi Patrarchami razem, Dominikiem y Franciszkiem; iako pisze Ranzanus *Lib. 2. Cap. 1.* przystąpił do niego, y te słowa mówił do niego: *Wstań Wincenty zdrowym: bo wkrótce zakończy się odzłazanie, w ten czas zakończy się: kiedy się skończą grzechy Ludzkie. Y dla tego podnieś się, idź, mów przeciwko grzechom, bom dla tego cię obrał szczególnie, y oznajmi grzesznikom, żeby się poprawili, bo Sąd mój ostatni jest bliski.* Przy tym mu objawił trzy Sekreta: Pierwszy: że go potwierdził w łasce: Drugi, że za pomocą Jego, miał zwyciężyć wszystkie trudności: Trzeci, że mu miał dać sposób do tego Urzędu, iako tenże pisze Ranzanus Biskup Lucery, Mąż mądry, który pierwszy pisał życie Świętego Wincentego z rozkazu Marcyalisa Aurybellego, Generała Zakonu Świętego. Łacińskim językiem Roku 1455. To powiedziawszy do Niego Zbawiciel prawą ręką dotknął

się twarzy Jego na dowód miłości, y rzekł do Niego: *Podnieś się moy Wincenty*, to powiedziawszy, zniknął: a Wincenty cudownie zaraz uczuł się być tak doskonale zdrowym, iak w życiu zdrowszym nie był nigdy. Te widzenie opisał w Liście swoim do Benedykta Antypapy pisanym Dnia 27. Lipca Roku 1412. gdzie wspomina o tym z utaieniem Jmienia swojego, co się trafiło przed piętnastu latami, ten List wydał Xiądz Antoninus Theologi w życiu Jego włoskim językiem napisanym Roku 1736. gdzie tak mówi o sobie:

„*Venit ad ipsum religiosum in suo lecto ja-*
 „*centem infirmum, & manu sua Sanctissi-*
 „*mâ Maxillam ejus tangens, quasi demul-*
 „*cendo manifestè innuebat mentaliter eidem*
 „*Religioso infirmo, quod ipse iret per mun-*
 „*dum Apostolicè prædicando, & sic ejus*
 „*prædicationem ante adventum Anti Chri-*
 „*sti ad correctionem, & conversionem ho-*
 „*minum misericordialiter spectaret. Sta-*
 „*tim immediate ad tactum Christi prædi-*
 „*catus Religiosus excitatus, plenè curatus*
 „*fuit à sua infirmitate.* „ Wyraził Zbawiciel na Twarzy Wincentego znaki palców swoich, z których gdy On gorli-

liwe miewał Kazania, pięć promieni światłości wynikało, iako piśze Justinianus Antistius: *parte I. Cap. 1.* Nawiedził go nazajutrz Benedykt Antypapa, y widząc go zdrowego, zadziwił się, y cieszył się z tego, ale się zasmutił, gdy słyszał od niego o przyczynie tego uzdrowienia, że się miał od niego oddalić, zazym Wincenty ani Arcybiskupstwa Walenckiego, ani Jezuity Jllerdeńskiey, ani Kardynałskiey, godności nie przyjął, tylko przywilej Legata Stolicy Apostolskiey przyjął: który potym tak Sobor Konstancyeński, iako y Marcin piąty Papież potwierdził.

II.

A Nie tylko Stolica Apostolska, ten mu nadała przywilej Apostolski, ale y sam Duch Święty to oświadczył; kiedy go tym znakiem pokazał za Apostoła, którym pierwszych Apostołów darował, gdy w ogniistych ięzykach nad Jch głowami pokazał się, wszakże, gdy Wincenty kazał w Katalonii, w dzień Zesłania Ducha Świętego Licznemu Ludowi, był widziany nad głową Jego ogniisty ięzyk, iako piśze:

Mi-

Migvel. *Lib. 4. Cap: 10. Tachettli num.*
 33. Toż samo y w Bononii trafiło się,
 ale Xiądz Pontieri dodaie: że często
 pod czas Kazań Jego, ięzyk ognisty
 bywał nad nim widziany: *Lib. 1. Cap.*
 7. Mieli ten dar inni różni Święci, ale
 uczony Wiwaldus. *Opusc. de Duplici*
causa vera contritionis, to przyznaie
 Wincentemu: że po pierwszych Apo-
 stołach, żaden Święty nie zrownał ie-
 mu. Tego zdania iest y uczony Per-
 cyni *in monumentis Tholofanis Anno*
 1410. że Wincenty nie miał przed so-
 bą nikogo równego sobie, ani zacniey-
 szego Kaznodziei oprócz samych A-
 poostołów. *Nulli nisi Apostolis secundus.*
 Y słusznie, bo iako mowi Ludwik Gra-
 nateński *apud Migvellum Lib. 4. Cap:*
 10. po Apostołach Święty Wincenty
 był ten, który między wszystkiemi Mę-
 żami Apostołskimi uczynił większy po-
 żytek w Kościele Bożym; á te pochwały
 nie były Jemu dane, od Osob Jego
 Zakonu, tylko, ale od powszechnego
 spocunku, bo był głoszony za Aposto-
 ła, od samego Chrystusa poślanego na
 świat, á ten tytuł Apostoła, różni, ro-
 żne, Mu dawali, bo ci którzy uważa-
 li

I powszechny pożytek, zwali go nowym Apostołem swego wieku, iako świadczy Valdecebro *Lib. 1. Cap. 61.* y Graveson, inni uważając go na zachodzie iasniejącego, zwali go nowym zachodu Apostołem. *Per Regna Occidentis novus Apostolus existimatus*, iako świadczy Meyro *Lib. 15. Pag. 254.* á że r á zachodzie objaśnił siła Krolestw, ztąd jest nazwany Apostołem Europejskim. *Apostolus Europæ*, iako świadczy Pontieri: Y to przyznał mu Migvell. Doktor Akademii Walenckiey. *Constitutus Apostolus Europæ.* Jnni uważając Oyczyznę Jego Walencyę, nazywali go Apostołem Walencyi: *Apostolus Valentianus*, iako uważa Victorias: Jnni Apostołem Hiszpańskim, ile że Hiszpania iako tyle innych Świętych, y Wincentego była Matką wielce płodną. Jnni uważając Jego Kazania, ktoremi przysły sąd ogłaszał, nazywali go Apostołem, y poprzednikiem Chrystusa Sędziego, iako świadczy Roccaberti. *Sermone de S. Ludovico Bertrando, & Jldesonfus Giro de S. Vincentio*, ale Katalonczykowię, y Niemcy zwali go Trzynastym Apostołem,

tem, iako świadczy Bernard Guiard Doktor Sorboński. *Cap. 10.* á to z tey przyczyny, iako uważa Jachetti *num. 23.* że tak nad nim, iako nad innemi Apostołami, widywany bywał ogniſty ieżyk. á że Święty Paweł, trzynastym Apostołem, zaczym iuni go zwali drugim Pawłem, y takie mu Jmie dał uczony Guiard Doktor Sarboński. *Cap. 11. Pag. 96.* kiedy napisał, że BOG W Osobie Wincentego dał światu nowego Pawła, y tak się здаwała, iakby dusza Pawła zostawała w Ciele Wincentego, á to dla tak znacznego nawrocenia Narodow: Jako naśladowcą Pawła zowie go Jan Gerson Kancelarz Paryski, kiedy pisze do niego Roku 1417. tak o nim mowi: *Existi quidem ut Vinceres o! Vincenti gloriſe, ſi d quales tu Vinceres, qua ratione, quibus armis, quo apparatu bellico, quali arcu, ut tandem Coronatus triumphares; respondet ille, cujus & Imitator, Paulus dicens: Arma militie noſtræ non eſſe Carnalia.* Cor. 10 v. 4. Te zaś chwalebne Jmiona dane oduczonych Mężow Wincentemu, nie powinny się rozumieć do zrownania Jego z Pawłem, Apostołem; bo według

Na

Nauki Świętego Tomasza: żaden Święty pozniejszy nie może być porównany, z Apostołami, który większą pełność Łaski mieli nad innych, ale tylko do podobieństwa w nawróceniu do BOGA wiele Narodów, nad wszystkie jednak pochwały tę miał żyjący jeszcze Wincenty, że był zwany Posłem od boku samego Chrystusa. *Legatus à Latere Christi*: to jest posłanym od Chrystusa dla poprawy świata; iako mówi Lopez 3. *P. Lib. 2. Cap. 18.* á z tąd wnosić potrzeba że ci, którzy od samego Chrystusa przez jawny rozkaz są Posłami, ci są Apostołowie prawdziwi, iako to sam uczy Wincenty. *Sermone 2. Domini*: 3. *adu*: Zaczym On będąc takim Legatem, słusznie zwać się powinien Apostołem, á ta Apostolska Godność przewyższa Godność Proroków, y Patryarchów; iako samże mówi Wincenty. *Serm. 1. Dom. 1. post. Trinit. Major est Dignitas Predicatorum, quam Prophetarum & Patriarcharum.*



ROZDZIAŁ DRUGI

Jaki Stan był w tenczas Chrześcijaństwa.

I.

UWażając Święty Wincenty długie
 Odfzczępieństwo, w Kościele pa-
 nujące; różne błędy przez Kacerzów
 Wiklefa, Hufa, y Hieronima Praskie-
 go po świecie rozsiane Żydów, y Sa-
 racenów niedowiarstwo co raz bar-
 dziey guriące, wszystkie stany Ludzi
 do nieprawości nakłonił, z tym się o-
 dezwał, że takiey niezbożności nie by-
 ło, tylko za czasu Noego przed po-
 topem powszechnym, wylicza On
 wszystkich Stanów niezbożność, iako
 czytać można Kazanie Jego miane w
 Sobotę po Popielcu. *Serm. 1.* Y dla tych
 przyczyn pokazał BOG Wincentego
 na świat, iako Anioła ogłaszającego
 Sąd oltatni, żeby Narody do pokuty
 nakłonił, iako mówi Pius II. w Bulli
 Kanonizacyi Jego. To wszystko, kro-
 tkimi słowami opisał uczony Labbe,
 mówiąc o Nim między Pisarzami Ko-
 ścielnymi: Święty Wincenty Ferrery-
 iz rodem Hiszpan w Walecacyi Za-
 ko-

konu Kaznodzieyskiego, Apostolską
świątobliwością, y nauką, y niezliczo-
nemi Cudami iasny, był posłany od
BOGA, iako Paweł drugi do Żydów, y
do Saracenów, dla Ich nawrocenia, do
Wiary Chrześcijańskiej, y dla napro-
wadzenia w różnych wszelkiego sta-
nu ná drogę Zbawienia.

II.

ZAchodzi tu trudność nie wypełnio-
nego Proroctwa Świętego Wincen-
tego: Prorokował On, że w krotce na-
stąpi Sąd ostatni, á tego nie było ie-
szcze do tych czas, iakże to mogło
prawdzić się, co tak wielki opowia-
dał Cudotworca? ná objaśnienie tego
zarzutu, wiedzieć potrzeba z Nauki S.
Tomasza 22. *Quaest.* 171. *Art.* 6. *ad* 2.
że dwoiakie są pogroźki Prorockie, ie-
dne są nieodmienne; drugie pod kon-
dycją ogłoszone; ieżeli nie nastąpi po-
prawa życia, y pokuta. Wszakże Jo-
nafz opowiadał upadek Niniwitom, zá
dni Czterdzieści, á przecie Niniwe
nie upadło. czemu? bo czynili pokutę:
Záczym BOG odmienił swoją karę,
kiedy Ludzie odmienili swoją niepra-
wość:

wość: Takie same było Proroctwo o Sądzie Boskim przez Świętego Wincentego grożące: Jeżeli Ludzie pokutować nie będą, iako dowodzi: S. Antoninus 3. *P. Hist.* Y owszem gdy by S. Wincenty nie opowiadał Sądu ostatniego, byłby już dawno Sąd y upadek świata nastąpił; boby Ludzie dopełnili miarę nieprawości swojej, a że przez Wincentego Kazania, siła Narodow uznało BOGA, wielka Liczba grzesznikow nawrocila się, y pokutę czynila: Zaczym y Pan odmieniał Dekret swoy, y przeciągnął do tych czas. Sądu swego godzinę. Dworaki bowiem iest Trybunał Boski, jeden Sprawiedliwości, drugi Miłosierdzia: O toż kiedy Sprawiedliwość Boska chce wydać Dekret ná ukaranie, możemy apellować do Miłosierdzia; ktore zwykło odmieniać dekreta Sprawiedliwości, nie należy tedy zarzucać S. Wincentemu niesprawdzenie Proroctwa. Wszakże dawniey od Niego S. Jan Ewangelista napisał, że już iest ostatnia godzina. *Novissima hora est:* Y Jakob Apostoł powiedział; że Przyjście Pana już się zbliżyło: *Adventus Domini appropinquavit:* *Jacobi 1.* Jeżeli

to Apostołowie, bez nagany błędu powiadzieli, toć y Wincenty, nie zbłądził, gdy to ogłaszał, bo to czynił z objawienia Boskiego szczególnego, y z rozkazu samego Zbawiciela ogłaszał; z tą idzie, że Temu Apostołowi, świat jest obowiązany za to, że przez Jego Apostolskie pracę, y Cuda, będąc pobudzony do pokuty, otrzymał miłosierny Dekret, którym ieszcze zatrzymany jest, Sąd ostateczny.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O Darach naturalnych S. Wincentego.

I.

Jaka była powierzchowna postać Jego że z niej można było dochodzić wewnętrznej doskonałości; wzrost Ciała miał słuszny, z proporcją piękną wszystkich członków, włosy miał żółtawe w młodości, a przy starości siwawe, trochę pobielale: czoło wspaniałe: y wesołe; oczy pełne, jasne, źrenice czarnawe, wejrzenie miłe, wdzięczne, y poważne, Twarz białą, w Jagodach niby kwiczące czerwone

roże, co Go czyniło pięknym y miłym; w brodzie miał włosy trochę ciemniejszy od włosów głowy, przez co Twarz Jego wielką powagę wydawała z siebie: w dalszych latach, purpurowy kolor Twarzy zamienił się w blady, y pokazywał umartwienie y pracę Jego. Samym weyrzeniem pobudzał Ludzi do pokuty, gdy widzieli wstępującego na Ambonę, tak poważnego, wspaniałego, y ozdobnego Człowieka, z którego Twarzy, sama świątobliwość iaśniała, niżeli ieszcze słyszeli mówiącego, już do płaczu bywali pobudzeni, iako pisze *Victoria Cap. 23. Migvel, y Waldecebro Lib. 1. Cap. 62.*

II.

ALe nadewszystko co zdobyło Jego Anowę, było naturalne, nie zmyślone, poważne udanie także wyrażeniem rąk, y Twarzy; to pierwszy pokazywał, co miał słowami mówić. Miał głos Srebrnego Dzwonu, który podnosił iako brzmiającą Trąbę, z taką łatwością y władaniem, że go zażywał iak sam chciał, według potrzeby, kiedy powstawał przeciw grzechom, albo o Sądzie Bo-

Boskim, y karach wiecznych mówił, tak straszny głoſem mówił, że ſuchaący od boiaźni padali ná ziemię, kiedy zaś o miłofierdziu Boskim mówił, tak łodkim głoſem politowanie udawał, że do płaczu pobudzał, iako ſwiadczy Ranzanus *Lib. 2. Cap. 3.* Przydają Proceſſy Kanonizacyi, że pod czas mowienia Twarz Jego bywała blada, iako ſnieg. *In prædicationibus efficiebatur albus, ſicut nix.* Mowi Migvel. *Lib. 3. Cap. 8.* Miał temperament krwiſty, ale połączony z humorem miernym melancholicznym który ſprawował w Nim Pańſką przytomność zpowagą y łagodnością poiednaną, przez co do uſzanowania, y miłości pociągał tych, którzy z Nim mówili y ná Niego patrzali.

III.

CO należy do darow Dufzy, tak Cielką miał pamięć, że ſię nigdy w długich, y częſtych Kazaniach nie zapominał, y owſzem pamięć Jego był ſkarbem wſzelkiey umiejętności, iako Mu przyznaie Guiard. *Cap. 10.* y Migvel. *Lib. 1. Cap. 18.* á z tad dochodziemy,

21. że miał znaczną Mądrość, bo w Zakonie nigdy nie będąc uczonym, przez Lat dwadzieścia, uczył w różnych Katedrach y w Akademii Jllerdeńskiey został Doktorem. Są zostate Piśma Jego, iako to Liſty piśane do różnych zacnych Oſob, do Marcina Infanta, á potym Krola Aragońskiego Liſtow trzy. Liſt ieden do Jana de Podio Generała Zakonu ſwego. Liſt do Piotra de Luna, nazwanego Benedyktem trzynastym, á ten Liſt ieſt obſzernie piśany o Sądzie oſtatnim. Napisał Łacińskim ięzykiem krotki Traktat o życiu Duchownym dla Oſob Zakonnych; ktory tak poważał Święty Ludwik Bertrand, że tę zdanie o Nim zoſtawił: w Nim żywe Cnot wyrażenia, y doſkonałości nad innych znawdował. Ten Traktat różnemi ięzykami ieſt wydany, Francuſkim ięzykiem wydała go, y mądrymi uwagami, objaśniła pobożna Zakonnica naſza, w Kłaſztorze Awenioneńskim ſwiątobliwośćią kwitnąca Wielebna Julianna Morelli. Hiſzpańskim ięzykiem wydał go, y obſzernemi uczonemi uwagami powiękizył, Jan Gaſton, Prowincyi

naszey Aragońskiey Zakonnik w Walencyi Roku 1616. Włoskim ięzykiem iest wydany w Rzymie Roku 1707. Znayduią się różne Kazania własną Jego ręką pisane, ktore Ribera Patryarcha Jerozolimski, y Arcy-Biskup Walencyi w Seminarium Bożego Ciała za szacowne Relikwie złożył. Inne także mianowicie własną ręką pisane, Leonardus M. S. J. General darował Klafztorowi Pefuskiemu Biblię z Annotacyami na wszystkie Ewangelie napisanemi ręką swoią darował Święty Wincenty Towarzyszowi swemu Xiędzu Antoniemu Doria, znayduie się teraz w Klafztorze Pizáńskim, iako pisze Diagus. *Lib. 1. Cap. 5.* Druga Jego Biblia zachowuię się z Innemi Jego Relikwiami w Katedralnym Kościele w Walencyi. Są y Kazania Jego, na Niedziele, y Święta pisane, y kilkarazv już Drukowane, ale te, nie są ręką Świętego Wincentego pisane od Niego, lecz od tych spisane, ktorzy Go mówiącego słyszeli iako pisze Ranzanus, Justinianus, Antistius, y Diagus, nad Imieniem Jego są Drukowane, ale od Innych ułożone, z samego słuchania

D Jego.

Jego. Jednakże w takim szacunku zostaje u wszystkich uczonych, iakby z Jego piora wypłynęły, wnosić tedy potrzeba, że był Mądrością y roztropnością osobliwą udarowany od BOGA, dla tego Gerson Kanclerz Paryski w Liście do Niego pisanym, nazywa Go Doktorem wybornym. *Doct. egregius.* Pius drugi Papież w Bulli E... zowie Go wielkim Professore. Teologii. *Magnus Professor Sacrae Theologiae.* Y Teologiem nayzacnieyszym. *Theologus Celeberrimus.* Aeneas, Sylvius *de Temp. Mundi ad Annum 1409.*) Trithemius Opat, zowie Go Człowiekiem nayumiejętnieyszym Pisma Świętego. *Homo eruditissimus Divinae Scripturae.* Fernandes y Labbe; dają Mu ten Tytuł; że był *Clarissimus doctrina, non minus ac predicatione, & miraculis.* Dla tego Walencya zwała Go zawsze: Świętym Sługą Bożym, y uczonym, iako pisze Ranzanus *Lib. 1. Cap. 2.* Dla wielkiego szacunku Mądrości Jego y roztropności profilili Go Oycowie zebrani na Soborze Konstancyenskim żeby na przyszlą Elekcyę nowego Pasterza przybył, na Jego polegając poważnym

zda-

osierociałych wspaniały Szpital, który potym Krolewską hoynością był opatrzoney. W Jednym Wincentym, sieroty miały Oyca, chorzy Lekarza Cudownego, zgłodniiali pokarm, zasmuceni pociechę. Chorował Wincenty z choremi, ubożał z ubogiem, bolał z zasmuceniami, y płakał nad niemi, kiedy im nie mogli uczynić almużny, sam dla nich zebrał, ieżeli nie mógł wyprosić u Ludzi pomocy w ten czas cudownie ich wspomagał, iako mowi Pontieri. *Libr. 1mo. Cap. 18. Pag. 118.*

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Pośluszeństwie S. Wincentego.

Mędzy trzema ślubami Zakonnemi Pośluszeństwo, naypierwey iaśniało w Świętym Wincentym: bo przez całe życie swoje Zakonne, tak był pośluszny, swoim Przełożonym iako Nowicyusz w początkach swoich: według świadectwa Justyniana Antysta: Miał przywilej od Benedykta, y od Marcina piątego odprawiać Missye Apostolskie, z Urzędem y Władzą Legata Apostolskiego, bez żadney potrzeby brania po-

zwolenia, od Zakonney Zwierzchności: iednakże bez pozwolenia Generała swego tego Urzędu sprawować nie chciał. Ta Cnota dwa razy pakazała się w Nim Heroiczna; raz iako pisze Xiądz Ferrarini. *Par. 2. Cap. 4. n. 6. Pag. 138.* Będąc proszony od Magistratu, y Pospolstwa ná Publiczne Missye, miał zakaz od Przełożonego, żeby iey nie odprawiał, nazajutrz; ale dnia innego, ná ten zakaz skłonił głowę, y odszedł do swoiey Celi, y mówił sobie: Posłuszeństwo iest lepsze, niżeli Ofiara, BÓG nie potrzebuie od Ludzi pomocy, On za mnie czynić będzie, y kiedy chce przyślugi Ludzkiey, ma w Kościele swoim lepszych odemnie pomocników. Y tak cały poranek, bez żadnego pomieszenia, y gniewu, ná Modlitwie gorącej odprawił. Ten akt Heroicznego posłuszeństwa, tak zbudował cały Klastor, że Przełożony zaprosiwszy Go do siebie rzekł do Świętego: Oycze Doktorze, dzisiay bardzo dobrze odprawiłeś Kazanie; bo iá, y wszyscy ci moi Zakonnicy, więcey nauczyliśmy się z twego milczącego Kazania, niżeli gdybyś miał mowę, do liczego Ludu z Ambony.

Otoż po południu, y kiedykolwiek będzie się wam podobało, idźcie, pocieszyć tych Ludzi, y niechay was BOG Błogosławi, ktoremu iá zprzeciwiać się nie powinienem. Drugi raz iako świadczy dawna Kronika. *Num. 7. y Pontieri. Lib. 1. Cap. 11.* Zakazał Mu Przeor Klasztoru Walenckiego Cuda czynić, dla ustawicznego niepokoju chorych noszonych do Kościoła; Był posłuszny y obiecał iuż więcey nie czynić Cudow, w tym wyszedłszy ze Mszą, gdzie w Kaplicy była fabryka, widział iednego Mularza lecącego z rusztowania, á wiedząc, że go bez Cudu ratować nie mógł, zawołał ná niego; żeby się zatrzymał: ná powietrzu, poki nie wezmie pozwolenia od Przeora, został wiszący ná powietrzu ow Mularz, opowiedział to Wincenty: ale Przeor sam chciał widzieć swemi oczami ten Cud znaczny, y widziawszy, pozwolił Mu Cuda czynić, iak przedtym czynił. Zaczem Wincenty z radością kazał Mularzowi żeby się powoli spuścił, ná ziemię bez żadney obrazy. Nie raz On podobne czynił Cuda, ale ten Cud zdaje się byđz osobliwszy, bo w tenczas Cud

uczynił, kiedy go uczynić dla zakazu nie mógł. Podobnym zdaie się ten Przłożony, do Nauczyciela Owidyusza, bo mu zakazał wierszami mówić, a on obiecał nie mówić wierszami, w samym zakazie wierszem odpowiedział: *Me tibi promitto, fasturam carmina nunquam.* Tak się y tu stało, kiedy Wincenty, mając zakaz Cuda czynić, Cud uczynił; więc iako Poëta, będąc urodzonym do wierszów, wierszem odpowiedział. Tak Wincenty będąc urodzonym czynić Cuda, w ten czas Cuda czynił, kiedy nie mógł czynić: więc iako Poëcie pozwolił Nauczyciel zawsze wierszami mówić, tak Przłożony pozwolił Wincentemu zawsze Cuda czynić.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O UboŹstwie S. Wincentego.

DObrze napisał o Nim Jędrzey Valdecebro sławny Mądrością w Zakonie Świętego Dominika Pag. 205. że od czasów Świętego Dominika w Zakonie Jego nie było uboższego Zakonnika niż Wincentego, bo habit Zakonny

ry nosił zgrubego prostego Sukna, y to ieden ná sobie mając, drugiego nigdy mieć nie chciał w tenczas nowy darowany sobie przyjmował, kiedy ná nim znacznie był popłuty, iednę włosiennicę ná sobie, á drugię dla odmiany nosił, Płaszcz żadnego, ani Futra, nie zażywał, chociaż w zimie, między gorami odprawiał Missyę, zawsze w Kapiu czarnym, piechotą chodził. Biblie, Breviarz y nie ktore pisma swoje nosząc z sobą: mając zraniając nogę; ná Osietku iedził. Żadney iakmużny nie przyjmował, zbytteczney, tylko, ktoraby ná potrzebę Towarzystw y licznych Ludzi wystarczała, to się nad to zosławało, to zaraz ubogim rozdać kazał. Będąc w Francyi w Mieście Besiers Magistrat ofiarował mu trzysta Dukatów Złotych, ale gdy ich nie chciał przyjąć, prosili Jmieniem JEZUSA, y MARYI, żeby nie gardził tą darowizną, przyjął, ale zaraz kazał tę pieniądze rozdać ubogim. Daie Mu świadectwo Clemangius Podskarbi Papieski rowiennik Jego, że ani Złota, ani darowizny nie przyjmował; Ep. 113. *Non Aurum non dona accipit.* W drodze żadnych pieniędzy nie nosił.

ná samey tylko Opatrzności Boskiey u-
fundowany, która Mu nigdy nie zby-
wała. *Non recipiens, nec portans pecuni-
am, nec victualia in via.* Mów Migvel in
notis n. 109.

ROZDZIAŁ SIODMY,

O Czystości S. Wincentego.

I.

ZYł w nienaruszoney Czystości do
śmierci iako Mu przyznaią poważni
Doktorowie tak mówi Święty Antoni-
nus. *Virgo semper purissimus.* Eugubinus
dodaie, *Virgo permansit.* Ten dar Czysto-
ści uprosił sobie; u Bogarodzicy Panny
która w Walencyi pokazawszy się Je-
mu upewniła Go, że tego daru nigdy
nie miał utracić. Będąc bowiem ieszcze
młodym, a czytając w nocy Świętego
Hieronima o Panieństwie MARYI, u-
klęknął przed Jey Obrazem, prosił Jey
o łaskę tegoż daru; aż usłyszał głos, nie
wszystkim tá Łaska iest pozwolona, o
którę prosisz, y ty w krotce ją utracisz;
Tym głosem zasmucony, gdy się trwo-
żyć zaczął, aż widzi wchodzące do sie-
bie

bie MARYĘ Bogarodnicę, która Mu oznaymiła, że ten głos był Szatana; y lękać Mu się nie kazała, obiecuiąc Mu dać pomoc na zwyciężenie wszelkich pokus. Jako pisze Gavalda *Pag. 52.* Jakoż dwie miał utarczki, y pokusy od Szatana wzbudzone przeciwko swoiey niewinności.

II.

Pierwszą w Walencyi, gdzie nie nawisni Jego nieprzyiaciele, przekupili iedną wielce urodziwą Niewiastrę, y wpuścili ją tajemnie do Jego Celi w nocy, powróciwszy się Wincenty z Kościoła, znalazł z podziwieniem, takiego gościa siedzącego przy stoliku Jego, y rozumiejąc, że iest Szatan w postaci owey Niewiastry. Zawołał? co tu robisz nieprzyjacielu Boski? Nie iestem iá odpowiedziała ona, Szatanem, ale Niewiastrą y nie mogąc zwyciężyć miłości ku tobie, znalazłam sposob tajemny przyść do Ciebie: więc nie mogąc iey wypędzić od siebie, wziął rozpalone węgle, które miał na kominku, y wysypawszy je na podłódze, sam na rozpalonych węglach położył się y mówił do niej

Przyjść

Przyidź do mnie; bo innego łoża dla ciebie nie mam, tylko tę ognistę. Widząc ona niewinnego Młodzieńca na węglach, bez żadnego naruszenia swego leżącego, rzuciła się z płaczem do nog Jego y prosiła Go o odpuszczenie grzechu swego, oznaymiła Mu tych, którzy ją na to namowili, y przekupili ją, prosił, ażeby Jmion tych zdrayców nie wydała, y wypuścił ją, á ona opowiedziała całemu Miastu co się stało y znaczną czyniła pokutę, y poprawę życia, iako pisze *Victoria Cap. 5. Pag. 20.* Wydała tych zdrayców, którzy iak wielką mieli nie sławę tak Wincentemu, większy uczynili szacunek y podziwienie.

III.

DRugę cięższą miał pokusę, o ktorey pisze Ranzanus z innemi, w Walencyi, iedna Pani, Agnieszka Fernandes godnością y dziwną urodą sławna, słuchając Kazań Wincentego, y zapatrzwszy się na Niego, w Jego urodzie zakochała się, y znalazła ten niegodziwy sposób, dla swoiey nie porządney miłości, zmyśliła sobie chorobę, y spro-
wadziwszy Wincentego, pod pokrywką

wką spowiedzi, obiawiła Mu swoją niegodziwą miłość, gdy ją oto zgromił, obnażyła ciało swoje, ale On odwróciwszy oczy swoje, jako niewinny Józef wyszedł od niej, ona miłość swoją zamieniwszy w nienawiść wielkim głosem wołać poczęła, że ją Wincenty przy muszał do nieprawości, y w tym zaraz oniemiała, y od Szatana została opętana. Sprowadzali różnych Exorcyстів, na wypędzenie Szatana, ale on każdemu odpowiedział, że poty nie wynidę poki nie przyidzie ten który był w ogniu, á nie zgorzał. Nikt się tego domyślić nie mógł. Nakoniec prosili Wincentego, żeby ją nawiedził, ale On obawiając się nowey zdrady, zrazu wymawiał się ale mając ufność w BOGU, poszedł; y gdy się pokazał przed nią, Szatan zaraz zawołał, oto ten jest, który był w ogniu, á nie zgorzał, ieżeli On przyszedł, toć ją wyniszczyć muszę; y za raz uwolnił ją, á ona Niewiasta uwolniona, żałowała za grzechy swoje, y uczyniwszy Spowiedź, stała się przykładem pokuty.

IV.

W Nadgrode Czystości, trzema udarował Go BOG Przywilejami; Pierwszym że z Ciała Jego ieszcze żyjącego, wonność wychodziła, czego świadkiem był uczeń Jego Hernandus, ten zeznawał, że podając rękę Wincentemu, gdy On wsiadał, y zsiadał z Osiełka swego, czuł zrak Jego dotkniętych wielką wonność, którą iego własne ręce, przez kilka dni pachnęły; iako pisze Migvel. *In notis Num. 110.* Drugim; że Wincenty kładąc ręce swoje ná chorych, uzdrawiał ich, bo z nich moc uzdrawiająca wychodziła. Trzecim, że weyźrzeniem ocz swoich pobudzał patrzących ná siebie, do zachowania Czystości, iako świadczy Castillion: *Aspectum à DEO pudicum, & venerabilem habebat, ut effeminatos, atq; impudicos, solo intuitu ad pudicitiam, & castitatem revocaret.* Doświadczyły tego Niewiasty nierządne, ktore radząc się Jego, y z Nim rozmawiając, z samego patrzenia ná Niego nawracały się y pokutowały, iako pisze Migvel. *In notis num, 110.*

RO.



ROZDZIAŁ OSMY.

O Pokorze S. Wincentego.

JAK wielkimi darami był ubogacony Jod BOGA, tak wielką był ozdobiony Pokorą, bo urodzayne drzewo, im więcej ma ná sobie wiszących owoców, tym się niżey nachyla do ziemi, a nie urodzayne drzewa mają gałęzie wyniosłe; przez co znaczą się Ludzie wyniosli, ktorzy nie mając żadney Cnoty, tym są hardzieysi, im są ubożsi w Cnoty. Wincenty słowem, y dziełami oświadczał Pokorę; bo Listy swoje podpisywał temi słowy. *Frater Vincentius peccator.* Brat Wincenty grzesznik. Odmienił potym ten podpis, zostawszy Legatem Apostolskim, bo się podpisywał Brat Wincenty Kaznodzieia; dla pokory zakazał swoim, żeby nikogo nie puszczali do Jego Celi w tenczas kiedy zostawał ná Modlitwie, y dla tey przyczyny zakazał Wiolancie Krolowey Aragońskiej, żeby Go nie nawiedzała; dla tey przyczyny zgromił swego Towarzysza; że dopuścił Krolowi nie spodzianie wuiść do swoiey Komorki. Wszedł
Fer-

Ferdynand Krol Aragoński do Niego, y zastał Go ná kilka piędzi podniesionego od ziemi, całego światłością oświeconego, co widząc wyszedł zpodziwieniem, potym gdy się z Nim widział; opowiedział iak Go zastał, czym On zmartwionym będąc, Towarzysza zá to łagodnie upomniął, y tym go skarał, że przez siedym lat Feb.ę, chociaż nie ciężką cierpiał: iako pisze Migvell *Lib. 2. Cap. 19. Pag. 144.* Dla pokory nie przyjął dwóch Jnfuł y Kardynalskiego Biretu. Pokora Jego była połączona, z wielką Jego łaskawością y cierpliwością, z którą postępował zawsze z nieprzyjaciółami swoimi, wilce Jego sławie nienawistnemi, ktorzy Go zwali Hypokrytą, fałszywym Prorokiem, Kaznodzieją baiecznym, że On M slye odprawiał dla walnego życia swego, dla próżney chwały, dla zbiorow pieniędzy, słyszał On o tym, y wiedział o tych, ktorzy Go tak szkalowali, y osławiali między Ludzmi, ale On to cierpliwie wesoło, y ł skawie ponosił. Między temi był ieden stary lubieżnik, ktorzy nie chcąc Jego upomnienia słuchać, wziąłszy habit Zakonny ná siebie zmy-

śli.

śliwſzy ſię, bydź Wincentym, poſzedł
 w nocy do nierządnic, teyże nie nad-
 grodził, był oſkarżony od niew u Ma-
 giſtatu, zdziwili ſię ná to, że Wincenty
 od tey Niewiaſty wielką nieſławę cier-
 piał, więc gdy Zakonnicy wſzyſcy ſzli
 w publiczney Proceſſyi, Raycowie Mia-
 ſta Walencyi przyprawdzili owę Nie-
 wiaſtę, żeby poznała Wincentego, tego
 gdy iej pokazali, powiedziała, że to ieſt
 Święty Mąż, y tu żadnego nie maſz po-
 dobneſgo. Nadſzedł winowayca w
 ſwieckim ſtroiu y poznany był od niej
 ow ſtarzec, zá co gdy miał bydź ſkara-
 ny, przyprawdzony do Wincentego,
 proſił odpuſzczenia, napomniał go ła-
 ſkawie, żeby odmienił życie ſwoie, y
 tak ow ſtary lubieżnik, nawrocił ſię do
 pokuty. Jako piſze Ranzanus. *Lib. 1.*
Cap. 3. Ale im bardziey nie nawiſni lu-
 dzie ſzarpali ſławę Jego, tym więcey
 BOG wſławiał Sługę ſwego oſwiad-
 czeniem powszechnym wielkiego ſza-
 cunku Jego, bo iako piſze Marietta de
 SS. Hiſpaniæ *Lib. 11. Cap. 8.* Papieże, Ce-
 ſarz, Krolowie Hiſzpańſcy, Angiełſcy,
 Biſkupi Opatowie, Prałaci, różne Za-
 kony, y całe Chrzeſcijaństwo, nie mo-

54 R O Z D Z I A Ł VIII.

gli już wynaleść sposobu jakim by Go mogli uszanować, kiedy do jakiego Miasta wchodzić miał, wychodzili ná przeciw Niemu, dzwonami, y odgłosem z Armat przyimowali Go, y prowadzili pod Baldachimem ręce y nogi całowali, suknie Jego mieli zá Relikwie. Gdy jednego razu miał wchodzić do Walencyi, Xiążę de Cardona, Vice-Rey tam mieszkający, niechciał wyiść przeciwko Niemu, aż wszystkie dzwony cudownie same odezwały się, ná ten odgłos, całe Miasto wyszło, przyprowadziło Go pod Baldachimem, y poty dzwony nie przestały dzwonić, poki nie był odprowadzony do Klasztoru, iako świadczy dawna Kronika o Nim. *Num. 13.* Uważając te Tryumfy czynione Wincencemu Franciszek Ximenes Franciszkan, Jego osobliwy przyaciół, pytał się Go, czyli Mu wtenczas nie przychodzi próżna chwała, ná co mu odpowiedział: Owcze Franciszku, próżna chwała przychodzi, ale przez łaskę Boską nie zatrzymuje się. Cieszył się z tych honorów Wincenty, bo tę nie sobie, ale Chrystusowi Synowi Boskiemu przyznawał, ktorego poselstwo odprawował.

Wszak-

Wszakże S. Piotra Apostoła z honorem przyjmowano, kiedy przychodził do Antyochyi, S. Jana z radością przyjmowano, kiedy powrócił z wygnania, S. Pawła kiedy przychodził do Galatów, zaczym y Wincentemu iako Legatowi samego BOGA tę uszanowanie należało.

CZĘŚC TRZECIA.

O DARACH DUCHA SWIĘTEGO
Danych,
SWIĘTEMU WINCENTEMU.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Darze Proroctwa.

I.

WSzystkie tę Dary, ktore wylicza Apostoł Paweł, y po części były dane różnym Sługom Boskim, Wincentemu hoynie były udzielone; między temi Darami iest Proroctwo, ktore miał Wincenty orzeczach przeszłych, przy-

tomnych, y przyszłych, według tego podziału dowodzić się będzie różnemi Jego znaczniejszymi wyrokami, y przepowiedzeniem. Przepowiedział swoje przeznaczenie, y Kanonizacye, y w Walencyi powiedział, że miał umrzeć w dalekim Kraiu, y tam czynić Cuda, iako pisze *Viſtoria. Cap. 12.* Przepowiedział Świątobliwość S. Bernardyna Seneńskiego. Powiedział Franciszce Borgia, że porodzi Syna, który będzie Papieżem, tegoż Syna Błogosławiać, powiedział, że mu naywyższą cześć w Kościele oświadczy. Dorostemu już Alfonsowi Borgiaſzowi powiedział że będzie Papieżem, będzie miał Jmie Kalixta Trzeciego, y będzie go Kanonizował, co się tak wypełniło, iako pisze *Juſtinianus Antistiſtus. P. 1. Cap. 11. Pag. 83.*

II.

Oznaymił rzeczy przeszłe, bo będąc w Pontikoli powiedział, że Xiądz Franciszek Towarzysz Jego umarł, y jest w Czyſcu, ale w krotce oznaymił, że już poſzedł do Nieba, iako pisze *Caſtillioncus*: Oznaymił śmierć Oyca, y
Matki

Matki swoiey, y że są zbawieni miał obiawienie; iako pisze S. Antoninus. *Hist: P. 3. Tit. 23. Cap. 8. y Ranzanus Lib. 3. N. 7.* Maiąc do liczne go Ludu mowę w Walencyi zatrzymał się, oznaymił wszystkim, że Zona Infanta Ferdynanda w Kastylii tey godziny zostaje w trudnym porodzeniu, y pragnie Jego przybycia, zaczym kazał Ludziom poczekać, poki nie powroci, aż w tym widzieli z ramion Jego wyrastające skrzydła, ktoremi z Ambony zleciał po powietrzu y zniknął. Czekali Go, aż w krotce widzieli Go lecącego po powietrzu do Ambony swoiey, y oznaymił im szczęśliwe porodzenie Infantki. Jako pisze Ranzanus, y Castillioneus, y z tey przy czyny malować Go pocze li ze skrzydłami.

III.

PRzepowiedział rzeczy przyszłe; między temi tę są znaczącyse; w Walencyi idąc ulicą Bolseria nazwaną, prze l jedną Kamienicą uchylał zawsze głowę; o co gdy był spytany, powiedział, że w tym Domie urodzi się wielki Król

BOŻY, który obiaśni Kościół, á ten był
 Jakób Lopez narodzony Roku 1616.
 który w Zakonie S. Augustyna był sta-
 wnym Kaznodzieją; iáko pisze Jordan.
Tom. 1. Lib. 2. Cap. 27. Hist. Valentinae:
 Przepowiedział że w Kłafztorze Wa-
 lencyjskim zawsze będą żyli Zakonnicy
 Święci, y to się prawdziło, y prawdzi
 teraz, bo tam kwitneli Świątobliwością.
 B. Dominik de Monte, B. Amator Espi,
 Jan Mikon, Michał od S. Dominika,
 Wincenty Pavia, Dominik Anagdone,
 Piotr Salmatyceński, Wiwald, Hiero-
 nim Lanuza, Gaspar de Monsonis, Hie-
 ronim Cicalon, Serafia, Migvel, o kto-
 rych obszernie różni piszą.

ROZDZIAŁ DRUGI.

*Skrytści Sumnienia Obiawione Świętemu,
 Wincentemu.*

Wiadomość cudzego sumnienia na-
 leży do rozeznania Duchow; kto-
 re jest własnością Proroctwa, iáko gdy
 Zbawiciel JEZUS Samarytance powie-
 dział iey tajemne grzechy, ona Go na-
 zwała Prorokiem. Ten Dar miał od BÓ-
 GA Święty Wincenty, czego są różne
 do-

dowody, między temi tę są znaczney-
sze: Ferdynand Kapłan Świecki zosta-
jący w Jego Towarzystwie, dla pomo-
cy zmyślał się bydź Świętym, a tale-
mnym był niecnotą, poznał to Win-
centy, y powiedział mu: Gdybym iá
nie wiedział o twoich usługach, wyrzu-
ciłbym cię z mego towarzystwa, bo ie-
steś niezbożnym; ná tę słowa powie-
dział, Nauczycielu modl się zá mnie, ná
co Wincenty: Tom iá iuż uczynił, y u-
prosiłem, y uczynię ci wiadomo, że bę-
dziesz miał szczęście, y żyć będziesz dłu-
go; Staray się żebyś czytał Książkę o
wzgardzie świata: Tak się stało, bo ten
Kapłan został Kapellanem Krolewskim,
y Biskupem Tolesy, y pomagał do Kano-
nizacyi Wincentego, iako pisze Diagus,
y Justinianus. Drugi był Jego uczeń tak-
że Kapłan świecki, który będąc przewro-
tnego rozumu, Cuda Jego centurował,
y ná złe tłumaczył; poznał to Wincen-
ty, y powiedział mu iego złe myśli; to
słyszác, rzucił się do nog Jego, y prze-
praszał Go, ktoremu powiedział Świę-
ty: Myśl ty o tym, co sam czynisz: á
cudzych uczynków nie censuruy; iako
pisze Valdecebro. *Lib. 4. Cap. 51.* Jony

Jmieniem Gafa nie rozdał pieniędzy
 wszęstkich ubogim, iako mu kazał Win-
 centy, ale połowę sobie zostawił, po-
 znał to Święty, y kazał mu zaraz wro-
 cić, co zachował: iako tenże pisze Val-
 decebro Hrabi de Urgel pretendentowi
 do Korony, rozgniewanemu ná siebie
 powiedział tajemne grzechy, że Brata
 własnego zabił, y Arcy-Biskupa Cesar-
 Augusta, zgładził z świata: o czym On
 tylko wiedział, á chociaż obiecał po-
 przestać rebellii przeciwko Ferdynan-
 dowi Krolowi uczynioney nie dotrzy-
 mawszy słowa, był do więzienia w Ka-
 styllii wrzucony: iako pisze Diagus. *Lib.*
1. Cap. 27. Słowem mowiąc: Wincen-
 ty mówiając Kazania, ná kogo oczy o-
 brocił, tego zaraz poznawał tajemne
 grzechy, y tak do każdego mówił; iak-
 by tego grzechy wiedział, y przeciwko
 tym grzechom mocno powitał, że-
 by każdego naprowadzał ná drogę Zba-
 wienia: Wszak kto Go tylko słuchał,
 rozumiał że iego grzechy gromił: dla
 tego tak znaczne bywały nawrocenia
 grzesznych, bo Pan BOG objawiał skry-
 tości sumnienia każdego słuchającego
 Wincentemu. Mówili o Nim: ten Czło-
 wiek

wiek iest prawdziwie Święty: bo przeni-
nika wszelkie skrytości ferc Ludzkich,
dla tego musi mieć Ducha Prorockiego,
Iako pisze Diagus: *Lib. 1. Cap. 11. y Ca:
stilloneus.*

ROZDZIAŁ TRZECI.

O Różnych Widzeniach.

Widział Wincenty Dusze Franciszki
Siotry swoiey zmarley, która w
płomieniu pokazawszy Mu się: oznay-
niła Mu: że iest osądzona ná męki Czy-
scowe: do dnia Sądnego: pytał się iey:
czyliby mógł iey męki umnieyszyć: po-
wiedziała że może: ieżeli odprawi Msze
Świętego Grzegorza Papieża za nią:
gdy o tych Mszach niewiedział Brat
Święty pokazał Mu się Anioł, y uwia-
domił Go o nich, którą odprawiwszy,
widzał Jey Dusze idące do Nieba: ia-
ko pisze Diagus. *Lib. 1. Cap. 12.* Wi-
dzał y S. Dominika Patryarchę będąc
w Katalonii w Kłasztorze de Corvera:
widział Go w nocy, z wielką światło-
ścią przychodzącego do swey komor-
ki, podniósł się Wincenty, y upadł rá
kolana chcąc całować nogi Jego; ale
Go

Go podnieść S. Dominik, y nie pozwolił Mu tego czynić, y oznaymił Mu, że Jego prace, są wielce przyjemne BOGU, y dla pociechy Jego, powiedział Mu, że będzie z Nim w Chwale wieczney, bo Mu, iest we wszystkim podobny, oprócz tego tylko, że sam iest Oycem, á On iest Synem; Podziękował Mu Wincenty, za tę nawiedzenie y prosił Go żeby Mu otrzymał, Dar wytrwania w tym Apostolskim Urzędzie dla więkzey Chwały Boskiej. Te wzajemne rozmowę przebudzony Towarzysz Jego Muzya nazwany przez szpary drzwi widział obie Osoby siedzące w iasności wielkiej, y potym pytał się Wincentego: ktoby to był w nocy u Niego: powiedział że Święty Dominik Patriarcha: ale prosił żeby tego nie wyjawiał nikomu. Pisze o tym widzeniu Antistius. *P. 1. Cap. 17.* Ranzanus. *Lib. 2. Num. 9.* Ravius, Lopez. *P. 2. L. 2. Cap. 19.* Widział często Aniołów: ktorzy nad głową Jego Korone uwiliali, kiedy do Ludzi miewał mowę, iako tenże pisze Ranzanus *Lib. 2. Cap. 3.* á Boga-Rodzica Panną, często Mu się pokazywała, z którą iako z Matką rozmawiał mi-

le; iako świadczy Święty Ludwik Bertrand. Pokazała Mu się B. Koleta Zakonu S. Franciszka: do ktorey On potym jezdził do Francyi: iako pisze Surius w Jey życiu 16. *Marca*.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O Darze Języków danym S. Wincentemu.

Dar mowienia językami różnemi, dwoiakim sposobem, może się rozumieć, według Nauki S. Tomazja 22. *Quaest.* 176. Raz kiedy kto, swoim Oyczytym Językiem mowi, á bywa rozumiany, od różnych Narodów. Drugi raz; kiedy ma umiejętność różnych Języków wszystkich Narodów: Jaki Dar mieli Ap. Itołowi; á po Nich między innemi Świętymi Wincenty: bo On każąc Oyczytym Walenckim Językiem, był rozumiany od innych Narodów: iako to Francuzów, Niemców, Włochów, Greków, Angielczyków, Węgrów: y Janych. Świadczy o tym Kauzanus *L. br. 2. Num. 9.* Antistius: *P. 1. Cap. 11.* Valdecebro. *Libr. 3. Cap. 19.* y Flaminius. Język jednak Wincentego, nie tylko był nakładał manny, ma-

iący w sobie różne smaki Języków, ale innych czasów, mówił różnych Narodów Językami: iako świadczy Mikołaj Klemangius, współ żyjący z Nim, y oczywisty świadek; pisze w Liście do Reginalda de Fontanis mówi: że Wincenty mówił po Włosku z Włochami, po Niemiecku z Niemcami, iakby był urodzony Włoch y Niemiec. Z tad wnosi sobie: że miał Dar różnych Języków: iakoż On mając słuchających różnego Narodu Ludzi, powinien był umieć różne Języki, ile że nie czytamy żeby miał tłumaczów, y przez nich dawał odpowiedzi, albo do Spowiedzi zapraszał cudzych Narodowych Kapłanów: To prawda: że były niektóre Osoby: które słuchając Go raz rozumiały: innego razu Go nie rozumiały mówiącego: Działo się to z takimi, co się działo z Izraelitami: z których inni mieli smak w Mianie, inni w nrey mieli obrzydzone: Innym słodycz, innym robaństwo sprawowała, tego samego doznawali w mowie Wincentego: inni skutek zbawiennego rozumienia, inni będąc nie godnemi: nie zasłużyli sobie rozumieć Jego mowy.

RO-



ROZDZIAŁ PIĄTY

O Darze czynienia Cudow.

CAle Wincentego życie było ustawicznie Cudem: Cudem w życiu był Wincenty: Cudem w śmierci, Cudem po śmierci, Cudownym był dla żywych, uzdrawiając chorych: ślepym wzrok, niemym mowę, głuchym słuch umarłym życie dając: Cudownym był w Oblokach, na Morzu, na powietrzu, na ziemi, y w ogniu. Mowi Xiądz Tomasz Ramon w Kazaniu Jego miał ten zwyczaj; że codziennie, kazał dzwonić na chorych, żeby się zbierali, na doznanie Cudow mówiąc: Dzwonście na czynienie Cudow: Zaczynam albo sam kładąc ręce na chorych, y modląc się uzdrawiał ich, albo gdy był zabawny, y spracowany, pozwalał swoim Towarzyszom czynić Cuda mówiąc: że Pan, to, co przezemnie czyni, y przez was czynić będzie: Y tak iedney ubogiej Niewieście będącej w Walencyi, a nie mającej o czym powrócić do Salmanytyki, dał swoy Kapelusz z palmowych Liści zrobiony: mówiąc Jey: że puki

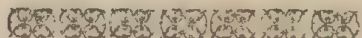
ten Kapelusze być miała, pety Jey nie będzie zbywało chleba: y tak się stało: bo tym Kapeluszem czyniąc Cuda, zawsze miała iakmużnę: aż gdy Przeor Salmantycki, postanowił Jey opatrzenie dożywotnie: odebrał ow Kapelusze, który dotychczas tam zostaie, y czyni Cuda: iako pisze Migvel. *Lib 2 Cap. 15. & in notis Num. 173.* Tęż władzę czynienia Cudow dał Przeorowi Jlerdeńskiemu, iako pisze Victoria *Cap. 9.* y drugiemu Przeorowi w Kastyllionie ná zawsze: iako pisze Pontiori *Pag. 160.*

II.

Słaby zaś Cudow uczynił Wincenty Sprzez życie swoje, jest rzecz trudna zliczyć, są Jani, którzy cztery Cuda ná dzień przyznając, wszystkich zbior uczynili pięćdziesiąt ośm tysięcy czterysta: ale że bez porównania więcej czynił dnia iednego niżeli cztery Cuda: ile że uczony Victoria tego jest zdania: że byłby Cud wielki, gdyby kiedy nie czynił Cudow: zaczym liczbą tych Cudow samemu BOGU jest tylko wiadoma. Jeżeli S. Tomaszowi Anielskiemu Do-

kto:

ktorowi to przyznał jeden z Papieżów, że tyle Cudów uczynił, ile napisał Artykułów, toć y S. Wincentemu to przyznaie Jędrzey de Valdecebro, że każde Jego Kazanie było, nie iednym Cudem ale licznym: bo iednym Kazaniem, tyle Cudów czynił, ile grzesznych nawracał. Lepiej ieszcze powiedział uczony Gomez: że w Jego Kazaniach znaydowało się siła Cudów nawracając zgubione Dusze, y owszem słowa Jego były Cudowne, bo zawsze były Prorockie, darem Języków napełnione, y o kilka mil słyszane, zaczym zdaie się że więcej Cudów czynił, niżeli słów wymawiał. Różni tedy różne Liczby Cudów wynaleźli, ale to zdanie iest naypoważniejsze: że S. Wincenty w Cudach iest nie zliczony y nie skończony a tego zdania iest uczony Lorca. W Nim była obfitość Cudów nigdy nie widzianych podobnie, bo iako mówił S. Ludwik Bertrand BOG potwierdził naukę Ferreryusza takimi Cudami, których nie czytamy po Apostołach aż do tych czas w żadnym Świętym. (*In Approbatione vita à Patre Miguel edita*)



CZĘŚĆ CZWARTA

O MISSYI APOSTOLSKIEY ŚWIĘTEGO WINCENTEGO.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

*Sposob Życia S. Wincentego na Urzędzie
Apostolskim.*

I.

Miał ten zwyczaj chwalebny, że w Noccy wstawszy, klęcząc Pacierze Kapłańskie mówił: potym czytając Pismo Święte, y inne odprawiwszy Modlitwy, pouczynioney codzienney Spowiedzi, rano Mszę śpiewał: y dla tego, Organy, Kantorow, z sobą prowadził, żeby Ludzi pobudzał do Nabożeństwa: *Clericos habebat cum Organis, qui cantabant Missam:* Jako pisze Ranzanus, *Libr. 2. Cap. 2.* A Jeżeli Kościół obszerny znajdował się, to w Kościele, jeżeli mały, to albo na szerokich ulicach, y Rynekach, albo w polu, rozbiwszy Namiot, pod nim Mszę śpiewał, dla bardzo licznych Ludzi: po Mszy Kazanie za-

czy-

czynął, po Kazaniu przez puł godziny
spocząwszy, uzdrawiał chorych, kto-
rzy Go czekali, iako owego Anioła, z
stępującego do Sadowki, który nie
jednego chorego ale wszystkich uzdra-
wiał, ręce podawał innym do pocało-
wania, co odprawiwszy słuchał Spowie-
dzi z innemi Kapłanami tak Zakonne-
mi, iako y świeckimi Towarzyszami
swemi: po Spowiedzi szedł do swojej
Gospody, gdzie pokarmem posilał się,
nigdy mięsa nie pożywaiąc, y wodę z
Winem z mieszane piąc: po obiedzie
w cichości, czytał Pismo Święte, y od-
prawiwszy Nieszpory wracał się do Ka-
zania, y po Kazaniu dzwonić kazał na
Cudów czynienie: co Mu zbywało cza-
su to w różnych Klasztorach, tak Mę-
skich, iako y Panieńskich, miewał mowę,
słuchałich Spowiedzi, rady Zbawenne,
każdemu dawał, nie spokojnych go-
dził, zasmuconych cieszył; nakoniec
czynił Processye, z biczowaniem się Lu-
dzi pokutujących w Kapu ubranych;
po ktorey noc trawił na Modlitwie, y
na czytaniu Pisma Świętego, po krot-
kim spoczynku, z pułnocy wstawał na
Modlitwę, y ten sposób wszędzie za-
cho-

chował w podróży swoiey Apostol-
skiey. Podróż swoię zrazu piechotą
odprawiał, ale gdy potym miał ranę ná
nodze, iezdził ná Osiełku, naśladowiac
Pana swego, ktory ná Osiełku wieżdzał
do Jerozolimy. Tego Osiełka swego
uczynił raz Cudownym: będąc bowiem
w Katalonii Wincenty, widząc że pod-
kowy poodpadały z nog Ośła, prosił
Kowala, żeby go podkuł: uczynił tak:
y gdy się upominał zapłaty, Święty nie
mając przy sobie pieniędzy nigdy, powie-
dział mu: Synu, iá jestem ubogi nie mam
co dać tobie, Pan BOG tobie zapłaci za
mnie. Ale gdy temi słowami nie kon-
tentował się Kowal, Wincenty obru-
ciwszy się do Ośła swego rzekł: Chernio
takim Jmieniem zwał owę bestyę, wruc
podkowę y gwoździe: ktore masz ná
nogach: zaraz Osiełek iakby miał ro-
zum, rzucił z nog podkowy z gwoździa-
mi ná ziemię przed oczami Kowala:
ktoremu powiedział Wincenty: Otoż
Synu weź swoje rzeczy, á więcey mię
nie molestuy: Widząc on tak wielki
Cud, rzucił się do nog Jego przepra-
szał Go, y prosił odpuszczenia: y zno-
wu podkuł Ośła darmo: ktoremu Świę-
ty

O Spisbie życia S. Wincentego 71
ty powiedział: niechay ci BOG zapła-
ci: iakoż doznał tey zapłaty od BOGA,
bo od tych czas miał szczęście, y zbo-
gacił się, iako pisze Viſtoria. Cap. 19.
Pag. 105. Pontieri. Lib. 1. Cap. 13. Pag. 60.

II.

SChodziła się wielka liczba Ludzi na
Jego Kazania tak, że obszerny Kościo-
ły nie mogły ich ogarnąć: zaczęły wy-
chodzić w pole, gdzie miewał Ludzi cza-
sem osimdziesiąt tysięcy: iako świadczy
Klemangius. *Ut non solum in populatissi-
mis Urbibus, sed etiam in Campestribus locis,
usq; ad Octoginta Millia hominum frequen-
ter Concurrerent.* A czasem Osimkroć
sto Tysięcy Ludzi miewał, po okoli-
cznych polach stojących, y słu-
chających; iako pisze Engelgrave. Parte 1.
*Lucis Evangelicæ Dom. Sexag. S. 1. Ut
nunc concursus ille quem quondam habuit
Vincentius ex antiqua Ferrariorum familia,
qui ad Octingenta Millia Auditorum dixit,
campo pro tecto, clivo pro suggestu usus.* Toż
samo przyznaie uczony Berselius. *Et
multoties in sua prædicatione erat nume-
rus audientium Octingentorum, hominum*

Millia. Kiedy miewał Missye w ten czas tak publiczne Szkoły, iako y w wszystkich Kuncow, y Rzemieśnikow Sklepy y Kramy bywały zamknięte iako tenże świadczy Berselius. Szlachetni Ludzie wystawili dla siebie Namioty, á prości Ludzie, kiedy bywała Missya przy brzegach Morskich, z Okrętow brali żagle, y zastaniali się od upałów Słonecznych, á nie tylko zdrowi, ale y chorzy z Szpitalow, bywali wożeni, żeby tak ná Dufzy, iako y ná cieie byli uzdrowieni: iako pisze Ransanus Biskup Luceryjski. *Libr. 2. Cap. 3.* Dla Wincentego Szlachetni Ludzie, wystawiali Ambonę bogatą Materyą ozdobionę, Dywanami kosztownemi nakształt Namiotu, tak dla chłodu, iako y dla głosu pokryte zwierzcchu, ná ktorey przez dwie, á czasem przez trzy godziny miewał Kazanie, bez żadnego uprzykrzenia słuchających, á głos Jego był słyszany, od tak znacznego gminu Ludzi zdaleka stoiącego, o mil cztery, á czasem y daley: iako się trafiło cztery razy w Krolettwie Walencyi opisane od Soryusza; kilkarazy w Kastyllii, y w Majoryce: między temi trafiło się: że

Win-

Wincenty miał Kazanie we Wsi Toletta nazwaney, Czterdzieści mil Hiszpańskich odległej od iednego Klasztoru, gdzie iednemu Zakonnikowi żądaiącemu słuchać Wincentego gdy Opat nie pozwolił, On ná wierzchołek Klasztoru wstąpił, z kąd tak doskonale słyszał całe Kazanie, że do słowa go rapisał, iako świadczy Ranzanus. *Libr. 3: Cap. 5to.* y Jnni: Doznała tego Cudu, y iedna młoda Niewiasta nie dawno zaślubiona w Mieście Alikante nazwanym, tey Mąż gdy sam pojechał do Walencyi ná Kazanie Wincentego, a Żonę z sobą wziąć niechciał, ona w domu swoim z okna słyszała całego Kazania, będąc daleka od Walencyi mil dwadzieścia y dwie: którą czynią mil Włoskich sześćdziesiąt y sześć: iako pisze Viſtoria: często każąc przerywał sobie mowę, czyli iakie Proroctwo oznaymując; czyli przenikając stan iakich Osob, czyli spoczywając: y tak raz przerwałszy sobie mowę, powiedział: Dobrzy Ludzie: Tey godziny iedna uboga Panieńka znajduie się w niebezpiecznym stanie: idźcie obrońcie ją, y wyiawszy z rękawa chustkę swoją, rzucił

ię

ię ná powietrze; mówiąc: idźcie zá tą chustką, ona was zaprowadzi do domu. Leciała chustka, po powietrzu, y zaprowadziła Ludzi Licznych do jednego domu, y tam znaleźli iednę cnotliwą Panienkę, zbitą y pokrwawioną od iednego lubieżnego Młodziana, ktoremu się zbraniała; więc złożyli się Ludzie, dali Jey posąg, y postanowili ią w stanie Małżeńskim. Ten Cud ná scianie tey Kamienicy odmalowany po dziś dzień daie się widzieć; iako świadczy *Victoria. Cap. 12. y Pontieri. Libr. 2. Cap. 2. Pag. 105.*

III.

Wieleby zaś przez całe życie swoje miał Kazań Wincenty, rzecz jest nie podobna do zliczenia, inni piszą, że Dwadzieścia Tysięcy przeszło więcey Kazań, ale uważaiąc że codziennie miewał Kazania, iako świadczy *Pius drugi w Bulli Kanonizacyi. Omni die predicavit:* wnosić potrzeba, że tyle miał Kazań, ile dni było w dwodzieśtu latach Missyi Jego odprawioney: ale y tá liczba jest mała bo uważaiąc że

On

O Towarzystwie S. Wincentego. 75

On czasem dwa razy, a czasem więcej kazał na dzień, a tę Kazania czynić zaczął ieszcze będąc Dyakonem, aż do końca życia swojego; toć pewna liczba zgadnąć się nie może.

ROZDZIAŁ DRUGI.

O Towarzystwie Świętego Wincentego.

I.

JAko za Chrystusem chodziła liczna Rzesza, tak za Wincentym, różnego stanu Ludzie chodzili dla słuchania słów Jego, między temi byli Kapłani świeccy powagą Apostolską iemu dla pomocy przydani, a wszyscy uczeni, cnotliwi, y przykładni, a niektorzy, y Cudami byli sławni, Jch Urząd był Spowiadać, Katechizować, Kazania miewać, bo każdemu Wincenty naznaczał Urząd y pracę; Jnnym żeby uczyli Katechumenów, Jnnym, żeby Listy pisali, Jnnym żeby ugode czynili między poróżnionemi, Jnnym żeby śpiewali Mszę Solennę, Jnnym, żeby iatmużnę odbierali, y rozdawali ubogim, Jnnym, żeby porządkiem Ludzi pro-

prowadzili: iako pisze Ranzanus, Migvel, y Diagus.

II.

TA kompania Ludzi świeckich była ubrana kolorem ciemnym, nakładał pielgrzymow, szli Oni piechotą z Laszkami w parach pięknym porządkiem, poprzedał ich ieden niosący Krzyż wielki, za niemi szli Niewiaśty pobożne, którym przepisał niektóre utawy Święty Wincenty. Pierwsza była, że same Osoby wolne były przypuszczane do tej Kompanii, á jeżeliby Zamężne pragneły bydz w tym towarzystwie, tę bez woli Mężow nie bywały przyjmowane. Drugi Jch obowiązek był, nauczać początk w Wiary małe dzieci. Trzeci kaźdey Niedzieli Spowiadać się y Ciało Pańskie przyjmować, á chociaź w tym Licznym Towarzystwie, ktorego liczono po dzieścę Ty sięcy Osob, znajdowali się Kapłani, y świeccy uczeni, y prości, Szlachetni y ubodzy, Hiszpani, Włosi, Niemcy, y Jannych Narodow Osoby, iednakże między niemi osobliwsza iedność, zgoda, y mi-

1080 O Podroży Apostolskiej S. Winc. 77
miłość była w podziwieniu. Za tym
tak Licznym Woyskiem szedł ieden z
Dzwonkiem tym, którym ná Cuda
zgromadzano chorych, y dzwonił po-
woli znak dając: za którym szli wszy-
scy Kapłani Towarzysze Jego; á ná
Końcu Wincenty ná pierśiach Krzyżyk
wiszący mający; ná Osiłku iechał, z
Miaśta, do Miaśta, z Prowincyi do Pro-
wincyi, z Kroleśtwá do Kroleśtwá. Ja-
ko pisze oczywisty świadek Nicolaus
Clemangius. *Non diu in eodem Loco residet;
sed de Provincia in Provinciam, de Civitate
in Civitatem proficiscitur, ubiq; evangelizans,
plurimosq; Lucrifaciens.* Bo iako Słońce
prędkim krążeniem świat oświecał, y o-
żywiał. *Tanquam Sol cursu Velocissimo præ-
dicationum radiis Europam illuminabat, &
Vivificabat.* Mowi Bzovius. *Ad Annum
1403. Num. 25.*

ROZDZIAŁ TRZECI

O Podroży Apostolskiej S. Wincentego.

I.

Roku 1399. wieku swęgo Pięćdzie-
siątego, uwolniwszy się od Piotra de
Lu-

Luna Pretendentą uporczywego Papież-
kiey Godności, zebrał pięciu swoich
Zakonników uczonych y pracowitych;
których tę są Jmiona Piotr Moja, Gol-
fredus Blanes, Jan Alcoy, Piotr Cedran,
y Antoni Fiestler; z niemi pierwszą Mis-
syę odprawił w Awenionie, z wielkim
pożytkiem słuchających; iako pisze Mi-
guel. *Libr. 2. Cap. 2.*

Z Awenionu poszedł do Katalonii,
gdzie Go przyieli iako Anioła Bożego,
y gdy od nich odchodził, odprowadzi-
li Go o mil kilka, inni wracali się, a inni
szli za Nim, przyszedłszy do Wsi Gra-
us nazwaney, postanowił pobożne Pro-
cessyę pokutujących Mężów, y Nie-
wiaśc pokrytych Kapami, y czyniących
biczowanie za Grzechy swoje. Gdy
miał odchodzić z owey Wsi, na usilne
proźbę Ludu skruszonego, zostawił tam
swoy Krucyfix, który do tych czas zo-
wie się S. Wincentego Krzyżem, który
tam wielkie Cuda czyni, osobliwie wpo-
wodzi gdy Wody zbierają, tym Krzy-
żem Wody dotykają, y zaraz woda wra-
ca się do swego spławu; iako pisze Val-
decebro. *Lib. 1. C. 22.* Rzeki te z gór
spadające zowią się Ensena, y Habena
kto-

które ezasem Mury Domow zalewają.

Ze Wsi Graus poszedł do Barcynony, gdzie Mu nie tylko Magistrat z Pospolstwem, ale y Krol Marcin drogę zaszedł, y Przyieli Go z okrzykiem weselności. Z tamtąd poszedł do Kaldez w Memboi, gdzie iedna Niewiaſta przynioſła do Niego małe dziecie ſwoie, które dla uſławicznego płaczu iuż żyć nie mogło, widząc płaczącą Matkę rzekł Jey: Pani wierz mocno, że ten Syn twoy będzie zdrow, y owszem cię upewniam, że będzie Duchownym z pociechą twoią. To mówiąc, Błogoſławił owe Dziecie y zaraz uzdrowił go, y Proroctwo wypełniło ſię, bo potym był Spawiednikiem Mikołaja Piątego ten Syn Jmieniem Jan Soler; Konſyliarzem był Alfonſa Piątego, Poſłem, Nuncyuszem, Arcy-Biſkupem Barcynoneńskim, iako piſze Ranzanus. *Lib. 3. Cap. 2.* y Jani, z Kaldez. Poſzedł do Kardony, gdzie Obywatele, tak byli ſkruszzeni y zbudowani, że cały Habit ná Nim porzneli ná kawałki z pobożności, które różnych uzdrowiły Chorych: iako Piſze Migvel. *Lib. 2. Cap. 2.* & in notis Numero 124. Z Katalonu poszedł

szedł do Francyi, y w Delfinacie wszys-
tkie zwiedził Miasta tam między gó-
rami ná dolinach są trzy Miasta Fluxo-
ma, Argentera, y Vallispeßima w tych
Miastach mieszkali sami Heretycy, Ro-
zboynicy, Czarownicy, Zboycy y Cu-
dzołożnicy, do których nie odważał
przyść żaden Kapłan, bo zabijali, y
wypędzali wszystkich, ale S. Wincenty
nie lękając się śmierci, poszedł do nich,
y gdy Go widzieli chcieli Go w nocy
Włócznią przebić, iako pisze Antistists:
P. 1. C. 31. Prosił Jch żeby Go raz tyl-
ko słuchali, á potym z Nim czynili iak-
się podobać będzie, więc mając do nich
mowę, wszystkich nawrócił do Wiary,
y do Pokuty pobudził, y dla tego trzy
razy nawiedzał ich, żeby potwierdził
w Wierze: iako sam pisze o tym do X.
Generała swego, y zaraz odmienił Jm
nazwisko: bo przedtym zwało się Do-
liua naygorsza, *Vallis peßima*, potym na-
zwał ją *Dolinę Czystą Vallis pura*, á teraz
zowie się *Vallis Ludovisa*. Tak świad-
czy o tym Burselius. *Hanc Vallem Ingres-
sus S. Vincentius, totam ad Religionem Chri-
stianam reduxit atq; Convertit.* Z tey Do-
liny nawroconey poszedł do Prowin-
cyi,

*Z Massylii poszedł do Ziemi Włoskiej. 81
cvi, gdzie w Mieście Massylijskim przez
Adwent miał Kazania, Odpust Jm ogło-
sił, y Jałmużną Zakonników swoich o-
patrzył, są tego Jasne świadectwa. Jn
Bullario ad Bullam Canonizationis Num. 16.*

ROZDZIAŁ CZWARTY

Z Massylii poszedł do Ziemi Włoskiej.

I.

NIA prozbę y Listy Włoskiego Naro-
du przebywszy Alpeſsy, przybył do
Lombardy w Roku 1402. gdzie przez
trzystaście Miesięcy obchodził Miasta y
Kantę opowiadając Słowo Boże, ia-
ko o tym sam pisał w Liście swoim do X.
Jana de Podio Generała swego, ten List
do tych czas jest w Srebrnym Relikwi-
arzu zachowany w Katanie Mieście Sy-
cylii; w Kościele S. Maryi Większey.
Proszony był do Monferratu Hrabstwa
gdzie znalazłszy wiele Waldensów He-
retyków, nawrocił Jch, y Jednego Jch
Biskupa ná Dolinie Lofri nawrocił; ia-
ko pisze Bzovius: ná Dolinie Engropa
Szkoły Waldensów powywracał. Ka-
tarów Gvelfów, y Gibelinów Herety-
ków

kow tam po dolinach mieszkających do których uciekli byli zaboycy S. Piotra Męczennika nauką swoją nawrocił, y oświecił. Nawiedził Miasto Kafale, gdzie w ten czas mieszkał Teodor Paleolog z Zoną swoją Małgorżatą, Córką Amadeusza Xiążęcia Sabaudy, którą Wincenty do wielkiej pobudził doskonałości życia w trzecim Zakonie S. Dominika; iako pisze Migvel. *Lib. 2. C. 5.*

II.

SŁyszac S. Bernardyn Seneński ieszcze Świeckim będąc, że Wincenty w Alexandryi odprawiał Missyą, przyszedł do Niego, y był bardzo mile przyięty, y zapalony do podobnego życia; nazajutrz Wincenty mając do Ludzi Kazanie; powiedział wiedźcie Bracia: że Wam powiem dobrą nowinę: oto między Wami znayduie się jeden Młodzieniec, który będzie żył w Zakonie Świętego Franciszka, y moy Urząd Apostolski będzie we Włoszech odprawiał: bo iá do Hiszpanii poydę, á On będzie pierwey odemnie Uczczony od Kościoła Bożego: y tak się stało, bo S. Bernardyn

Z Massylii poszedł do Ziemi Włoskiej. 83
dyn został Franciszkanem, y potym pięć
lat pierwey był wpisany w poczet Świę-
tych, iako Ranzanus y Jnni piszą.

III.

PRzyfzedł ná tenczas w postaci Pu-
stelnika Szatan, y po różnych Mia-
stach chodząc odrywał Ludzi od Ka-
zań Wincentego nazywając Go zwo-
dzicielem; złapany od Magistratu, y do
więzienia wtrącony był: żeby za nie-
śluszne kalumnie był, karany, gdy go
chcieli wyprowadzić ná Trybunał: y
tam go Sądzić nie należli go, oznay-
mili to Wincentemu, który Jm powie-
dzał: że to był Szatan nieprzyiaciel
Jego; Jakoż w różnych Miastach po-
kazowali się Pustelnicy, odwodząc Lu-
dzi od Wincentego Kazań, á ci byli
Szatani odrywający Ludzi od Zba-
wiennego pożytku, iako pisze Migvel.
Lib. 2. Cap. 4.

IV.

ZAlexandryi zaproszony był do Sa-
baudyi, gdzie w różnych Miastach,

y Kafztellach znalazł bardzo gruby błąd Ludzi którzy po Święcie BOZEGO Ciała odprawowali Uroczystość Świętego Wschodu, czyli Słońca; ktoremu iako BOGU oddawali Użanowanie: Lękali się różni Zakonnicy w okolicy mieszkający mówić przeciwko temu błędowi, bo ich za to owi bezbożni Ludzie śmiercią karali, ale gdy tam przyszedł Wincenty oświecił ich ślepotę, y ten błąd zgasił: wszystkich do Wiary prawdziwej, nawrociwszy y ná pamiątkę swoją darował nawroconym swoy Płaszcz czarny, Czapkę y Mszał po Godzku pisany y Łaskę: dotknięciem tych pozostałych darunkow, doznając tam Cudownych skutkow, osobliwie ci którzy ból głowy cierpią: iako tenże pisze Migvel. *Lib. 2. Num. 129.*

ROZDZIAŁ PIĄTY

*Powrot do Francyi, z tamtąd do Granaty
y Hiszpanii.*

I.

NAwiedził Lotaryngią, gdzie ná pamiątkę Jego Cudownych Kazań zach-

chowaie się, Jego Ambona, z ktorey słu-
chali słowa Jego Bollandistæ. *Num. 11.*
Martyn in Vita: z Lotaryngii poszedł
do Lugdunu, gdzie w Katedralnym Ko-
ściele zrazu, a potym dla wielkiey Licz-
by Ludzi ná Łakach zá Miałtem mie-
wał Kazania wprzytomności Arcy-Bi-
skupa y Jnnych Osob, uzdrawiając
chorych, iako uczony Migvel, z doku-
mentu tam zapisanego przywodzi: z
Lugdunu do Flandryi, z Flandryi do
Arwermu gdzie w Klermoncie przez
cały Adwent odprawiał Misły, z tam-
tąd przybył do Genui, gdzie przez swo-
ie prace Apostolskie nakłonił tamtey-
sze godne Panie y Panny, żeby pokry-
tymi głowami, chodziły do Kościoła.
Co przedtym, odkrytymi głowami z
niemałym zgorzeniem to czyniły. Ja-
ko pisze Tachetti *Numero. 56.*

II.

W Tym przyplynał Okręt z Połsem
od Krola Granaty Machometa
Abenwalwa, ktory Go zapraszał do
swego Krolestwa, z ochotą przyjął tę
podróż Morską Wincenty, szczęśliwie
przebył Morze, y mile przyiety od

G

Kro-

Krola, w Jego obecności y całego Dworu przez Dni miewał Kazania ktoremi Ośm Tysięcy nawrocił y Ochrzcił Saracenow; iako pisze Barleta. *Serm. de S. Vincentio*. Sam Krol iuż miał umysł, przyiąć Wiarę; ale gdy Alfa-kinowie, czyli Kapłani Saraceńscy, straszyl go utratą Krolestwa, on dla tey boiaźni, kazał Wincntemu powrócić z Granaty do Hiszpanii, á sam po trzech Latach w Pogaństwie umarł. Jako pisze *Victoria. Cap. 11.*

III.

Z Granaty Krolestwa przyplłynął do Andaluzyi, gdzie w Mieście Bâeza był z wielką radością przyięty, y tam tak znaczne czynił nawrocenia, że Lud skruszony wołać począł odpuszczenia grzechow, do tych czas zachowuią Ambonę Jego. Jako pisze Xiądz Franciszek Bilches. *Pag. 1. Cap. 53.* Z Bâezy przybył do Miaśta Ezyia, gdzie mając między licznym gminem Ludzi, iednę Zydowkę bogatę słuchaiącą, która nasławiała się z Jego nauki, tá gdy gardząc Jego mową wychodziła z Ko-
ścio-

ścioła, będąc w samym Babińcu Kościoła, była przywalona sklepieniem, które na nią upadło: y pogrzebło ją, wykopali ją y znaleźli zranioną y zabita: kazał Wincenty przynieść iey ciało bliżey do Ambony swojej, y Jmieniem JEZUSA Nazarańskiego kazał iey wstać, zaraz wstała żywa y wyznała, że nie masz Wiary prawdziwszey nad Chrześciańską y została Okrzczona. Stał się ten Cud w Niedziele Kwietną: Więc Ona uczyniła fundusz co Roczney płaty, żeby teyże Niedzieli o tym Cudzie Kaznodzieia nasz miewał Kazanie, co się do tych czas odprawuie: Jako pisze Migvel. *Lib. 2. C. 8. Victoria. Cap. 16.* Z tamtąd przybył do Toletu, gdzie pod czas Kazania oznaymił Ludziom, że tey godziny Siostra Jego Katarżyna umarła, y Duszę Jey zalecił Modlitwom.

IV.

Słyszac Henryk Czwarty Krol Angielski, o Cudownych Wincentego dziełach posłał Okieł z Posłem swoim, zapraszając Go do siebie. Popłynął

G2 Win-

Wincenty do Anglii, y był przyięty
 z wielkim Tryumfem, gdzie nie tylko
 Anglią ale y Hibernią, Szkocyą, Flan-
 dryą nawiedził, y Kazaniami swemi
 objaśnił. Jako pisze Croiset, y Bailet,
 przepowiadał przyszłe rzeczy, które mia-
 ły nastąpić w Anglii, iako pisze Ranza-
 nus. Z Anglii powrócił do Francyi,
 Gwaskonii, y Pikardye nawiedził, w
 Tolosie cztery Domy Żydów nawró-
 cił, iako pisze Migvel. *Lib. 2. Cap. 8.* Na-
 wiedzieć chciał w Galicyi Kompostellę
 y Grob S. Jakuba Apostoła, gdzie do
 tychczas jest Jego Ambona, tam po-
 zakończonym Kazaniu, wychodząc z
 Kościoła, widział iednego Młodzieńca
 ślepego, który go prosił o oświecenie;
 spytał go, z kądby był rodem; z Owie-
 du odpowiedział: rzekł mu, idź do Ko-
 ściola Katedralnego w Owiedzie, y tam
 do Ukrzyżowanego Zbawiciela mow
 tę słowa, że iá tobie kazałem, żebyś On
 tobie oczy przywrócił: Uczynił tak śle-
 py, y stanąwszy tam przed Ołtarzem,
 powiedział: Panie, Brat Wincenty
 przysłał mię do Ciebie z swoiey strony,
 żebyś mi wzrok przywrócił, co uczy-
 niwszy, zaraz przeżył. Jako pisze
 Mi-

Migvel. *Lib. 1. Cap 8.* Z Kompostelli na-
wiedził Segobią, Komplut, y inne Mia-
sta, gdzie iednego źrzodła zarazliwę
wodę zamienił wzdrowę. Jako pisze
Waldecebro. *Lib. 1. C. 34.* W Perpini-
anie, gdzie był ziazd Duchowieństwa
ná wygaszanie odszczepieństwa, miał
mowę Łacińską ale nie mogąc przeko-
nać uporu Piotra de Luna, powrócił
do swoiey pracy, ale będąc do Barcy-
nony zaproszony od Krola Marcina,
idąc tam, miał nocleg w gospodzie Gru-
nazwaney, tam Gospodarz miał tylko
trochę mąki, y Wina kwaśnego, z tey
mąki pietnaście Bułek upieczono, ka-
zał ie rozdać Ludziom, y Błogosławił
ten Chleb, iako y Wino: aż kilka Ty-
sięcy Ludzi do sytości nakarmił: y Wi-
no kwaśne zamienił w wyśmienite: Co
widząc Gospodarz nie inney chciał za-
płaty, tylko Błogosławieństwa Win-
centego, ktore tak było skuteczne, że
Skrzynie napełnione mąki znalazł, y
Baryłę pełną Wina, ktore przez dłu-
gi czas nie ubywało; iako pisze Ranza-
nus y Viçtoria. Z wielką radością był
przyięty w Barcynonie, gdzie ná publi-
cznych Ulicach, y w obizernym Ogro-
dzie

dzie miewał Miſſę, doſzła tam nowina o ſmierci Krola Sycylijskiego Syna Krola Aragońskiego, ktorego w zaſmuceniu cieſzył Wincenty, y przy drugimiego Szlubie Małgorzaty de Pradez Miſze ſpiewał. Jako piſze Migvel. Z Barcynony iuż był w Drodze do Florencyi dążąc, ale od Jana drugiego Krola Kaſtylii był zawrocony nazad, dla rozmowy y rady wielce potrzebney: przybyciem ſwoim uſmierzył Morową zarazę tam panującą. Jako piſze Diagus *Pag. 221.* Z Barcynony nawiedził Oyczyznę ſwoią Walencyą, y będąc w podróży, gdy ſię przeprawiali Ludzie przez Rzekę Elra y iuż toneli, Wincenty przeżegnał, y w wodzie palec zmoczył y obronił ich od toni. Jako piſze Migvel. *Pag. 103.* Przyieli Walencyanie Ziomka y Apoſtola ſwego z wielką aſſyſtencyą wyſzedłszy przeciwko iemu prowadzili Go pod Baldachimem iadącego ná Ofielku, y muſiano Mu przydać ſtraż zbroynę, żeby Go tłum Ludzi nie przyciſnął, muſiał w bliższym Opaſtwie nocować, bo nie mogli ſię przeciſnąć do ſwego Kłaſztoru, tam ten oſobliwy Cud uczynił, przyſzła

szła do Niego iedna Niewiaſta niema, widząc ją Wincenty, uczynił Krzyż ręką ſwoją ná iey uſtach y czole, y ſpytał ją, czego by chciała: aż owa Niema głoſno powiedziała: o trzy rzeczy proſze: zdrowie ciała, Chleb codzienny, y mowę: ná co Święty: z tych dwie rzeczy będą ci pozwolone, ale trzecia nie będzie ci pozwolona, bo tá ci nie ſłuży do Zbawienia: ná to ona powiedziała, niechay ſię tak ſtanie, iak ty mówisz, y znowu oniemiała. Dał tego przyczynę Wincenty, bo ſiła Niewiaſtom lepiej ieſt gdyby były niememi, niżeli mówiącemi, iako piſze Diagus. *Pag. 224.* Nawiedził bliſſze Miasteczko Lirya nazwane, gdzie źródło obſitey wody, tam bardzo ludziom potrzebne uſtało, ale gdy Wincenty przeżegnał owe mieyſce, zaraz woda wypłynęła y ná tamtym mieyſcu Kaplicę S. Wincentemu wyſtawiono. Jako piſze Miguel. *Lib. 2. Cap. 21.* Nawiedzał Teuladę przy Morzu; á że te Miasto częſto zaieżdżali Murzyni, y ludzi zabierali, więc S. Wincenty z Proceſſyą poſzedł nad Morze, y przeżegnawſzy iedną Skalę przy Morzu, upewnił ich, że

ni-

nigdy nie będziecie od Murzynów napa-
stowani, y nigdy Morowey zarazy nie
doznacie, co się po dziś dzień doświad-
cza Jakotenże Migvel. Powrociwszy
do Walencyi, upomniał Obywatelow,
żeby wystawili Akademią; uczynili to,
y skupiwszy Pałac Piotra Willaragu,
tam wystawili znaczną Akademię, kto-
ra dotych czas kwitnie naukami; cho-
ciaż potym Roku 1500. Alexander szof-
sty ją potwierdził, y Przywilejami u-
darował. Jdąc zaś przez Ulicę, słyszał
w jednym Domu wielki hałas, wszedł,
y widział Niewiaścę przeklinającą Mę-
ża swego, że ją ustawicznie za to bił,
że była szpetną, wyciągnął nad nią rę-
kę Wincenty, y rzekł iey, iuż nie bę-
dziesz szpetną, ale pamiętay żebyś flu-
żyła BOGU y była Świętą, aż zaraz o-
wa Niewiaścą stała się nayurodziwszą w
całym Mieście, iako pisze Valdecebro.
Lib. 1. Cap. 37. Ztąd urosło tam przy-
ślowie, kiedy widziano jaką szpetną
Niewiaścę, mowiono: tá Niewiaścą po-
trzebuie ręki S. Wincentego.





ROZDZIAŁ SZOSTY

Podróż S. Wincentego z Oryoli do Salmantyki.

I.

O Bywatele Miałeczka Oryoli pisali List do S. Wincentego, upraszając Go do siebie dla swego Zbawiennego pożytku, którym krotko odpisał; obiecując ich nawiedzić. Jadąc tedy do nich z liczną ludzi assystencyą, którzy za Nim szli, a widząc ich zdrożonych, y zgłodzonych powiedział im, że nie daleko będziemy mieli dobrą gospodę y wygodę. Aż tam w polu zobaczyli nową Austeryą, y znaleźli siła bardzo pięknych Młodzieńców, którzy ich mile przyieli y bardzo hoynie darmo nakarmili y напоili. Ruszyli z tamtąd, aż Wincenty kazał iednemu Uczniowi swemu powrócić do tamtey gospody, gdzie On zostawił Czapkę swoją pospieszył on, y nie znalazł owego Domu, tylko na gałązce bliskiego krzaku, wiszącą Czapkę; powrócił y upadłszy do nog Wincentego, wyznając swoją winę, że nie uznawał Cudów Jego, a teraz uznał,

znał, że to Aniołowie byli, ktorzy Cudownie całą rzeszę nakarmili, iako pisze *Victoria. Cap. 18. Pag. 95.* Niżeli do Oryoli przyszedł, szedł przez różne Wioski, gdzie mieszkali Murzyni według Alkoranu żyjący, ale ich jednym Kazaniem nawrocił y zostawił im Kaptanów swoich dla Chrztu Świętego y nauki, ná drodze widział jednego Przerora pewnego Zakonu, wielkiego nieprzyjaciela swego, ten gdy do nog Jego upadł odpuszczenia prosił ze łzami, Wincenty mile Go przyjął, odpuścił mu, y powiedział, żeby się spowiadał, bo wkrótce miał umrzeć; iakoż odiachawszy o sześć mil w drodze upadłszy umarł. Co zaraz Wincenty wiedział y oznaymił Ludziom y zá niego w Polu Mszę odprawił, iako pisze *Bursellus, Ranzanus, y Jnni.* W Oryoli zabawiwszy ludzi onych do wielkiej skruchy y odmiany życia pobudził.

II.

PRzybył do Miasta Murcyi przyięty Chwalabnie gdzie mówiąc do Sto Tyśięcy Ludu zebranego, widział trzy
Ko-

Konie między Ludzi wpadające, ieden był czarny, drugi biały, trzeci czerwony, którzy straszne głosy wydawały, a z oczu ich płomień wypadał. Tym widzeniem Lud przestraszony, gdy uciekać począł, Wincenty zawołał; żeby żaden nie ruszał się z miejsca, ale każdy przeżegnał się, bo w postaci tych koni byli Szatani. Co gdy uczynili zaraz owe Konie przez Bramę z Miasta uciekły, zaczym Święty mówił do nich, dziękujcie BOGU że od was te piekielne bestye poszły, ale zostawili znak złości swojej. Coby to był za znak wyiawił Jm, że tam była iedna Niewiašta, która niechciała wziąć Cor-ki swojej z sobą, która jest w iey Do-
mu, a tá tey godziny wpadła w ciężki grzech, y obrazę BOGA. Co słyszac iedna Niewiašta mająca młodą Corkę w Domu zostawioną, poszła do Domu y znalazła ją z iednym Młodzieńcem zwiedzioną, powrociła do Świętego, y płaczącym głosem przyznała że prawdę powiedział iey Sługa Boży. Jako pi-sze Diagus. *Lib. 1. C. 20.* Ranzanus. *Lib. 3. C. 4.* Migvel. *Lib. 2. C. 14.* Zalił się Mieszczanie, że Szarańcza od kilku dni

poła ich napełniła, wyszedł Święty z Processyą obszedł Miasto w koło, kropił Święconą wodą poła, aż nazajutrz znaleźli Szarańcze ná polu zdechłą, y doznali wielkiego urodzaiu Zboża y Wina. Jako pisze Ranzanus. *Lib. 3. Cap. 5.*

III.

Z Murfyi idąc do Chinchillii, Molinę Ciozę, Tumillę y Tuwarnę, wszędzie miewał Misy po kilka dni, w Chinchillii zniósł zbyteczne stroie Nie-wiaśc, postanowił zgromadzenie pobożne, y przepisał im sposob ná odwrócenie nawałności deszczow y gradow y pioronow, oraz Szarańczy. Jest tam Cela jedna w Klasztorze krwią zbroczoną mającą Pawiment, w ktorey krwawe czynił Dyscypliny, z tamtąd wyiachał wielce osłabiony ná siłach, y przez piętnaście dni leżał chory w Okaraz Mieście, cokolwiek czuiąc się silniejszy przybył do Toletu Miasta sławnego, tam sławną Synagogę Żydowską, którą się Żydzi iako naydawnieyszą w całej Hiszpanii szczycili, nawroci-

ciwſzy Zydów, poświęcił ná Cześć
 MARYI Bogaródzice ná Kościół na-
 zwany S. Maria la Bianca, bo trzymając
 wręce Krucyfix, zszedł z Ambony, y
 z Ludem licznym poszedł do owey Sy-
 nagogi, y zamienił ją w Świątnice, przy
 ktorey teraz ieſt Kłaſztor Panieński, ia-
 ko piſze Mięvel. *Lib. 2. Cap. 14.* Do
 tego Kościoła corocznie idzie Pro-
 ceſſyá ná znak tey pamiątki. Z Toletu
 zaiechał do Aylonu, gdzie Go Krol Jan
 z Krolową mile przyieli, Jego rady ſlu-
 chali, y ná Jego proſbę poſtanowili,
 żeby Zydzi białym Kapeluſzem, á Mau-
 rowie zielonym Płutnem pokrywali dla
 różności od Chrzeſćcian. Z Toletu za-
 iachał do Zamory Miąſta, gdzie mając
 Kazanie do bardzo wielkiego gminu
 Ludzi, widział, że dwóch złoczyńców
 prowadzono ná ſpalenie oſądzonych,
 kazał ich przyprowadzić do ſiebie, y
 pod Amboną zoſtawić, po odprawio-
 nym Kazaniu, pozwolił władzy Sędzie-
 go uczynić nad niemi wyrok ſprawie-
 dliwości, gdy onych Ludzi odkryli, aż
 zobaczyli ſpalonych ciała ná proch, bo
 tak b. i ſkruszeni żalem za występki
 ſw. ſłuchając Wincentego, że ogień
 Mi-

Miłości Boskiey ciała ich spalił, iako pisze Castellioneus y Cornelius á lapide in Jsaïæ. Cap. 6. v. 7. to przyznaie mówiąc: *Dolor ergo & Amor fuit quasi eorum Carnifex imo opifex novorum hominum.* Nie bawił długo tam, y odchodząc darował Zakonnikom swoim dzwonek swoy, którym ná Cuda kazał dzwonić, Zakonnicy podziękowali Mu, mając w niego dzwonić ná milczenie: nie tylko ná milczenie rzekł Wincenty, ale y ná coś większego przyda się Wam, y tak się stało, bo przez sto trzydzieści lat, ile razy ten dzwonek sam dzwonił, znak dawał, że ieden w tym Klasztorze umrze. Trafiło się że ieden gościnny Zakonnik tam przyiechawszy słyszał te Cudowne dzwonicie, przestraszony, gdy chciał w nocy wyiechać, wsiadaiąc ná konia upadł y umarł. Jako pisze Migvel. *Lib. 2. Cap. 15. & in q̃atis Numer. 172.*



ROZDZIAŁ SIODMY.

I.

NA proźbę Biskupa y Magistratu Salmantyckiego, przybył do tamtego sławnego Miałta, gdzie gdy dnia iednego miał Kazanie o Sądzie ostatnim na pagorku Oliwną Górą nazwanym, blisko Klasztoru S. Srefana, y siebie głosił bydz owym Aniołem, o którym Jan S. Apostoł pisze w obiawieniu swoim, między wielkim zgromadzonym ludem, znaydowali się nie nawiśni nieprzyiaciele Jego, który nie tylko gardzili mową Jego szczerą y prostą, ale y wielkie mruczenie y pomieszanie uczynili między ludzmi, przyznaiąc Mu próżną chwałę y chlubę siebie samego rownaiąc się do Anioła. Przenikał te mruczenie Wincenty, y wielkim głosem rzekł do ludzi: uciszcie się, á nie mieszaycie z tych słow com wam powiedział; idźcie do Bramy S. Pawła, tam znaydziecie umarłą Niewiastę, przynieście Ją tu do mnie. Gdy była umarła przyniesiona, zawołał na nią. Niewiasto, Jmieniem

Bo.

Boskim każe tobie, wstań żywa, y zaraz wstała zpodziwieniem y boiaźnią patrzących ná ten Cud. Więc kazał Jey powiedzieć mowiąc: powiedz teraz czyli iá iestem, czyli nie iestem tym Aniołem objawionym, który opowiadał wszystkim sąd ostatni? ná co Niewiaśta odpowiedziała: tak Oycze, ty iesteś tym Aniołem. Piszą o tym Victoria, Tachetti, Pontieri, Ferrarini, Valdecebro, ná swoich mieyscach.

Wyznanie Cudow ożywioney Niewiaśty zamkneło usta nieprzyjaciół Jego, ktorzy z pokorą poszli do Niego, y prosili odpuszczenia posądzenia, y mrużenia swego, ktorych On łaskawie przyjął, y odpuścił im winę z niewymowną łagodnością, iako pisze Valdecebro. Tym Cudem potwierdził BOG mowę Wincentego prawdziwą, bo nigdy BOG nie pozwala Cudu czynić ná potwierdzenie błędów. *Prædicans falsam doctrinam, non potest facere miracula.* Uczy S. Tomasz. *Lib. 2. in Epist. 2. ad Tessal. Lect. 2.* Ten pagorek nazwany Oliwną Górą, był darowany Klasztorowi S. Stefana, y obrocony ná O.

Ogrod, gdzie ná tym mieyscu, uczynionego Cudu iest postawiony Krzyż kamienny: iako pisze Tachetti.

II.

ZAdney przez to podpadać cenzurze nie powinien Wincenty, że się nazywał Aniołem, bo On nie Osoba, ale Urzędem y Cnotą był Aniołem, który z rozkazu Boskiego opowiadał Sądom ostatni, bo nie Aniołom, ale Kaznodziejom ten Urząd iest dany, wszakże Kapłana Aniołem zowie Malachiasz Prorok. *Cap. 2. Quia Angelus Domini Exercituum est.* Przyznał Mu ten Anielski Urząd PIUS II. w Bulli Kanonizacyi, kiedy Go nazwał drugim Aniołem mówiąc: *Quasi alterum Angelum volentem per medium Caeli.* Przyznał Mu to y S. Ludwik Bertrand, y własności tego Anioła widzianego w Obiawieniu pięknie w nim pokazuie. *Tom. 3. Operum.* Zacym uczony Ganzales Arriaga. *Tom. 2. Lib. 1. Cap. 8.* wnosi, że S. Wincenty co do litery był obiawiony y wyrażony w Onym Aniele,

III.

Nie mniejszy Cud uczynił w nawro-
ceniu Zydów: wszedł z Krucyfi-
xem w ręce do sławnej Synagogi, wi-
dząc Go w pośrodku Zydzi, wielki ha-
łas uczynili, ale On ich łagodnie uspo-
koiwszy, mówił do nich o Zbawieniu
ich, y poznaniu BOGA, to gdy mo-
wił, aż na każdego Zyda, y Żydowskich
fukniach pokazały się Krzyże wyrażo-
ne, co widząc wszyscy wyznali Wia-
rę Chrystusa, y prosili żeby im po więk-
szej części było dane Jmie Wincente-
go, zwali się tedy Wincentyni, a Sy-
nagoga była zamieniona na Kościół,
który się teraz zowie prawdziwego
Krzyża Świątnica, na ktorej te Wier-
sze są wyrażone y położone u Bzowiu-
sza.

*Antiquum Coluit vetus Synagoga Sacellum,
At nunc est vera Religione Sacrum,
Judæo expulso primus Vincentius istam
Lustravit pura Religione Domum:
Fulgens namq̃, Jubar subito descendit olym-
pō Cunctisq̃, impressit pectora signa Crucis.*

Jn-

*Inde trahunt Cives Vincentii nomina multi,
Et Templum hoc, veræ dicitur inde Crucis.*

O tym nawroceniu Cudownym pisze
Victoria. *Lib. 1. Cap. 15.* Spondonus
ad Annum 1412. Num. 8. Diagus. *Lib.*
1. Cap. 22.

ROZDZIAŁ OSMY

*Święty Wincenty obrany Sędzią zinnemi
przysądził Koronę Aragońską Ferdynandowi
Infantowi Kastylii.*

PO śmierci Marcina Krola Aragońskiego Piotr de Luna nazwany Benedykt XIII. nakłonił trzy Krolestwa Aragonią, Walencyą, y Katalonią, ná to, że każde z nich wybrało trzech z swoiey strony Mężów uczonych y prawnych, żeby ie osądzili, komuby należała Korona Aragońska z Pretendentów, ile że Krol Marcin bez potomny umarł. Z Aragonii tedy było obranych trzech, Dominik-Ram Biskup, Franciszek de Aranda, Donatus Kartuz z Klasztoru Porta Cæli, y Berengarius Bardaxi. Z Katalonii byli obrani Piotr Zagarriga Arcy-Biskup Tarakoński, Gwil-

helm Valseca, y Bernard Gwalliet. Z Walencyi byli obrani Bonifacius Ferrerius, Brat rodzony Wincentego, wielki Przeor, czyli Generał Kartuzow, S. Wincenty, y Ginez de Rabaza, á ná Jęgo mieysce Piotr Beltran Doktor Praw obowga. Ziechali się Ci Sędziowie do Kastellu Kaspe nazwanego. Pretendowali tey Korony Ludwik Xiążę Kalabrii, Alfons Xiążę Gandvi, Jakob Hrabia de Urgel, Fryderyk Hrabia de Luna, y Ferdynand Infant Kastyllii. Zamknąwszy się tedy Sędziowie w Fortecy Kaspe naznaczoney, chociaż byli pierwszemi od Wincentego, bo On zasiadał osmę mieysce, iednakże prosili Go, ż-by On pierwsze swoje zdanie ogłosił, co jest rzecz uwagi godna; zaczym S. Wincenty swoje zdanie ogłosił, y przyznał Koronę Ferdynandowi Infantomu Kastyllii, ná co się podpisał. przystali ná to inni wszyscy współ Sędziowie, y wyszedłszy z Fortecy do bliżkiego Kościoła, Biskup Mszą śpiewał, á S. Wincenty miał Kazanie, te słowa założywszy: *Venerunt nuptie agni*, po którym skończonvm, czytał głośno Dekret, y zawołał: *Vivat Krol y Pań*
nasz

Podróż S. Winc. przez różne Miasta. 105
nasz Ferdynand, y miał do ludzi Kaza-
nie, aby dziękowali BOGU za takiego
Pana, śpiewano *Te Deum laudamus* z od-
głosem Armat, y przyznano Wincen-
tego dzielności przyznanie Korony Fer-
dynandowi. Pisze o tym Laurentius
Valla *in Vita Ferdinandi Regis Aragonie*,
Antonius Senensis *ad Annum* 1410. Bo-
ussset *ad Annum* 1410. y wielu innych
Dzieciopisow.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Podróż S. Wincentego przez różne Miasta.

I.

PO zakończonym Parlamencie powro-
cił do swoiey pracy, y w Miałteczku
Aleantziz nawrocil sławnego Rabina,
ktoremu dał Jmie Hieronima od S. Wia-
ry, iako pisze Migvel *in notis num.* 176.
Oskarżyli Go nienawiśni y opitali Go do
Benedykta, że fałszywe naukę ogłasza o
Sądzie Boskim, odpisał On obfzerny list,
gdzie niewinność swoją pokazuje. Na-
wiedził w Cezaraugście Ferdynanda
Krola, ktory Go obrał za spowiednika

go, ale że On ułtawiczną podróżą był oddalony, zaczym ná Jego mieysce wziął Xiędza Dydaka z Jego Zakonu. z tamtąd razem z Krolém przybył do Jlerdy, gdzie mając Kazanie, obrociwszy się do Krola prosił Go, żeby dwóch ludzi swoich posłał, y kazał poratować jednego kalikę po ziemi czołgającego się, ktorego On widział z Ambony ná pięćset kroków dalekiego, posłał Krol dwóch Kawalerow, ci znaleźli ubo-giego, á ten swoją mocą zaraz wstał zdrowy, bo Wincenty z Ambony Krzyż uczynił, y uzdrowił go, y policzył go między swoich Towarzyszow, iako pisze Migvel. *Lib. 2. Cap. 19.* Bardzo wiele Studentow tamtey Akademii pobudzonych Kazaniami Wincentego, świat porzuciło, y różne Klastortory nappełniło. Publiczną nierządnicę nawrocił, y w pokutnicę zamienił, czym obrażeni niektorzy lubieżni hul-taie, zmowili się ná śmierć Jego, ná drodze Mu zaśląpili, wiedział On o tym, y swoiey Kompanii kazał poyść naprzod, sam został się zá niemi, rzucili się ná Niego z Mieczami nieprzyiaciele, ale gdy On Krzyż uczynił, zaraz ręce

ich

Podróż S. Winc. przez różne Miasta. 107
ich potrętowały, y nie mogli ani rękami
ruszyć, ani z mieysca się oddalić, zgromi-
lił ich y do płaczu pobudził, y dopie-
ro im moc rąk przywrocil; prosili od-
puszczenia, odpuścił im łaskawie, y
przyjął ich do towarzysztwa swego. Pi-
sze o tym Diagus. *Pag. 289. y Valde-
cebro. Lib. 1. Cap. 37.*

II.

TRzeci y ostatni raz nawiedził Wa-
lencyą Oyczyznę swoją, która z
wielką radością y Tryumfem takim
przyjęła iakby Go pierwszy raz widzia-
ła. Pożegnał się z Walencyanami swe-
mi ostatnim Kazaniem, y ná pamiątkę
darował im Czapkę swoją, upomina-
jąc ich, że swego czasu, miała im czy-
nić Cuda: iako pisze Pontieri. *Lib. 2.
Cap. ultima.*

III.

NA uślną proźbę Biskupa Maioryki
Wyspy y razem Kardynała, z nim
razem zostawiwszy w Barcynonie To-
warzyszka swego Gofreda de Blanez, in-
nych ná inszych mieyscach, popłynął

Okrętem do tamtey Wyspy, mając tam
 niezliczonych ludzi zebranych z Oko-
 licy, gdy słyszał że tam ten Kray po-
 suchę cierpi od długiego czasu, po u-
 czynioney Processyi, dnia trzeciego
 pożądaný Deszcz ná całą Wyspę upro-
 sił u BOGA; iako pisze Diagus. U-
 czony Gawalda przydaie tą powieść, że
 w polu San-Gual nazwanym, gdy wiel-
 ka rzesza zebrała się ná słuchanie Kaza-
 nia Jego, Wincenty wstąpił ná drzewo
 stare Oliwne, y ná nim stojąc mówił
 do Ludzi, w tym deszcz obfity padać
 począł, á Ludzie nie mieli żadnego
 miejsca do ukrycia się, zaczym Win-
 centy zawołał ná nich, nie lękaycie się
 Synowie, bo żaden mnie słuchający nie
 będzie pomoczony. To mówiąc po-
 dnośł ręce w Niebo modląc się, aż ie-
 den gęsty Obłok pokrył wszystkich Lu-
 dzi, pod którym iako pod Namiotem
 staneli bezpiecznie, chociaż w około ich
 wielka powódź była. Zostało to drze-
 wo Oliwne y iest do tych czas, bo gdy
 go chcieli wyciąć, żelazo się psuło, á
 kiedy zá Relikwie ucinali z niego ga-
 łazki y trzaski, pozwoliło się dotykać,
 y chociaż ustawicznie go zrzynaia, nie

Podroz S. Winc. przez różne Miasta. 109
umnieysza się, iako tenże pisze Gawał-
da. *Pag.* 139. Obszedł nie tylko całą
Maiorykę, ale y Minorykę, ktore Wy-
spy przedtym zwały się Balkares, iako
świadczy Ranzanus. *Lib. 2. Cap. 2.* Tra-
gillus & Razzius *Pag.* 202. Y wszędzie
Missyi swoiey Cudowne zostawił do-
wody y pamiątki.

IV.

Z Maioryki wybierając się ná Okręt,
miał od różnych Ludzi ofiarowa-
ne sobie do wyżywienia siebie y To-
warzyszów, rzeczy. Między temi ie-
den Austeryarz ofiarował Wina bary-
łe, y chciał zmieszać z innym Winem
darowanym od innych, ná co Wincen-
ty: nie czyn tego Synu, ale te Wino
przynies do mnie, przyniosł one Wi-
no, kazał wylać ná Szkaplerz swoy,
ktory podniesiony obiema rękami trzy-
mał, aż tu sama woda została się stoją-
ca ná Szkaplerzu, á kilka kropli Wina
wyciekło ná ziemię. Tym Cudem za-
wstydził owego Człowieka, który za-
miał Wina wodę Mu ofiarował; iako
pisze *Mat. Hist. Majori. can. Lib. 7. Cap.*

12. Przy płynąwszy do Tortozy zastał Rabinow dysputujących z Jego Towarzyszami pozostałemi, y kazał im przyść ná swoje Kazanie, wszedł ná Ambonę y zamilkł długo, oczy podniósłszy w Niebo, z czego gdy w Ludziach zaczynało się pomieszanie y mruczenie, odezwał się: Bracia moi nie dziwuycie się, że iá nie zaczynam mówić tak długo, bo musiałem czekać łaski Boskiey. To wymówiwszy widział Rabinow ze trzema Tyśiącami Zydow przychodzących do siebie, spytał ich, ktoby ich zawołał y przyśłał, odpowiedzieli: sama łaska Boska; y wszyscy przyieli Wiarę Chrystusową. Jako pisze Ranzanus. *Lib. 3. Antistius. Pag. 1. Cap. 27. Migvel. Lib. 2. Cap. 24.*

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

O Przybyciu Jego do Bononii.

I.

Z Hiszpanii przybył do Bononii w Roku 1415. ale wielce przeciwnym sposobem był przyjęty, bo chociaż tajemnie

O Przybyciu Jego do Bononii. 111

mnie wszedł do Miasta zaraz był rozgłoszony, więc Bononczycy rozumiejąc że ich chce pociągać do Posłuszeństwa Benedykta Ant. papy, zebrawszy się na ulicy z wielkim tłumem porwali się do kamieni, y byliby Go ukamienowali, gdyby nie ktorzy Szlachetni Ludzie iako to Lambertini, Canetoli z Mateuszem Bratem swoim, y innemi Przyjaciołami swemi nie obronili Go: widząc On tak zagniewanych na siebie Ludzi, stanął na obszerney ulicy przed Kościołem S. Franciszka y te słowa założył z Psalm. 30. *Illustra faciem tuam super servum tuum.* Oświeć Twarz Twoją nad Sługą Twoim, z ktorych zaczął gorliwe Kazanie, nad głową Jego był widziany ogień ięzyk, mówił On Duchem Bożym napełniony, nakłaniając ich do poddania się temu Papieżowi, ktorzyby na Soborze Konstancyjskim był słusznie obrany, zakończył to pierwsze Kazanie dwoiakim Proroctwem, pierwsze było to, gdy dając Błogosławieństwo obrocili się do tych Osob, ktore Go broniły, y powiedział, żal mi że nie ktorzy z moich Obronców swego czasu będą wygnani

ná zawsze z Bononii, co się potym sprawdziło ná owych wygnanych, drugie było te, że w czasie następującym te znaczne Miasto miało szukać Rodzeństwa iednego wielkiego Kapłana od BOGA danego. Co się spełniło, kiedy Bononia przywrocila Gisleryuszow do względu S. PIUSA V. Papieża, Gisleryusza, ktorych przedtym była wyгнаła. Tym Kazaniem tak byli wszyscy odmienieni, że całuiąc ręce Jego, ná rękach swoich zanieśli Go do Klasztoru. Osobliwsza rzecz trafiła się podczas Kazania tego, bo ludzie wielki cierpieli kaszel, ná Wiosnę z wielkiey ná ten czas Zimy, nieustający, z ktorego umierali, o toż gdy On mówił do ludzi kaszlących y przeszkadzających sobie, zawołał ná nich, uciszcie się od tego kaszlu, ná tę słowa kaszel wszystkim ustał w całym Mieście. To uważając codziennie cisneli się ná słuchanie Kazania Jego, gdy raz ná publiczney ulicy miał przez pięć godzin aż do nocy Kazanie, nastąpiła wielka nawałnica z Piorunami, błyskawicami, y dyzczem nawałnym, á Wincenty rozkazał im nie uciekać y nie lękać się, bo żadne-

dnęgo nie zmoczyła się Suknia, chociaż okolicznie woda lała się kataraktami niemal rozpuszczonemi. Gdy już noc nastąpiła, tręcali Go żeby zakończył, stąpił z Ambony, y idąc prowadził z sobą ludzi aż do Kościoła obszernego S. Petroniego, mówiąc do nich przez ulicę, tam proroctwo swoje zostawił, że w tamtym Kościele swęgo czasu miał głos Jęgo bydz figurowany, co się sprawdziło, bo zaraz po Kanonizacyi Jęgo, Obraz Jęgo był w Kaplicy wystawiony, pierwey, niżeli w Kościele swęgo Zakonu. Potak długim Kazaniu odprowadzili Go z pochodniami licznemi, z śpiewaniem, y całym gminem Ludzi.

II.

Koniec tey sławney Missyi było uspokojenie Obywatelów, wykorzenie nienawiści tam panującey, co się pokazało, gdy On szedł ulicą, S. Felixa, trafił ná pojedynkuiących, widział z obu stron licznych Partyzantów, y zaraz ich rozpędził, y zawołał z sobą, wszedłszy więc ná swoią Ambonę, mówił do nich w przytomności całego Miasta,

ka-

kazał im orężę zchować, poiednać się v darować sobie wzajemnie urazy. Chciał ich Magistrat zá to skarać Urzędownie, ale Wincenty uprosił im odpuszczenie y uwolnienie od kary. Wielką wdzięczność oświadczyło Jemu te zacne MIASTO, kiedy Go przyieło zá swego Obywatela, y z tą nowiną poselstwo do niego wyprawilo, oznawmując Mu, że iuż jest deklarowany Obywatelem v Ziomkiem Bonońskim; podziękował im mile zá ten Honor sobie uczyniony, y dał im wielce potrzebne nauki, y uwagi swoje, iak się mieli sprawować, y rządzić. Poselstwo te do Niego odprawiły Osoby Szlachetne od Senatu Bonońskiego, á Ci byli Cambius Zambeccari, Romeus Foschari, Fulio Lombardi, Canetoli, Petrus Ancaranus, Florianus á S. Petro, y Jakob Salicetus Doktorowie obovga Praw, Ludzie zacni, ktorých każdego zosobna ściiskał y całował, y dając im Błogosławieństwo upewnił ich o miłości ku Bononii, iako nowey Oyczyźnie swoiey, y pożegnawszy się z niemi odiechał; pisze o tym Amatus Justinus w Kronice pod Rokiem 1415. y w Katalogu dawnym Świętych Bonońskich

z Bononii powraca do Hiszpanii. 115
skich tak jest zapisany Wincenty: S.
Vincentii Patriâ Valentini professione Domi-
nicanî, Ministeriô Concionatoris, Miracu-
lorum opere Thaumaturgi, & Allectione Ci-
vis Bononiensis, quâ Civitate fuit donatus
Anno D. 1415. occasione quâ Bononiam
ingressus hic Concione & prodigiis longe Cla-
ruit, obiit hac die Venetiis in Gallia Cælica
Anno D. 1419. O tey Missyi Bonoń-
skiej wydany jest Zbior Historyczny
w Bononii Roku 1733.

ROZDZIAŁ JEDYNASTY

Z Bononii powraca do Hiszpanii, y znay-
duie się na zieleńdzie Monarchow
w Perpinianie.

I.

Ziechali się do Perpinianu Monarcho-
wie do Benedykta, Zvgmunt Ce-
sarz, Ferdynand Krol z Synami swe-
mi z Eleonorą Zoną swoją, z Małgorza-
tą Wdową Marcina Krola pozostałą
Zoną, z Wiolantą Jana Krola Zoną, o-
wdowiałą, Poślowie od Soboru Kon-
stancyeńskiego, Poślowie Francuski,
Wę-

Węgierski, Nawarski, liczni Arcy-Biskupi, Xiążęta, y znaczni Teologowie y Kanonicy; Zaproszony był ná powszechny Kongres S. Wincenty, żeby Benedykta nakłonił do ustąpienia Godności Papieskiey, y odszczepieństwo Kościoła uspokoił; w obecności tak Godnych y licznych Osob miewał Kazania, co uważając nienawisni Jego sławie nie ktorzy nieprzyiaciele, namowili y przekupili Rabinow Żydowskich, żeby Go zawstydzili, więc gdy ná iednym Kazaniu przywiodł z dawnego Testamentu iedno Pismo y tłumaczył go, Rabinowie odezwali się że to Pismo iest zmyśłone, bo w Hebrayskim Języku nie tak się znayduje, chcąc Go tym zarzutem przed Monarchami zawstydzic. Wielki rozruch stał się między Ludem, który porwał się ná owych Żydow, y gdyby Krolewska Straż nie rozgromiła tumultu, byliby onych Rabinow pozabiali, uymuiąc się zá sławą swego Apostoła. Ale Wincenty uśmierzył ten tumult, łagodnie powiedział Rabinom, Bracia przyjdźcie dzisiay do moiey Celi, tam wam pokażę żem Pismo wierne przywiodł. Przyeszli do Niego, y

za pokazaniem im oczywistej prawdy,
odeszli z przeproszeniem. Nazajutrz
mając Kazanie przed tymże Monar-
chow Kongressem, opowiedział rozmo-
wę swoją z Rabinami mianą w Celi
swojej, odezwali się zaraz Rabinowie y
przyznali, że dobrze Pismo było przy-
wiedzione, ale że onito znamowiy nie-
przyjaciół uczynili. Zatym przyjęli
Wiarę, y ich przykładem Sześćdziesiąt
Domów Żydowskich przyjęło Chrześ-
ciństwo: iako pisze Bursellus, Diagus.
Lib. 1. Cap. 31. Zaproszony był od Za-
konnic S. Franciszka, żeby dla nich miał
Kazanie w zamkniętym Kościele, ale
gdy się pospolstwo dowiedziało o tym,
wielkim tłumem wcisnęło się do Ko-
ścioła, mówił im że nie dla nich, ale dla
świątych Zakonników miał mówić, ale usta-
pić niechcieli, zaczęli musiał mieć do-
mniemi Kazanie, ale tak straszne, że im zda-
wało się że już staneli na Sądzie osta-
tnim, iako pisze Diagus. *Lib. 1. Cap. 31.*

II.

Z Tak wielkiej pracy y ustawicznej
podróży ciężko zachorował, w tey
cho.

chorobie leżącemu pokazał się Zbawiciel JEZUS w Poniedziałek, y obiawił Mu że we czwartek będzie miał Kazanie, y jeszcze będzie żył długo dla nawrocenia grzesznych; sprowadzony był Lekarz sławny z Narbony, chcąc Mu dać lekarstwo posilające, ale On przyiść go nie chciał, mieniać, że we Czwartek zdrow będzie, y tak się stało bo we Czwartek uczuł się doskonale zdrowym, y miał Kazanie te słowa założywszy: *Ossa Arida Audite Verbum DEI*, iako pisze Valdecebro. Pag. 130. Aże Ci Monarchowie nie mogli upartego Benedykta nakłonić do ustąpienia, zaczęym Zygmunt Cesarz wyiachał; á Benedykt uszedł y zamknął się w Fortecy Peninsula nazwaney. Pozostali Posłowie radę uczynili z Wincentym, który te swoje mądre im dał radę, żeby Dekret był napisany ná wypowiedzenie posłuszeństwa Benedyktowi, więc Krol Ferdynand zlecił Wincentemu, żeby On publicznie ten Dekret ogłosił. Roku tedy 1416. w dzień trzech SS. Krolów wszedszy ná Ambone założył te słowa: *Obtulerunt ei munera, aurum, Thus, & Myrrham*, z tych słów wnosił, że iako

tam-

tamci trzy Krolowie dary oddali Zbawicielowi, tak trzy Krolowie Aragonii, Kastylii, y Hawarii, te ściagowne dary oddają Mu, gdy posłuszeństwo oddawiają Benedyktowi, á oddają go Soborowi Konstancyeńskiemu, y zaraz Dekret podpisany Ludowi przeczytał, y publikować go kazał po wszystkich Miastach; co z wielką radością słuchali wszyscy, iako pisze Spondanus, y Laurerius Valla. *In Historia Ferdinandi Regis.* Dowiedział się o tym Sebor Konstancyi y zaraz dzięki czynił BOGU śpiewając *Te DEUM laudamus*, á Wincentemu nie wymowne oświadczył pochwały za tę Jego pracę y starania. Wyził to w liście swoim do Niego pisanym. Jan Gerson Kanclerz Paryski, na tymże Soborze zesiadający temi słowami: „*Reddunt tua charitati, tuoque*
 „*Zelo pacis Ecclesiasticæ testimonium*
 „*hoc insigne, hoc Celeberrimum præ-*
 „*conium, tum multi, tum nominatim*
 „*præfatus Magister ac Dominus Gen-*
 „*ralis, quod inclyto Aragonum Regi*
 „*nunquam fuissent concordata*
 „*Capitula, nunquam subtrahio*
 „*tam utiliter, & legitime facta*

„nimis, pro dolor obdurato corde
 Luna erga Matrem Ecclesiam, fuisset
 attenta, sion auctoritatis tuae pondus, &
 Consiliorum, robur addidisset. Po ogłosze-
 nieniu tego Dekretu drugiego dnia wy-
 iachał Wincenty z Perpinianu, do Ka-
 talonii; obawiając się Ferdynand Krol,
 żeby Wincenty na drodze nie miał ne-
 paści, y zdrady tak sprzyjających Pio-
 trowi de Luna, iako od Hrabi de Ur-
 gel, ktoremu nie przyśadził Koronę A-
 ragońską, wydał swoy rozkaz, żeby
 Wincentemu była przydana straż z do-
 mierska, y na każdym miejscu żeb. miał
 dla siebie, y dla liczego towarzysztwa
 swego wszelką wygodę według po-
 trzeby, z tym obwarowaniem, żeby
 Go strzegli, iak rzeniec oka Krolewski-
 go, ten Uniwersał z Łacińskiego po
 Hiszpańsku wydał Valdecebro. *Lib. I.*
Cap. 46. Ale Wincenty niechciał tey
 straży, będąc zaufany w samę O-
 pieczę Boskiey, która Go strzegła, y
 onila od nieprzyjaciół na każdym
 miejscu.

ROZDZIAŁ DWONASTY

*Z Porpinianus czyni podróż do Tolossy
we Francyi.*

L

A Rcy Biskup Tolosański Dominik z
Horencyi tegoż Zakonu Profes na
ten czas rządził tą Dyecezyą, y pisał list
imieniem swoim y Magistratu do Win-
centego, zapraszając Go do swego Mia-
sta. Przecieżdżając tedy przez Ziemie
Karkasony, zaszli Mu drogę licznych
Ludzi rzesze, y wołali o miłosierdzie,
spytali się, co byto płaczliwe głosy zna-
czyły, y dowiedział się, że już od Ro-
ku deszczu nie mają; y dla posuchy
głód cierpią, aż Wincenty wziąwszy
w ręce Krzyż w którym była częśćka
drzewa Krzyża Świętego, Przeklął
Powietrze, y rzekł im idźcie do Do-
mów waszych, bo was BOG wysłu-
chał.

To wymówiwszy, zaraz Niebo O-
bloki pokryły, y tak obfity deszcz pa-
ścił się, że niemogli powracać do Do-
mów swoich, y trwał przez trzy dni,

Dnia trzeciego powiedział Uczniom swoim, że miał ruszyć w dalsze podróż, oni Mu pokazywali czas nie pogodny, ná co im powiedział, nie wątpcie, bo po południu będzie pogoda, y tak się stało. Przyszedł do Miasteczka Beliors, tam podczas Kazania deszcz wielki rozpędzał ludzi, ale Wincenty podniósłszy oczy y ręce w Niebo zaraz deszcz zatrzymał, iako o tym pisze Migvel, y Soveges.

Z tamtąd przybył do Montpellier, gdzie przez trzy dni kazał z pożytkiem, pozyskał znacznego Towarzysza Xiążęcia Gv lhelma Perel, z tey drogi wrócił się do Katalonii ná czas krotki, gdzie pozyskał Świętego y Mądrego Towarzysza Jana Gilaberta, Zakonu de Mercede, ale po kilku dniach miał objawienie, żeby tenże powrócił do swego Klasztoru, bo miał w krotce umrzeć, y tak się stało; iako pisze Ranzanus. Z Katalonii znowu powrócił do Francyi, y w Mieście Colvelhaudarm tam przez trzy dni odprawiawszy Misye znowu powrócił do Diecezji Kartafonńskiey, gdzie Gvilhelmowi Seuchier od trzech lat ślepemu, przeżegnawszy oczy

wzrok

z Perpinianu czyni podróż do Tol. 123
wzrok przywrócił; iako pisze Soveges.
Pag. 141. Będąc w Kastanel dwie mile
od Tolosy, miał dwóch Zakonników
swoich przyślanych z Tolosy imieniem
Miasta zapraszających siebie.

II.

PRzybył tedy w Piątek przed Nie-
działą Kwietną do Tolosy z wielkim
Towarzystwem swoim, trudno opisać z
iako radością, tryumfem y uszanowa-
niem był przyjęty, wyszedł przeciw
Niemu Arcy-Biskup z całym Ducho-
wienstwem, z Magistratem, Akademią,
y Pospolstwem niezliczonym, iachał
za nimi do Miasta pod Baldachimem
na Osiołku swoim Wincenty, a Ludzie
okrzyki wesołe czynili y suknie swoje
rzucali pod nogi, iako niegdys Jerozoli-
ma czyniła Zbawickiemu Panu, wszy-
stkie Dzwony Kościołów witali tak po-
żadanego Apostoła, zaprowadzony do
Katedralney Bazyliki, pomodliwszy się
przed Nayświętszym SAKRAMEN-
TEM, dał Ludowi Błogosławieństwo,
z Kościoła chciał do swego powść Kla-
sztoru, ale dla wielkiej ciżby Ludzi, mu-
siał

śiał się długo zatrzymać. Jadąc przez
 Miasto tak był ściśniony od gminu Ludzi
 że Go Ludzie udusili, bo chcieli ręce Jego
 całować, y suknie dotykać się, dla czego
 ręce nagłowiem swoiem podniósł, y przy-
 straży ledwie docisnął się do Klasztoru, ia-
 ko pisze Migvel. Przez cały czas Missyi
 Jego Trybunały, Szkoły, y Kramy by-
 ły zamknięte, wszyscy ubiegali się żeby
 Go ná obszernym placu przed Kate-
 dralnym Kościołem mogli słuchać, gdy
 pierwsze Kazanie zaczął od tych słow:
 Wstańcie umarli, podźcie ná Sąd, iaki
 płacz, ieczenie, y głosy czynił ow Lud
 skruszony że musiał przedstawiać, przy
 końcu tak strasznym głosem mówił o
 Sądzie Boskim że wszystek Lud ná zie-
 mie od bojaźni iak martwy upadł, y
 poty leżał poki mu wstać nie kazał, ia-
 ko pisze Percinus, *in Monumentis Tolossi-*
anis ad Annū 1420 n. 4. Po Kazaniu
 nie mogąc przecisnąć się do Klasztoru
 musiał w Pałacu z Arcy-Biskupem mie-
 szać. Taka odmiana stała się w Tolos-
 sie, że Ludzie idąc wzdychali, płakali,
 bo im zdawało się że już ná dolinie Jo-
 zafatowey zostają, słysząc codziennie
 mówiącego Apostoła.

III.

MAiąc Kazanie w dzień Zmartwych-
wstania Pańskiego mówił to: że
Zbawiciel Pan naypierwszy raz poka-
zał się MARYI BOGA-Rodzicy, á to
mówił według poważnego zdania Świę-
tych Oycow, co słysząc ieden Kapłan
pewnego Zakonu, sprzeciwił się tej
nauce Jego, poczytając ją za nie pra-
wdziwą, y to pomiędzy Ludzi rozgło-
siliśmy, obiecał tę naukę ná Nieszporach
Kazaniem swoim zawstydzić, uczyni-
ła tá pogłoska nie małe pomieszanie w
Ludziach, zebrali się z ciekawością ná
tamtego Krytyka Kazanie, więc gdy
on wstąpił ná Ambone, y chciał mo-
wić, zaraz oniemiał, y nie mogąc prze-
mówić słowa, ze witydem poszedł, y
tajemnie w nocy z Miasta uciekł, oba-
wiając się Ludzi uymuiących się o Ho-
nor zelżony Wincentego, iako pisze
Percynus pomieniony. Bawił się Win-
centy w Teloście aż do dnia trzeciego Ma-
ja z niewypowiedzianym pożytkiem
zbawiennym Teloślanow, odprowa-
dził Go Arcy-Biskup z Assystencyą nie
zli-

zliczonego ludu aż do miejsca Portet, gdzie przy ostatnim pożegnaniu z ludem płaczącym, był proszonym od Arcy-Biskupa, żeby wszystkim dał Błogosławieństwo, uczynił to y od nich odiachał, jako pisze Percinus, y Migvel. *Lib. 3. Cap. 3. Victoria. Pag. 118.*

Po odeysciu S. Wincent-go znaczna poprawa y odmiana obyczajow powstała w Tolosie, bo nie tylko pod czas zapust nie odprawiali Maszkarad y Komedyi, ale zamiast tego czynili publiczne Processye z biczowaniem się przez Miasto, y wielka bojaźń Sądu Boskiego w ich sercach zawsze trwała, całowali tę Ambonę, ná ktorey mówił, y w Kościele Katedralnym zachowuie się do tych czas Ambona z ktorey dawniey SS. Bernad, Dominik, Antoni Padewski, y Wincenty miewał Kazanie.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

*Z Tolossy w różnych Miastach odprawił
Missyę Świętą Wincenty.*

I.

PObożna Pani Hrabina Carmaing zapro-

prosiła Go do swego Hrabstwa, gdzie przygotowała Mu Ambonę bogatą przy-
stroioną ná publiczney ulicy; odpra-
wiał tam Missyę przez trzy dni, uzdra-
wiając wielu chorych, iako pisze Dia-
gus y inni. Z tamtąd przyszedł do
Miasta Kastres, przyięty zwykłym u-
czciwym sposobem, tam bawił przez
dni ośm, paralityka uzdrowił, y zwy-
kle czynił Cuda, z Kastreo nawiedził
Miasto Alty, ktore Nauką y Cudami ob-
iaśnił, z tamtąd inne uszczęśliwił Mia-
sta, iako to: Gaillae, Kordoz, Navae, y
Graneaville, do krorey z iakim Hono-
rem był przyięty, iaki pożytek uczy-
nił, świadczy ieden Zakonnik S. Fran-
ciszka tam w ten czas mieszkający, kto-
rego świadectwo co do słowa położył
u siebie X. Jeoli z Willafrander, nawie-
dził Rodoz, gdzie do tych czas znay-
duie się Statua kamienna Jego ná Ko-
lumnie wystawiona ná obszerney łące,
gdzie miewał Kazania, iako pisze Sove-
ges. A będąc w Mieście Puy odebrał
List od Jana szóstego Xiążęcia Brytanii
przez Posta przyślany, którym Go pro-
sił do swoiey Brytanii, ale się nie obie-
cał, mając przed sobą inne prace nastę-
pu-

puiące. Będąc w Arvernii pozyskał
 znacznego Towarysza Błazela, który
 został Zakonnikiem Jego, pisze Migvel.
Lib. 3. Cap. 4. Będąc w Borbonii nie-
 chciał przyjąć znaczney Summy Pie-
 niężney y Sukna, które mu Obywate-
 le tamci ofiarowali, w Mieście Diongdy
 odprawiał Missyę swoje Cudowne, miał
 poleśstwo do siebie wyprawione od Oy-
 ców zebranych ná Soborze Konstancy-
 eńskim, przybył do Niego Piotr de An-
 nibaldis Kardynał z dwoma znacznemi
 Kolegami y Kanonistami, prosząc Go,
 żeby wielką pewną trudność ułatwić,
 ktorey nie mogli tam sami rozwiązać,
 zdziwił się S. Wincenty że ná tak li-
 cznym zbiorze nie znaydował się tak
 uczony Człowiek, żeby mógł dać o-
 świecenie; więc dał tak mądrą iasną y
 mocną odpowiedź ná owe trudność, że
 Oycowie Konstancyeńscy przyieli y u-
 chwaliли tę iako ieden Cud Mądrości.
Totum Concilium tenuit ad miraculum.
 Świadczy o tym Biskup Telefieński a-
 pud Migvel *in notis Num. 191.* Będąc
 w Kampanii nawiedził sławny Klasztor
 Klarewaleński S. Bernarda Opata mie-
 szkaniem zaszczycony, tam morowe
 po-

powietrze panowało, y w Klasztorze były Osoby już zarażone, poszedł Wincenty, y kropiąc Święconą wodą cały Klasztor y Kościół, zarażonych zaraz uzdrowił, y uśmierzył zarazę, iako pisze Justinianus. P. 1. Cap. 30. y inni z Klarewalii poszedł do Lotaryngii, y w Stolicy zacząwszy swoje Missye, znowu odebrał prozbę od Xiążęcia Brytannii żeby go nawiedził, zaczym z Lotaryngii przyszedłszy do Biluryki Miałsta, nie zastał tam Arcy Biskupa, który dowiedziawszy się o nim, zakazał Mu w Dyecezyi swojej odprawiać Missye, ale gdy przybył y widział Wincentego pokorę, odmienił swoy zakaz, y kazał Mu nazajutrz zacząć swoją pracę Apostolską. Słuchali Jego mowy y nie mogąc z nieść ná sercu żalu swego poszedł do Ambony, y ścisnąwszy Go mile z płaczem mówił do Niego z podziwieniem bardzo liczne go Ludy. Prawdziwie uznaie że jesteś Mężem Bożym przyslanym ná Zbawienie Dusz moiey straży powierzonych, z tamrąd Go zaprowadził do swego Pałacu gdzie przez cały czas Missyi, Jemu, y Towarzyszom Jego wszelkie czynił wygody.

Nie

Nie można wymówić z jaką pilnością, radością y pożytkiem słuchał Go za wſze Arcy. Biskup z Pospolstwem licznym, uważając codzienne nawrocenia, cudowne uzdrowienia Ludzi, iako piſze Viſtoria.

ROZDZIAŁ CZTERNASTY

Przyſcie S. Wincentego do Brytanii.

I.

DOwiedziawszy ſię o zbliżeniu Wincentego do Miasta Nantes Henryk Lebarbii Biskup tamtego Miasta, wyszedł przeciwko Niemu z Całym Duchowieństwem tak Świeckim iako y Zakonnym, z Raycami y Magistratem, y z Pospolstwem y mile przywitawszy Go z Processyą pod Baldachimem prowadził Go do Miasta, y odprowadził aż do Klasztoru. Przez dwanaście dni na obſzernym Cmentarzu S. Mikołaja odprawiał Miſsę; z jakim pożytkiem, nawroceniem, y Cudami, że Go iako Anioła zeſtanego od BOGA czcili y słuchali, między licznymi Cudami ktore tam codziennie czynił, dwóch trędowatych uzdrowił, iednego osimnaście lat

lat leżącego chorego położeniem ręki
ná głowie podniósł y uleczył. Niewia-
stę ślepą oświecił, iako pisze Diagus, y
inni. Głuchemu słuch przywrócił, wi-
dząc takie Cudowne dzieła niechcieli
Go od siebie puścić, ale Xiążę Brytanii
nie pozwolił Mu długo bawić, bo Go
czekał z niewymownym żądaniem.

II.

Zbliżył się do Kaplicy S. Wawrzyńca
poł mili od Wenecyi Miasta Bryta-
nii Fracuskiey, nie Angielskiey, dowie-
dziawszy się o Jego przybyciu Miasto,
przyjechał zaraz do Niego Jan szósty
Xiążę Brytanii z Zoną swoją Małgo-
rzą Joanną Corką Karola szóstego
Krola Fracuskiego z całym Dworem,
y z nayznacznieyszemi Ludzmi, toż sa-
mo uczyniły Maurycyusz de Acigné Bi-
skup z całym Duchowieństwem, Magi-
stratem y z Pospolstwem licznym, w ta-
kiey Assystencyi rozporządzoney wieź-
dzał Wincenty ná swoim Osiołku pod
Baldachimem prowadzony, do Miasta
przyjechawszy do Bramy, widział dzie-
ci zachodzące sobie, y ná dwie strony
po-

podzielone, które te słowa śpiewały, Błogosławiony, który przyszedł w Jmie Pańskie, Hozanna na wysokościach. Wiechawszy w samą Bramę, widział różnych ubogich chorych, kalik, których stojących y leżących na dwie linie porządnie długim przeciągiem postawionych ziedney y drugiej strony, którzy płacziwemi głosami witali nowego Apostoła, y prosił go o miłosierdzie, y Błogosławieństwo, których On z wielką radością y politowaniem Błogosławiać, zaraz wszystkich uzdrowił, iako pisze Justinianus Antistius. Zaprowadzony do Kościoła Katedralnego, tam przed Najświętszym SAKRAMENTEM uczyniwszy Modlitwę, y podziękowawszy Xiążęciu za ofiarowane sobie w Pałacu mieszkanie, obrał sobie gospodę u iednego Mieszczanina, nazwanego Robirite Searb. Ten przyjazd Jego odprawił się w Sobotę przed Niedzielą czwartą Postu wielkiego, y zaraz tey Niedzieli zaczął Kazanie od tych słów. Zbierzcie pozostałe ułomki, aż do Szrody po Wielkiey nocy, miewał tam Kazania naobszerney ulicy, na wysokim wystawionym y boga-

to p
men
rem
zlicz
y K
wier
go i
go c
żyw
rato
wov
kien
tego
odn
stap
Jego
wie
że t
byc
cod
wia
ne r
fił S
Och
gie
para
fwo
de C

to przystroionym Tronie pod Baldachimem, gdzie Go Xiążę z całym Dworem, Biskup z Duchowieństwem, y niezliczoną rzeszą Ludzi z bliższych Miast y Kasztelów zebrane słuchali z podziwieniem, która pochodziła z uwagi Jego już Sędziwego wieku, spracowanego ciała, ale gdy zaczął Kazania, z taką żywością y gorliwością mówił, iak w młodych latach będący mawiał. Dziwowali się powtore że On swoim językiem Oyczytym mówiąc, był od tamtego Narodu rozumiany. Taka tam odmiana życia, iaka pokuta zaraz nastąpiła, że liczni Kapłani Towarzysze Jego w dzień y w nocy słuchali Spowiedzi, początkow Wiary uczyli, ile że tam Ludzie podobniejsi byli do grubych Pogan, niżeli do Chrześcian. Tam codziennie Cudowne dzieła w uzdrowianiu chorych czynił, obficiey nad inne mieysca; między temi Xiężnie uprosił Syna u BOGA, którego potym sam Ochrzcił, y dał mu Jmię swoje. Ugie Panią Oliwę de Alcoin od dwuparaliżem strapioną dotknąć swoiey zaraz uzdrowił. Jan de Calament będąc śmiertelnie

od Angielczykow ná woynie gdy Wincenty rękę ná nim położył, zaraz go uzdrowił. Pod czas Jego Cudowney Missyi pewna zacna Pani urodziła Syna, ale czarnego iak Murzyńa, co widząc Mąż, rozniewany, miał porozumienie, że to był Synem Murzyna Sługi y niewolnika Jego, zazym chciał niewinnę Zonę zabić, prosiła strapiona Zona Świętego Wincetego do siebie, prosząc Go o obronę, On iey kazał żeby Mamka te dziecie przyniosła do Niego, nazaiutrz każącego, uczyniła tak, więc Wincenty zaczął Kazanie o posądzeniu, ktorego tam słuchał ow Pan zagniewany ná Zonę. przy końcu powiedział, żebyście poznali lepiej iako się Ludzie myślą ná swoim zdaniu, otoż ty Niewiasto, rozwiąż z pieluszek te czarne dziecie, y postaw go ná ziemi, uczyniła tak Mamka, á Wincenty rzekł do dziecięcia: w Imię mego y twego BOGA, stań ná nogę dziecie, y idź szukay twego pragego Oyca, ná ten rozkaz poddziecie, dopiero trzeci dzień szło po między Ludzie szukającego, aż znalazłszy owego Pa-

z Wenecyi czyli z Wannes zaprosz. 135

Pana chwyciło się rączkami Sukni iego, y trzymając obrocilo twarz do Świętego, pokazując znakiem, że ten iest Oycem iego, to widząc Święty, rzekł do dziecięcia, podobno ten iest Oyciec twoy? y zaraz niemowle przemowiło cudownie, mówiąc: tak iest, ten iest moy Oyciec, zaczym Święty kazał mu powrócić do Mamki, która gdy go wzięła ná ręce, zaraz czarność zniknęła z niego, y pokazało się białe, y piękne, co widząc ow Pan zadziwiony z Pospolstwem ná to patrzącym, z płaczem zawołał, że Cudowny iest BOG w Shudze swoim, pisze o tym Pontieri. *Lib. 2. Cap. 9. Num. 7. Ferrerius. P. 3. Cap. 10. Num. 14. Pag. 507. y dawna Kronika Num. 10.*

ROZDZIAŁ PIETNASTY

*Z Wenecyi czyli z Wannes zaproszony z
Miasta Josselin do Brytanii.*

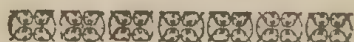
NA usilną prozbę Hrabi de Rochan pospieszył do Miasta Josselin, gdzie Go ten Pan chciał przyjąć do swego Pałacu, ale On podziękowawszy mu za

K2 tak

tak wysokie miejsce, obrał sobie go-
 spodę w Klasztorze Benedyktyńskim,
 gdzie bardzo mile przyjęty był od tam-
 tych Zakonników, którzy we drzwiach
 tej Cella gdzie miał zostawać, umyślnie
 poczynili znaczne szpary, żeby mogli
 widzieć modlącego się tajemnie, w no-
 cy tedy pierwszej, widzieli wielką ja-
 śność z Twarży Jego wynikającą, y u-
 ważali, że chociaż wygodną łóżko miał
 nagotowane sobie, jednakże na gołej
 ziemi leżał, Biblię swoję podłożywszy
 pod głowę. Oznaymili to Hrabi, kto-
 ry drugiey nocy sam tę światłość wi-
 dział, ale pod głowę już nie Biblię ale
 kamień podłożony; tym widzeniem
 wielce był skruszony, iako pisze Valdece-
 bri. *Lib. 1. Cap. 56.* Przez osiem dni na ob-
 szerney ulicy odprawiał Missye, na które
 o pięć mil schodzili się ludzie, y bywało
 ich po trzydzieści Tyśięcy, y więcey co-
 dziennie. Z tamtąd pospieszył do Miasta
 Rennez, y tam przez osiem dni kazał,
 gdzie nawrociwszy, wiele y uzdro-
 wiwszy, poszedł do Miasta Dinant, trzy
 mile, zaszli Mu drogę Xiążę z Biskupem,
 y wielkim pospolstwem, wprowadzony
 z wielką radością do Miasta, y na obszer-
 nym

nym placu Gran Champs nazwanym
miewał z podziwieniem Kazania, gdzie
Gwilhelma Młodzieńca wielką boleść w
piersiach cierpiącego ręką swoją uzdro-
wił. Też łaskę uczynił zacney Pani
Joannie le Moulner, tá będąc zaślubio-
na, Paraliżem była zarażona, y dla tey
przyczyny miała bydź umowa z go-
dnym Panem rozłączona, ofiarowała
się owa Panna S. Wincentemu, który
przeżegnawszy ją, zaraz ją uzdrowił, y
uwolniona od tey choroby przystąpiła
do ślubu. Z tamtąd poszedł do Miasta
Lambal, gdzie Gospodynie swojej, u-
ktorey był gościem, od bolu głowy u-
wolnił, y tá miała szczęście widzieć w
nocy cudownę Twarzy Jego iasność;
iako pisze Diagus. Panowała tam mo-
rowa zaraza, dla ktorey Ludzie z in-
nych stron obawiali się zbliżać, ale S.
Wincenty przez dwanaście dni miewa-
jąc do chorych Kazania, uzdrowił wszy-
stkich, y zaraz ustała owa zaraza, iako
pisze Valdecebro. *Cap. 56.*





ROZDZIAŁ SZESNASTY

Z Brytanii zaproszony do Konstancyi, znajdował się na powszechnym Soborze.

Piotr de Albiaco Kardynał Kamera-
ceński, y Jan Gerson Kanclerz Pary-
ski pisali do Wincentego Listy, zapra-
szając go imieniem wszystkich Oy-
cow w Konstancyi zebranych, żeby tam
chciał przybydź, te Listy w Konstancyi
pisane były do Niego Roku 1417. iak
tylko je odebrał, zaraz z Brytanii po-
spieszył do Konstancyi, iako pisze Val-
decebro. *Lib. 1. Cap. 49.* z wielką rado-
ścią był przywitany od tamtych Oycow,
osobliwie od znaiomych y przyjaznych
Kardynałow, Piotra iednego od S. A-
niola, drugiego di Joix z Alliaku, Jana
Domienicy, y Generała swego Zakonu,
Jana de Podio, gdzie z tegoż Zakonu
Arcy-Biskupow y Biskupow Osimna-
ście liczy Fontana in Theatro. *P. 2. Pag.*
373. Tam wszelkie trudności zacho-
dzące ułatwił, y nakłonił ich żeby przy-
stąpili do Elekcyi nowego Papieża.
Swiadkiem tego jest Trithemius Opat,
ktory przyznaie, że Wincenty był na-
tym

z Brytanii zaproszony do Konstancyi. 139
tym Soborze. *Annuit personaliter in
Concilio Constantiensi A. D. 1418.* Toż
samo potwierdzaia Labbe *de scrip. Eccles.*
mowiąc: *Inter fuit Concilio Constantiensi
Anno 1418. ná co pisze się Gualterius ad
An. 1419. y Morerius in Dictionario.* Do-
wodem tego iest cudowny Obraz S.
Wincentego w Rzymie w Kościele na-
szym Minorwitańskim, malowany od
Bernarda Kastellego, á od Kardynała
Justyniana darowany do Kaplicy, ná
ktorym iest wyrażony S. Wincenty Ka-
zanie mający przed Biskupami y Teo-
logami ná Synodzie powszechnym Kon-
stancyeńskim zasiadającemi; iako pisze
Pancirolus *in Roma Sacra* Pag. 589. Za-
tym dnia iedynastego Listopada zgo-
dnie obrany był Otho Columna Rzy-
mianin Kardynał, y Marcina piątego J-
mie obrał sobie, że w dzień S. Marcina
Biskupa był szczęśliwie obrany. Po
tey Elekcyi miał mowę Łacińską Świę-
ty Wincenty ná podziękowanie zá zgo-
dną Elekcyą Marcina, od ktorego wiel-
kie odebrał oświadczenia wdzięczno-
ści swoiey, bo mu potwierdził wszelkie
Przywileia dawniey pozwolone z Ty-
tułem Legata Stolicy Apostolskiey, y
no-

nowego Apostoła Kościoła, z pozwoleniem rozgrzeszenia od wszelkich grzechów rezerwowanych, y nadaniem Odpustu zupełnego y Papieskiego Błogosławieństwa, co wszystko wyraził *in Breui*, które potym na ręce Antoniego Montani Nuncyusza odesłał mu do Brytanii, po zakończonym Soborze; iako świadczy Ranzanus y Migvel. Widząc tedy już uspokojony Kościół, wziąwszy od Marcina Papieża Błogosławieństwo, powrócił do Brytanii na Misye swoje Apostolskie.

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY

*Nawiedza Normandyę y tam Cudowne
działa czyni.*

I.

Nieżeli do Normandyi przybył, szedł przez Ploermel Rhedon, y Gwerande, co by tam znacznego uczynił, oprocz zwykłych Cudów to mamy; że w Ploermel gdy mu ofiarowano iedne dwoletne dziecko, od narodzenia głuche, za położeniem ręki swojej zaraz ie

uzdrowił; iako pisze Justinianus. *P. 2. Cap. 5. Pag. 319.* W Rhoden dwa razy po osiem dni odprawiał Misye, y w Klasztorze Benedyktyńskim miał mieszkanie. Ktorzy Jego Przykładem do znaczney doskonałości byli pobudzeni; iako pisze Justinianus. *P. 2. Cap. 5. Pag. 319.* Jaden z nich Piorr Bowniskier będąc Przeorem tamtego Klasztoru, oddawszy ten urząd, został gorliwym y pracowitym towarzyszem Jego; iako pisze tenże *P. 2. Cap. 3.* W Gwerande mając ná ulicy Kazanie, widział, że ná wozie łańcuchami związane prowadzili jednę Niewiaścę, y kazał poczekać, poki nie skończy Kazania, po którym przeżegnawszy owę Niewiaścę, zaraz z niey wypędził Szatana; iako pisze Migvel. *Lib. 3. Cap. 5.*

II.

CZyniąc zadosyć żądaniom, y prośbom Henryka piątego Krola Angielskiego z Brytanii pospieszył do Normandyi, ná drodze ofiarowali Mu iedne dziecie sześć lat mające, od Szatana bardzo trapione, ale S. Wincenty
nie-

niechciał go tam uzdrowić, kazał go zaprowadzić do Miasta Gaen, tam gdzie na ten czas Krol mieszkał, tam będąc z wielką uczciwością przyjęty, gdy na ulicy miał przed Krolem y całym Dworem Kazanie, przynieśli Mu owe dzieci, ktore On przeżegnawszy, Szatana z niego wypędził, y wolne uczynił; iako pisze Migvel. *Lib. 3. Cap. 5. Pag. 207.* Drugiego chłopca mającego lat dwanaście, ktory ani iadał, ani piał, ani sypiał, ale krew z nosa wyrzucał, mając nie zrozumianę chorobę; położywszy rękę na nim, doskonale go uzdrowił; iako pisze Antistius. *P. 2. Cap. 4.* Oświeciwszy Normandyę, musiał powrócić do Wannez, czyli do Wenecyi Miasta Brytanii, na powtorną Xiężny Joanny prozbę, przejeżdżając przez Kasztel Audlene w Dyecezyi Wimper, był wysmiany od Żołnierzow, ktorzy z Jego ubogiego żartowali Ofiołka, ale Święty obrociwszy się do nich rzekł: śmieycie się iak chcecie, przydzie wkrótce czas, kiedy wasz śmiech obroci się w płacz, bo ten Kasztel będzie zburzony, y będzie mieszkaniem famych bestyi. Spełniły się te słowa Jego,

Powraca S. Winc, do Wenecyi. 143
go, bo w lat trzy, Jan szósty Xiążę Bry-
tanii kazał ow Kafztel zburzyć; iako
pisze Migvel. *Lib. 3. Cap. 5.* A niżeli
się zbliżył do Wenecyi, ná drodze u-
zdrowił Paralityka, drugiego cierpiące-
go wielką chorobę, uwolnił od boleści, y
innym chorym zdrowie przywrocil.

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY

*Powraca S. Wincenty do Wenecvi, y tam
kończy pracę swoją Apostolską.*

PRzyiachawszy do Miasta Nantes, sta-
nął w Kłafztorze Cyfterfow, y przez
kilka dni odprawuiąc Missye, poczuł się
bydź bardzo osłabionym, o czym do-
wiedziawszy się pobożna Xiężna, pro-
siła Go żeby w Wenecyi spoczał, y gdy
zbliżał, wyszła Xiężna ná przeciw Nie-
mu, Biskup z Duchowieństwem y Af-
systencyą większą niżeli pierwszego ra-
zu, szli w Processyi z niewymowną ra-
dością prowadząc Go, ale On iuż nie
ná Osiołku, ale w Lektyce przyślaney
sobie od Xiężney był niesiony z śpie-
waniem, y odgłosem wszystkich dzwo-
now, w dawney gospodzie stanął, ná
pro,

prozbę Xiężny Syna iey Ochrzcil, y dał mu swoje Jmie Wincentego, który wkrótce umarł. W tym odebrał List od swoich Walencyanow, ktorzy Go zapraszali do siebie, żeby tam ciało swoje zostawił, gdzie miał początek życia, pożegnawszy się z Xiężną, tajemnie w nocy wylachał, y przez całą noc iadąc, gdy się rozwidniało, znalazł się pod Bramą Wenecyi zawroconym cudownie, zaczym obrociwszy się do swoich towarzyszow, rzekł im; Bracia, już mi nie mowcie o powrocie do Hiszpanii, bo jaśnie widzicie wolę Boską, żebym zakończył dni moje w Wenecyi, co wyrzekłszy, iachał trzeci raz do tegoż Miasta, mówiąc: tu jest spoczynek mój na wieki: iako pisze Ranzanus. *Lib. 4. Cap. 1.* Dowiedziawszy się o tym Pospólstwo, chociaż ieszcze dopiero dniało, z taką radością, okrzykami y tłumem wszyscy do Niego biegli, że pobudziwszy się inni z takim tryumfem Go przyieli, iakby Go od stu lat nie widzieli; stanął winney gospodzie u Małgorzaty Wdowy zacney Pani, nazwiskiem Drentin, y oznaymił ludziom, że już niedła Missyi ale dla zakończe-

nia dni swoich powrocił do nich. Tey Wdowy Synek młody trefunkiem wpadł w Kocioł wrzącey wody, y cały był oparzony, więc ná płacz owey Gospodyni swoiey, przeżegnawszy go, zaraz go uzdrowił; iako pisze Migvel. *Lib. 3. Cap. 8.* Położywszy się w swoiey Stancyi chory, gdy usłyszał że wiele bardzo chorych przyszło do Niego, y staneli ná obszerney Sali, wyszedł z Komorki swoiey, y stanawszy wedrzwiach, dał im Błogosławieństwo, y wszystkich uzdrowił; iako tenże pisze Migvel, tá była podróż S. Wincentego po różnych Kraiach odprawiona, y zakończona w ostatnim Kraju Europy. W Brytanii iaki z tey Apostolskiej pracy uczynił pożytek, zobaczemy, niżeli wieczną odebrał zapłatę w Mieście Wenecyi umierając.





CZĘŚC PIĄTA

O pożytkach z Missyi Apostol-
skiej uczynionych przez
ŚWIĘTEGO WINCENTEGO.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

*O Pobożności wznieconey przez Świętego
Wincentego.*

I.

Pierwsze miał staranie o należyty
uczuczeniu BOGA w Nayświętszym
SAKRAMENCIE, czego przykład da-
wał Ludziom, bo gdziekolwiek wcho-
dził na Missye, nayprzód z całą Assy-
stencyą szedł do Kościoła, y tam przed
wystawionym na Ołtarzu Nayświęt-
szym SAKRAMENTEM klęcząc, Mo-
dlitwy czynił, y dawał Błogosławień-
stwo Ludziom. Codzienne Mszy śpie-
wał, y ofiary odprawiał z pilnym za-
chowaniem obrządku Kościelnego, tak
dalece: że ieden Katedratyk w Tolosie
to o Nim powiedział, że gdyby zaginę-
ły

ły Rubryki Kościelne, tedyby dosyć było patrzeć na Wincentego odprawiającego Mszę Świętą: iako pisze Migvel. *Lib. 1. Cap. 16.* y dla tego On często na Kazaniach pobudzał Kapłanów do pilnego y pobożnego Mszy odprawowania, a Ludzi do słuchania Mszy z uszanowaniem, którym przwodził, straszny przykład iednego Człowieka bogato ustrojonego, który żeby sobie Sukien w prochu nie powalał, nie uczynił ukłonu pod czas podniesienia Ciała Pańskiego, widział Szatana w postaci straszego Człowieka, który wyciąwszy mu krwawy policzek, rzekł do niego: niezbożny zdrayco gdyby to BOG uczynił dla nas Aniołów, co uczynił dla ciebie, my byśmy zawsze upadali na ziemię na podziękowanie Jemu za tę Łaski: pisze o tym S. Wincenty. *Ser. 1. de Orat. Dom. Contra Septem vitia.* Uczynił On Ludzi, iako mają godnie przystępować do przyjęcia SAKRAMENTU, podaje trzy sposoby. Pierwszy żeby z czystością Duszy y ciała przysposobieni byli, bo Zbawiciel pierwey nogi umywał Uczniom, niżeli im dawał Ciało swoje, żeby pokazał, że każdy powinien

nien bydź pierwey oczyszczony. Drugi, żeby przystępować z miłością, bo iako pokarm ciała nie umocniłby Człowieka, gdyby pożywaiący nie miał ognia naturalnego, tak bez ognia miłości ten pokarm, nie uczyni w nas żadnego skutku. Trzeci, żeby trwałe było sumnienie w zachowaniu Łaski Boskiej, bo nikt drogiego Likworu nie chowa w naczyniu zepsutym, y skazę mającym. Nauczał sposobu spowiadania się do skonałe, y nigdy nie było tak czystych spowiedzi, iak pod czas Jego Missyi, ktorym wielka liczba Kapłanów nie mogła wystarczyć, zalecał używanie częste wody Święconey, dając tę podobieństwo, że iako pies od gorącey wody ucieka, tak Szatan ucieka od wody Święconey. Pokazał to nad iednym opentanym, ktorego gdy pokropił wodą Święconą, Szatan zbierał rękami owego Człowieka krople z Sukien, y z ziemi, y tę słowa mówił: o iak dobra tá iest woda. Domyślił się S. Wincenty, że owa woda nie musiała bydź Święcona, poświęcił insze wodę, pokropił go, y zaraz Szatan został wypędzony: iak sam pisze, *Serm. 6. aqua Benedicta.*

Ra-

Radził Ludziom, żeby Pola y Winnice kropili Święconą wodą, tę rade mieli sobie inni zabaieczną, ieden z nich pobożny Gospodarz w Sardynii, pokropił swoją Winnicę, y doznał Błogosławieństwa Boskiego, bo nawalność gradem wycięła wszystkich Sąsiad Winogrody, y zboża, á tego iednego w całości zboże, y Winnica została; iako pisze Migvel. *Lib. 2. Cap. 4.* Zalecał Chleb Błogosławić, czym gardząc pewna Osoba będąca u Biskupa pewnego zaproszona ná Obiad, rzuciła tego Chleba kawał psom, ale psy zgłodniałe tykać się niechciały, aż gdy inny Chleb był psom owym rzucony, zaraz go porwały; iako sam pisze *Serm. de Pane Benedicto.* Zalecał y publiczne Processye, á naybardziej z Nayświętszym SAKRAMENTEM, á to dla utrzymania w potrzebie albo deszczu, albo pogody, albo oddalenia morowej zarazy, ktore czasem nie pomagają, jeżeli nie nastąpi pokuta w Ludziach, albo że BOG czasem karać chce żeby upokorzył, y tak czasem chorującym nie daie zdrowia, bo oni będąc zdrowi zapominają o BOGU, á przyciśnieni

chorobą, udaia się do BOGA, o pomoc. Tą niemnieyszą także ma chwałę S. Wincenty, że On chcąc, żeby Jmie Boskie było uszanowane, wniósł ten zwyczaj, żeby Ludzie Jmieniem Boskim nie zaklinali się, ale tę słowa mówili: Prawdziwie, istotnie; iako pisze Migvel. *Lib. 2. Cap. 8.* A że Jego czasow tak była zaniedbana Niedziela, że Sobotę szanowali, a w Niedziele robotali, zaczym On wzbudził y przywrócił Święcenie dnia Niedzielnego, to nie podobalo się Szatanowi, który w postaci Pustelnika o tym mówił y sprzeciwiał się temu, ale go temi słowy zwyciężył: zamilcz y oniemi, y zaraz zniknął; iako sam pisze *Serm. 1. infra Ośt. S. Dominici.* Wprowadził y chwalebny zwyczaj częstych Kazań miewania, które wcale było zaniedbane, iako Alphonsus Krol Hiszpański w Liście swoim do Mikołaja piątego Papieża, pisze gdzie świadczy, że przez ustawiczne Kazania y Nauki S. Wincentego wzniecona była pobożność, wykorzenione występki, y przykładna pokuta w Chrześciaństwie zakwitnęła, ten List położył u siebie uczony Diagus. *Lib. 1. Cap. 37.*

Pag.

Pag. 428. osobliwszą miał miłość y Nabożeństwo do MARYI Boga Rodzicy, iako przyznaie Marchantius. *In Hortis Pastorum* Traćt. 4. Lib. 17. Prop. 4. mówiąc: *Mirè Beata Virgini devotus*, Część Rożańca Jey powiększał, każąc go mówić kompanii swojej, On pierwszy w zaczęciu Kazań temi słowy Ją pozdrawiał, *Ave MARIA*, y od Niego ten zwyczaj potym wzięli Kaznodzieie. *Sed primo salutetur Virgo MARIA*. Tak On mawiał po założoney Kazania propozycyi.

II.

DWie są Duchowne Corki świątobliwości sławne S. Wincentego, ktore Jego nauką do znaczney były pobudzone doskonałości życia, iedna B. Małgorzata z Xiążąt Sabaudyi zrodzona, ktora przyiąwszy trzeci Zakon Świętego Dominika w Albiepompeii Klasztor zażyła, y tam pobożnie żyła. Druga była Agnieszka Gedrosli Hiszpanka w Ziemi Monkada urodzona uboga panienska, Ogrodniczką była gdy raz ná rynku w Walencyi Ziola sprzedawała słyszała

L2 mo-

mówiącego S. Wincentego o Cnotach S. Tekli Panny y Męczennicy, y taką miłością czystości była od Niego pobudzona, że zaraz uczyniła ślub do zgony czystości, ale obawiając się Rodziców, żeby ją nie przymuszali do stanu Matrzeńskiego; przebrała się za pastuszką y poszła ku Kłasztorowi *Porta caeli*, gdzie przystała za odzwierne go, tamtego Kłasztoru, potym zwierzyła się jednemu Zakonnikowi czym jest, y iakiego życia pragnie, za Jego radą odezła, y w bliskiej iaskini między gurami utaiwszy się żyła w niewinności do roku 1430. tam gdy Duszę niewinną oddała BOGU, spadały z Nieba różne Kolumny ogniste nad ową Górą, y Dzwon tegoż Kłasztoru sam cudownie dzwonił, czym pobudzeni Kartuzi, poszli do owej Góry y tam znaleźli ciało iey, ktore do Kłasztoru swego przynieśli, y nowy Dzwon ułać kazali, dawszy mu imie Agnieszki z Monkady; pisze o tym Antistius. *P. 1. Cap. 22. Victoria Cap. 17. Migvel. Lib. 4. Cap. 12.*

III.

Nie należy zapominać y uczniów a Towarzyszów Apostolskiey pracy pomocników, którzy ná wielkie Nauczyciela swego patrząc Cnot przykłady, Jego gorliwością byli do tey pracy zapaleni, między temi był pierwszy X. Antoni Fuster, Doktor y Kaznodzieia znaczny z Jego Zakonu, który był skuteczny w pojednaniu niezgodnych, y ugodzeniu nieprzyjaciół. Drugi był X. Goffredus Blanes, tak sławny Kaznodzieia, że czterech Arcy-Biskupów, y siedemnastu Biskupów pozwolili Odpustu dni czterdzieści tym którzy Jego Kazania słuchali, iako świadczy Diagus. Wielki to był uczciwiec Boga-Rodzicy Panny, y często miał Jey widzenia, iasny Cudami w życiu y po śmierci, umarł Roku 1414. iako tenże pisze Diagus. Sławny nie mniej był X. Jan Goffredus Gilabertus Zakonu Panny MARYI *de Mercede*, który nie długo zostając w towarzystwie Świętego Wincentego, przeniesł się do nadgrody wieczney. Ranzanus wspomina X.

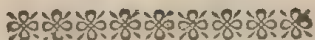
Potra Cerdan, czyli Zerda, który był ulubionym uczniem Świętego Wincentego, ten będąc osobliwszą Nauką y gorliwością podobnym do swego Nauczyciela, odprawując Missye we Wsi Grasis; tam tajemnie zakoczył życie, ale BOG zaraz go objawił, bo Dzwony cudownie same głosiły śmierć jego, był znaleziony klęczący złożonemi rękami, a z Twarzy jego światłość wynikała, przeniesiony do Kościoła Cudami iest wstawiony od BOGA, bo iest doznaniem Patronem od Febry kwartanny; jako pisze Diagus.

X. Błażey z Alwomii będąc znacnego urodzenia, y mając znaczne Kościelne Beneficia, stawszy się S. Wincentego, uczynił rezygnacyą, y przyjąwszy Zakon S. Dominika, stał się doskonałym Kaznodzieją y Cudotworcą umarł, poiego Kanonizacyi, złożone ciało jego w Klasztorze Cysteron w Prowincyi; jako pisze Migvel. *Pag. 307.* X. Rafał Cardona y X. Jan Gentilpredo będąc uczniami w Akademii Tolosańskiej, pobudzeni nauką S. Wincentego, przyjęli habit Zakonu jego, y stali się jego uczniami, Kaznodziejami, drugi z tych

umierając y leżąc już na łożku, miał Kazanie do swoich Zakonników y do świeckich tam będących, iako pisze Migvel. *Lib. 4. Cap. 13.* Był towarzyszem iego y Franciszek ktorego śmierć była objawiona S. Wincentemu, który go z Czyśca wybawił Modlitwą swoją. Znaczny był X. Jan Garzia towarzysz iego, który potym zostawszy Biskupem w Maioryce, był delegowanym Sędzią dla ułożenia Processu Kanonizacyi iego. X. Piotr Qveralt Kalalończyk, żył aż do Roku 1462. naśladowiąc Świętego Wincentego był nie spracowanym Kaznodzieją w nawroceniu grzesznych; iako pisze Diagus. *Pag. 538.* Ci wspomnieni byli pierwszymi uczniami Jego, ale oprócz tych byli y inni z Jego Zakonu, iako to X. Ferdynand Aragoński, X. Antoni Doria z zacney Genueskiej Familii zrodzony, Piotr Colomer, y Jvo Milocen, wszyscy byli samemi zwierciadłami cnoty y gorliwości Apostolskiej S. Wincentego; iako o nich pisze Diagus Migvel, y Valdecebra, należał do tego towarzystwa X. Marcin de Vargas Zakonu S. Bernarda Cysters, który duchem Wincentego zapalony, nie tyl.

tylko reformował potym Klasztor de Pietra, ale y całą Kongregacyą Cyfterfow w Hiszpanii; pisze o nim Migvel *in notis.* 233. Dotych należy bardzo wiele innych uczniów, Kapłanow świeckich, ktorzy w tej Niebieskiey kompanii mieli sobie podzielone Urzędy, á ta Kompania kilka Tyficy Osob oboygaphei miała, z taką zgodą iednością ducha, pobożnością y przykładem żyjących, że według zdania Korneliusza à Lapide *in Pratat: ad Threnos*, zdawało się wszystkim że się przywrócił wiek szczęśliwy pierwiastkowego Kościoła. Wzbudzał S. Wincenty pobożność y zachowanie ustaw w różnych Klasztorach Zakonnych, iako to w swego Zakonu Mężach y Pannach, u Kartuzow, Benedyktynow y Cyfterfow, u ktorych częste mieszał, w drodze gospody wielce miłe y przyjemne.





ROZDZIAŁ DRUGI.

*O nawroceniu gnóśnych przez Kazania
Świętego Wincentego.*

I.

JAkę miał S. Wincenty w mówieniu dzielność, że nie było tego Kazania, podczas ktoregoby Ludzie słuchający nie byli skruszeni, y do płaczu pobudzeni, á ten płacz nie tylko czynili Ludzie pobożni, y Niewiaſty skłonne do łez, ale y Ludzie zapamiętali y zakamieniali w grzechach, tak płakali rzeczywiście, iak zwykli Ludzie płakać nad Krewnymi y przyjaciółami ſwemi, według świadectwa Łopesa Biskupa Manopolitańskiego. *Lib. 2. P. 3. Cap. 17.* A nie tylko łzy obficie wylewali, ale od wielkiego żalu głosy podnosili, wołając o miłosierdzie y odpuszczenie, á inni grzechy ſwoie publicznie wyznawali, y taki płacz y wołanie było ſłyszeć iakby iuż ná d. linie Jozefatowej Wincenty mówił, y musiał przeſtawać, poki ſię nie uśmierzali, zatym iako piſze Croñet, rzecz była nie podob-

dobna, żeby go kto słuchał, á nie był Kruzony ná sercu, nie był poruszony do poprawy życia. Dla objaśnienia tey prawdy, wiedzieć potrzeba, że różnego stanu grzesznych nawracał, á najprzód, Ludzi porożnionych, nienawistnych, wzajemnie nieprzyjaznych, y mszczących się krzywdy swoiey godził, iedną y uspakajał, y tak we Włoszech pogodził Familie Gwelfow y Gibelinow, w Katilonii główne nieprzyjaźni wygasił, w Walencyi pogodził porożnione zacne Familie Contellas y Lezana ktore przez sto lat tak z sobą ustawiczne mieli porożnienie, że ná pięć tysięcy Ludzi stracili naiezdżając ná siebie; y Krolowie żelazną ręką nie mogli uśmierzyć tey nienawiści; iako pisze Justinianus Antistius. *P. 1. Cap. 17.* Poiednął tam y inne dwie Familie godne Soleros, y Marradas, ktore nie raz zawziętość swoię krwi wylaniem ugasić nie mogli, á nie tylko prywatne Domy, y Osoby godził, ale y Miasta, y Krolow, y Narody, bo tę miał łaskę, że gdy mówił, nieprzyjaźni Ludzie głosem wielkim odpuszczali swoim winowaycom, y szukali ich między Ludzmi,

pro-

prosząc o odpuszczenie, y darując swoje urazy. Jnaczy nie kończył swoich Missyi, poki pojednania wszędzie nie uczynił, á odchodząc zostawiał Pi-farzów swoich y Towarzysza, żeby pojednanie prawnie było zapisane; iako pisze Rota *in addit. ad Legendam Lambardicam*. Wiele Ludzi pogodził, samemu tylko BOGU jest wiadomo. Jnny rodzaj grzeszników jest wnałogach zastarzałych, ale y tych nawracał Wincenty. Wielkiby Cud był wskrzesić umarłego od Lat kilku w grobie leżącego, ale większy jest Cud nawrócić grzesznika w nałogu swoim, iako w grobie przez życie swoje leżącego, á takie Cuda czynił Wincenty codziennie, między temi niektóre tu znaczniejsze wspomnę. We Francyi ieden zastarzały grzesznik poruszony Kazaniem Świętego Wincentego, przyszedł do Niego prosząc go o Spowiedź, naznaczył mu Wincenty za pokutę, żeby przez Lat siedm każdy piątek o chlebie y wodzie pościł, ná to on grzesznik odezwał się: Jak to Oycze może byđz za takie grzechy tak mała pokuta? odpowiedział Święty: Synu iuż nie przez siedm Lat,

ale

ale przez trzy dni tylko pośt odprawisz. Dziwował się takiemu umnieyszeniu pokutuiący, aż Święty ieszcze mnicy mu naznaczył, bo tylko trzy pacierze. Skłonił ná to głowę Penitent y mówił te pacierze, y nie dokończywszy trzeciego, upadł przy nogach Jego y od żalu umarł, pokazał się drugiey nocy Świętemu, y objawił mu że prosto poszedł do Nieba dla więkſzey skrucy: pisze o tym Migvel. *Lib. 3. Cap. 7. Victoria. Cap. 20.* Ná innym mieyscu pewna Niewiaſta nie cnotliwa, poszła nie ná ſłuchanie Jego, ale żeby ją Ludzie widzieli, y dla tego nie daleko Ambony ná wyſokim ſtała mieyscu umyſlnie ale ſłowami Jego będąc skruſzona, zrazu łzy wylewać poczęła, aż nagle upadła ná ziemię y umarła. Uczyniło to pomieszanie w Ludziach, bo rozumieli że ją BOG ſkarzał nagłą śmiercią zá iey zbrodnie, ile że bez ſpowiedzi umarła, ale Święty powiedział im żeby nie wątpili o iey zbawieniu, bo ſię ſpodziewał że dla skrucy ieſt zbawiona, w tym głos z Nieba był ſłyszany, nie wy modlcie ſię zá nią, ale proście aby ona zá wami modliła ſię, bo poszła do Nieba; pisze o tym Victoria.

ria. Pag. 114. Ale cudownieysze jeszcze jest nawrocenie iego zapamiętającego grzesznika, ten w Hiszpanii już bliskim będąc śmierci, niechciał się spowiadać, zaproszony do niego Święty, gdy go nakłonić nie mógł do pokuty, obiecał mu darować zaślugi swoje, przystał on ná to, y uczynił spowiedź, po spowiedzi domawiał się żeby mu Święty zapisał swoje zaślugi, uczynił to Święty, y dał mu w rękę kartę podpisaną, wziął przeczytał y umarł, nie mogli z ręki iego wyjąć owej karty, coż się stało? oto owa karta zniknęła z rąk iego, odziedziczył Święty, y mówiąc Kazanie ná obfzerney ulicy gdzie trzydzieści Tysięcy Ludu znajdowało się, aż widzi że z Nieba owa karta iego spuściła się do rąk Jego, dziwowali się Ludzie y nie wiedzieli, coby była zá karta, więc im Święty opowiedział, co się stało z onym grzesznikiem y przeczytał im swoy zapis zaślug swoich ustąpiionych y darowanych owemu grzesznikowi, który to zapis był przez niego prezentowany ná Trybunale Boskim, y oddany nazad Wincentemu; pisze o tym cudownym nawroceniu Jozef Ferrarini. Par.

te 3. Cap. 10. N. 18. Pag. 512. Który ob-
szernie wydał życie S. Wincentego w
Medyolanie Roku 1732.

II.

Wieleby nawrocił grzeszników
Wincenty przez życie swoje, ro-
żni się uczonych zdanie, Mejor Gusman
Tom. 3. pisze że nawrocenia które czy-
nił były tysiączne, ale licźby nie kładzie.
Burselli powiada, że samych Łotrow,
zaboyców, czarowników nawrocił ná
Czterdzieści Tysięcy. Uczony Guyard
pisze, że grzeszników nawrocił więcey
iak sto Tysięcy, y tego zdania iest Ran-
zanus Biskup Luceryski. Franciszek
Castillioneus Kanonik Floreński powia-
da że nierządnych Niewiaśc nawro-
cił bez licźby. Lopez pisze, że nie na-
wisłych y niezgodnych poiednał bez
licźby, á Rota przydaie że naygorszych
grzeszników tak wielką licźbę nawro-
cił, że tá samemu BOGU tylko iest wia-
doma, ná pogodzenie tego różnego u-
czonych zdania, rzecz iest pewna do-
wiadomości, że S. Wincenty miewał
ná swoich Kazaniach naymniey po trzy-
dzie-

dzieści Tyśięcy Ludzi, á czasem miewał po siedmdzieśiat y więcey Tyśięcy, y po osimkroć sto Tyśięcy, iako wyżej mowilem, á że nie było takiego, który go słyszając, nie był skruszony, y nawrocony, porachowawszy, tedy tych wszystkich Ludzi Jego słuchających przez Lat czterdzieści, wnieść mogę, że nie sto Tyśięcy nie pięć kroć, nie Milion jeden, ale kilka Milionow grzesznych nawrocił do BOGA.

III.

A że te nawrocenia bywały nie tylko pod czas Kazania, ale y pod czas Processyi ktore S. Wincenty postanowił každého wieczora, żeby pokutujący idąc czynili biczowanie publiczne pokryci Kapami, á to napamiątkę Krwi Jezusowey, dla nas wylaney, podczas ktorey Processyi bywał wielki płacz Ludzi pokutujących, y wszystkie Miaśta zdawały się bydź Niniwą, w których ten nowy Jonasz opowiadał pokutę. Byli niektorzy Ludzie nienawiśni, ktorzy zarzucali Mu, że On odnowił błędy Kaerzow Hagellantium nazwanych; ale
nie

nie słusznie, bo tamci Kaczerze biczowaniem znosili Chrześc y pokutę, a S. Wincenty tę biczowanie postanowił bez przymuszenia żadnego ná oświadczenie pokuty, y pobudzenia do żalu zá grzechy, przez co nie znosił spowiedzi, ale do niey przysposabiał bardziey; y ten zwyczaj zachowuią różne Królestwa w wielki Piątek czyniąc Procesyą z biczowaniem się w Kościołach, czego Stolica Apostolska nie zakazuje. Zarzucali mu oraz y to, że On do swego Towarzystwa przypuszczał Niewiaśty, ale nie słusznie, bo y Zbawiciel Pan pozwalał pobożnym Niewiaśtom chodzić zá sobą, y Paweł Apostoł miał Niewiaśty, które mu pomagały do opowiadania Ewangelii, wszakże tak pisze do Filipensów. *Adiuva illas, quae mecum laboraverunt in Evangelio.* Tak y S. Wincenty przypuszczał Niewiaśty, ale te wielki przykład pobożności, pokuty, y skromności z siebie czyniły, y żyły według opisanych sobie ustaw od Świętego. W tym Jego towarzystwie bywała wielka Ludzi licźba, których BOG cudownie opatrywał w potrzebie, bo przechodząc raz przez głębokę pu-
szczę

szczę z Porpinianu do Barcynony w Roku 1418. iako pisze Migvel, á mając dwa Tyśiące pięćset Osob podroźnych, á nie mając ich czym pożywić zmordowanych, y osłabionych, uczynił Modlitwę, aż widział Aniołów w postaci Ludzkiej, ktorzy przywiezli dostatek chleba y Wina, y posilili onych Ludzi. Przybywszy do mieysca swego pod czas wielkich upałów, był przyięty od pewnego Pana mile, ktory Towarzystwo Jego do sześciu Tyśięcy Osob powiększone, do sytości nakarmił Chlebem y Winem ich pragnienie ugasił, ale znalazł Baryłę Wina pełne y nie umnieyszone, co gdy oznaymił S. Wincentemu, On mu powiedział, żeby go rozdawał każdemu pragnącemu, czynił tak ten miłosierny Pan imieniem Santii Justo, y rozdawszy go zawsze znaydował Baryły pełne, á te Wino chorych uzdrawiało, y ten Cud trwał przez lat dziesięć nie ustaiący, iako pisze Antistius. P. 1. Cap. 27. Podobny Cud stał się w Klasztorze Scala Dei u Kartuzow w Katalonii; tam gdy Zakonnicy liczne Towarzystwo Jego nakarmili Chlebem, y Winem napoili, znaleźli Kosze pełne Chleba y

Baryły napełnione Winem; iako piśze Migvel. *Lib. 2. Pag. 76.* Ale że te Cuda Opatrzności Boskiey były ná różnych miejscach często doświadczone, zaczym Dzieiopisowie wszystkich nie wyliczają, żeby Czytelnikowi uprzykrzenia nie czynili.

ROZDZIAŁ TRZECI

*O nawroceniu Żydów przez Świętego
Wincentego.*

I.

NA różnych miejscach wiele Kacierzów oświecał, w Porpinianie iednym Kazaniem wielkę liczbę ich nawrócił, iako piśze Viſtoria. *Cap. 9.* Husytów y innych błędy zwyciężał, ale siłaby ich nawrócił do łona Matki Kościoła Świętego, pewney wiadomości niemamy. Nie mniey był szczęśliwy w nawroceniu Żydów, y gdziekolwiek odprawiał Miſſye, starał się o to żeby Żydzi bywali ná Jego Kazaniach, ktorym przy Ambonie ſwoiey osobliwsze ławkj wystawiać kazał, y Żołnierzami ich

ich opasał, żeby od Pospolstwa nie mieli iakiego nie pokoju, iako pisze Nider. Lib. 2. Tom. Cap. 1. Między nawroceniami Żydami dwóch tylko sławnych Rabinów, ktorzy przyiowski Wiarę Chrześciańską, byli znacznemi Jey potym obrońcami, pierwszy był Rabin Salomon Leir, ten rozmawiając z Świętym Wincentym, był oświecony, y nawrocony od Niego, od Niego Ochrzczony wzięł imię Pawła, y zwał się Paweł od Świętey MARYI tam gdzie się narodził, potym był zwany Paweł Burgeński, od Biskupstwa w Mieście Burgos stał się znacznym Teologiem y Kазnodzieją, potym był Biskupem Burgeńskim y Kartageny, y wielkim Kancelrzem Kastyllii, wystawił Klasztor Zakonowi S. Dominika w Mieście Burgos pod Jmieniem S. Pawła uposażył go dostatecznie, gdzie ciało swoje y Synów swoich złożył: grob sobie tam wyznaczywszy, miał w Pokoju swoim Obraz Świętego Wyznawcy Wincentego w wielkim uczczeniu, y naśladowiać Jego gorliwości, dysputami y naukami swemi nawrocił Czterdzieści Tyśięcy Żydów, oprócz tego napisał ma-

dre Księgi ná ich zawstyżenie. Miał on przed swoim nawroceniem trzech Synów którzy także nawroceni, byli mądremi, potym Biskupami, ieden był Alfonsus od S. MARYI który po Oycu został Biskupem Burgenńskim, drugi Gonsalvus był Biskupem w Placencyi, trzeci Alvarus nie mniej nauką iako y pobożnością był sławny, świadczy o tym Migvel. *Lib. 4. Cap. 13.* y inni ktorych wspomina Alexander *Natales sacrolo. 15.* Drugi sławny Rabin nawrocony od S. Wincentego odebrał Jmie Hieronima od Świętey Wiary; ten napisał mądre Księgę zbiiając błędy Talmutowe, więc z rady S. Wincentego Piotr de Luna zebrał z całej Hiszpanii najsławniejszych Rabinów, y przez cały Rok kazał im dysputować z Neofitami iuż nawroconemi, żeby odpowiedzieli ná Księgę Hieronima, czego gdy uczynić nie mogli, wydany był Dekret żeby wszystkie Talmuty y Pisma Rabinów były publicznie palone, á ten Dekret zwali S. Wincentego, że z jego rady to się stało; iako pisze Bartolofius. *Parte 3. Pag. 776.* Tá dysputa odprawiała się w Roku 1412. po ktorey kazał temuż Hie-

Hieronimowi w innych Miastach z Żydami mieć rozmowę, których nawracał w Mieście Alcanilz Kaspe, Maella, Alcoriza, Kastellot, Molimos, y w innych, przez tych dwóch Uczniów swoich S. Wincenty wielką liczbę Żydów pozyskał BOGU, z tąd mu Pius Papież drugi przyznał w Bulli Kanonizacyi że on wielką liczbę Żydów przyprowadził do Wiary Chrześcijańskiej.

II.

Jakaby była ta liczba, pospolicie pisze z Ranzanem że przechodziła dwadzieścia pięć Tysięcy Osob, ale że liczba ta jest bardzo skąpa, z tąd się pokazuje według dowodów Migvela z Procesów Kanonizacyi. *Lib. I. Cap. 18.* bo w Mieścach trzynastu w samey Kastylii nawrocił dwadzieścia Tysięcy, w sześciu Mieścach w Aragonii y w Katalonii nawrocił piętnaście Tysięcy, a drugi raz w Aragonii nawrocił trzydzieści Tysięcy, do tey liczby przyłączemy trzynaste Tysięcy, które nawrocił w Walencyi w Roku 1391. Z tąd w samey Hiszpanii nawroconych Żydów,

oprocż nawroconych w innych Krolestwach przez trzydzieści cztery Lat Missyi swoiey, znajduiemy siedymdziesiąt Tysięcy. Przyznali tę prawdę z większą liczbą sami Rabinowie, kiedy w Roku 1412. w Księdze swoiey Juchasin intytułowaney te słowa zapisałi, Stało się spustoszenie przez iednego Pleśzowatego (tym nazwiskiem dla wzgardy nazwując Zakonnika) ktorego Jmie było Wincenty, dla ktorego nad dwa kroć Sto Tysięcy Żydów odstąpiło Prawa swego. A że nie o innym Wincentym, tylko o S. Wincentym Ferreryuszu to rozumieli, wyrażili to iaśniej winszey Książce swoiey intytułowaney: *Sialselet Hukkabbala*. Tak piszą, Brat Wincenty z Walencyi Dominikan, iako o tym obszernie pisze Bartolofius. *Parte 1. Pag. 717. & 726.* Jeżeli tedy do Roku 1412. dwa kroć sto Tysięcy nawroconych Żydów sami Rabinowie policzili, niechayże każdy mądry Czytelnik wnosi sobie, iaka liczba ich w dalszych latach przyrosła aż do 1419. Roku, ale żeby to nie zdawało się względnie bydź pisana, uważać potrzeba, że zwyczajna rzecz była S. Wincentemu

na Missyach swoich miewać Żydów y ich nawracać iako w Perpinianie sześćdziesiąt Domów nawrocił, całe Synagogi w Tolosie, czasem całe Ziemstwo od nich osiadłe, a w Palencyi wszystkich mieszkających tam między Chrześcianami, którzy gdy byli uwolnionemi od czynszow y danin, tak były zmniejszone dochody Sancyusza de Roia, Biskupa Palencyi, że mu Krol że skarbu swego naznaczył znaczną pensyę w nadgrode odpadłych dochodów Żydowskich; iako pisze Mariana. *Lib. 10. Historiæ Hispaniæ Cap. 12.*

ROZDZIAŁ CZWARTY

O nawroceniu Machometanow.

Nie tylko Żydów, ale y Narodów Machometanow oświecał S. Wincenty, ten Narod jest trudniejszy do nawrocenia nad innych błędzących niewiernych y kacerzow, bo ma zakaz mówić, y słuchać o Wierze Chrześcijańskiej, y tym sposobem utrzymują się w błędach swoich, inaczej gdyby mu wolno było słuchać Ewangelii, łatwo by poznał swo-

swoie błędy. Doznał tego Święty Wincenty, bo będąc zaproszony od Krola Granaty y wielu tam nawróciwszy, miał rozkaz żeby nazad powrócił, ile że ten Krol lękał się utraty Korony gdyby był przyjął Wiarę Chrześciańską. Chciał z Granaty płynąć do Afryki, ale chociaż go Krol Hiszpański zatrzymał w Europie, iednakże innego czasu tam był, według zdania Ranzana, który opisując podróż Jego, wspomina y Afryki Narodv.

Tu Tuba dulci sonans, cujus penè undique tota, Europa, & quot quot tenet Africa gentes Audiwere Sonum.

Też same zdanie potwierdza y Choquelius de SS. Belgii. Cap. 5. á że w Krolestwie Hiszpańskim ná tenczas nie tylko Narod Zydowski, ale y Narod Machometañski mieszkał w Miastach y w Wioskach, zarówną z Chrześcianami, od ktorych Hiszpani wielki nie pokoy zawsze cierpieli, zaczvm wymogł to S. Wincenty u tamtych Monarchow, żeby nie tylko Zydzia ale y Machometanie słuchali tego Kazania, ktorym osobne mieysce bywało naznaczone, wieleby Osob tego Narodu nawrócił,

nie

nie zgodne jest zdanie uczonych. Ranzanus Biskup Luceryski w rachowaniu zawsze skąpy, naznacza liczbę nawroconych Machometanow czyli Saracenow osim Tyśięcy. Jacolus Lubrani Jezuita, sławny Kaznodzieia pisze, że S. Wincenty w samym Kroleſtwie Granateryjskim nawrocił osiemnaście Tyśięcy. Bozius de Signis Ecclesiæ Tom. 1. Signo. 25. Pag. 251. pisze, że ci wszyscy Sekty Alkoronu Ludzie, ktorzy przyieli Chrzeſt Święty uczynili liczbę trzydziestu Tyśięcy, ale ten rachunek tych uczonych Ludzi zdaie się bydź bardzo szczupły, kiedy czytamy w Bibliotece Hiszpańskich Świętych. Tomo 2. Lib. 10. Cap. 2. N. 68. że On naprowadził do Owczarni Chryſtuſowey iedną nieiako niezliczoną wielkość Zydow y Saracenow. Dla tego uczony Labbe de scriptoribus Eccles. uważaiąc tak liczne nawrocenia powiedział o nim: Święty Wincenty iako drugi Paweł był przyſłany od BOGA dla nawrocenia Zydow, y Saracenow do Wiary Chryſtuſa, bo on iako mowi Guiard. Cap. 11. Pag. 97. tyle nawrocił Dusz do BOGA, że świat od ſtworzenia ſwego nie widział

dział więcey przedtym. Toż mowi PI-US II. *Lib. 3. Pag. 402.* że świat nie wi-dział przedtym większego Kaznodzie-ię nad Niego.

ROZDZIAŁ PIĄTY

*O umarłych wskrzeszonych od S. Wincentego
w życiu Jego.*

PO ożywieniu ná Duszy tyle Narodów, należy wiedzieć, wiele On czynił ná ciele umarłych w życiu swoim, tych tu wspomnę według dowodów pozosta-tych.

Ucząc się ieszcze Gramatyki w mło-dych latach swoich, miał rowiennika y sąsiada swego imieniem Wincentyna, z którym On zawsze chodził do Szko-ły, trafiło się raz że On przyszedł do domu owego swego towarzy-sza żeby z nim poszedł, aż go widzi le-żącego umarłego, bo tey nocy nie spo-dzianie umarł; nie mogąc wytrzymać Matki y swego żalu, przystąpił do u-marłego, y wziąwszy go za rękę, rzekł: **W** Jmie Pańskie wstań y podź zemną do Szkoły, ná te słowa zaraz powstało

owe dziecko żywe zpodziwieniem patrzących, y w tym stroiu śmiertelnym iak leżał wziął go Wincenty z sobą, y zaprowadził go do Szkoły: pisze o tym Cudzie dawna Kronika o Nim napisa-
na. *Num. 4.*

O drugim ożywieniu Niewiasty ná dowód że był Aniołem objawionym, mówiłem wyżej. Sławniejszy było o-
życie dziecka, czyli w Mieście Francuskim Lerigvadocu według zdania Razyasza czyli w Morelli Mieście Hiszpańskim, według zdania Syryusza, Victorii, y Sawega, tam mając S. Wincenty gospodę u iednego Szlachetnego Pana, ktorego Zona czasami cierpiała szaleństwa będąc lunatyką. Poszedł Mąż słuhać Kazania S. Wincentego, á Zona pozostała w domu, porwana od swoiey niemocy, wzięła Syna swego, dziecko małe, y porzuciwszy go ná sztuki, połowę upiekła, á połowę ugotowała, po Kazaniu Mąż powrócił do domu, y widząc co Zona uczyniła, mówiąc mu: nie tylko Ryby, ale y Mięso dla Kaznodziei jest gotowe, od żalu ledwie nie umierał, y wołał: y także płacisz mi za gospodę Oycze Wincenty, nadszedł ná
ten

ten płacz Wincenty y wesołą twarzą cieszył go, y kazał przynieść sobie spieczone y gotowane sztuki owego dziecięcia, złożywszy ie razem, y uczyniwszy Modlitwę nad niemi, gdy ie przeżgnął, zaraz zrosły się członki, y dziecko powstało żywe, pisze o tym Cudzie Flaminius, Razzius, Victoria, Soweges y inni.

Trzecie Dziecie wskrzesał w Berdzie, gdzie gdy mu Matka jedna umarłe dziecko ná rękach pokazała, po skończonym Kazaniu, obrociwszy się do niey rzekł, wróć się do domu dobra Niewiasto y chwal zawsze BOGA, bo twoy Syn spi y tak przyidiesz do domu obudzi się, mówił to o śmierci którą swem nazwał, y iak tylko owa Niewiasta weszła do domu zaraz dziecko ożyło, pisze o tym Justinianus Antistius. P. 2. Cap. 7. Pag. 331.

W Pampelonie idąc przez ulice widział iednego Człowieka prowadzonego ná stracenie, ktorego poznawał niewinność, więc stanął y prosił żeby się ná miejscu trochę zatrzymali, a w tym z inney ulicy nadeszła Processya z umarłym, kazał im postawić umarłego ná
zieg

ziemi, y zaraz został żywy ow umar-
ły, y powiedział z rozkazu S. Wincen-
tego, że ow Człowiek osądzony, jest
niewinnie osądzony ná śmierć, y tym
sposobem był uwolniony. Dał ná wo-
lę ożywionemu, czyli żyć, czyli znowu
umrzeć, ale on powiedział: że będąc w
stanie Zbawienia, wolał umrzeć, więc
dawszy mu Błogosławieństwo Święty,
pozwolił mu umrzeć, położywszy się
znowu w trumnę, zasnął w pokoju; pi-
sze o tym Arraga y Pontieri. *Lib. 3.*
Cap. 1. N. 19 Pag. 102.

Jeden z towarzyszy S. Wincentego
powiedział W. X. Mikonowi że w Jlor-
dyi zaszedłszy drogę Ludziom nioś-
cym umarłego do Parafii S. Jana, uczyni-
wszy nad nim Modlitwę zaraz go o-
żywił, pisze o tym Migvel. *Lib. 3. Cap.*
7. Pag. 212.

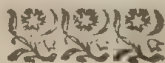
Ale ten Cud jest nayznaczniejszy:
przybył S. Wincenty z Towarzystwem
swoim licznym do iedney w polu Aw-
steryi nie daleko Barcynonii, spytał się
Gospodyni czyli ma dla słabego towa-
rzystwa swego świeże mięso, odpowie-
działa że niema, tylko solone mięso,
chciał widzieć Święty, więc z Niewia-
stą

sta poszedł do głębokiey piwnicy, gdzie inne sztuki wisiały, inne w Beczkach były solone, to widząc podniosłszy oczy y ręce w Niebo y przeżegnawszy owę piwnicę, zawołał imieniem owych Młodzianow których ciała tam były pozabiane, y kazał im Jmieniem JEZUSOWYM żeby powstałi, y zaraz ruszać się poczęły owe sztuki, iedne do drugiey łączyć się, y powstałi owi Ludzie żywi. Upadła ná ziemię od boiaźni owa Niewiaśta, ale ją podniósł Święty, y upomniał, żeby pokutowała z Mężem swoim tam nie będącym za tak straszne zaboystwo, prosiła Go o Spowiedź, krorę gdy uczyniła, kazał iey żeby toż samo Mąż uczynił, y nayprędzey żeby wynieśli się z owego mieszkania, odszedł z tamtąd Święty, wziąwszy owych wskrzeszonych Młodzianow z sobą, powrócił Gospodarz y usłyszał od Zony co się stało, zaraz wyniósł się, aż ná tych miał owa Awsterya tak się zapadła w ziemię, że ani znaku iey nie zostało y to miejsce do tych czas zowie się Awsteryą Piekła, pisze o tym uczony Ferrarini w życiu nie dawno wydanym w Medyolanie.

Wspo-

Wspomina Migvel o iedney Panience wskrzeszoney od S. Wincentego á to z tey wiadomości, gdy Jędrzey Boxados Alfonsa piątego Króla Aragońskiego był uczciwie przyięty od Xiążęcia Brytanii, y zaproszony do iego stołu, uważał to że iemu samemu iedna urodziwa Panienka służyła do stołu, spytał się o to Xiążęcia, który mu powiadał, że tę Panienkę tam w Wenecyi będącey S. Wincenty ná ulicy wskrzesił umarłą, kiedy ją niesiono do pogrzebu, y ná znak tego Cudu kazał iey służyć temu Posłowi który urodzeniem był ziomkiem S. Wincentego, z czego ow Póseł wielce uweselony był, pisze o tym Migvel. *Lib. 3. Cap. 7. Pag. 211.*

Powiadał X. Mikonowi Towarzysz S. Wincentego że Święty wskrzesił w oczach iego trzydziestu umarłych; bo iako łatwo mu było uzdrawiać chorych, tak mu łatwo było ożywiać umarłych, tych tylko wspomniałem których pamięć iest zapisana.





ROZDZIAŁ SZOSTY.

*O Cudowney Władzy S. Wincentego
nad Piekłem.*

TE Władzę pokazał S. Wincenty wypędzając z ciał Ludzkich często Szatanów, co się nayprzód pokazało, gdy nawrocil iednę Niewiaścę nierządnę do pokuty, z czego zaśmucony iej niegodziwy przyjaciel, bywał ná Jego Kazaniu, żeby go mógł podchwycić w słowach y osławiać, więc gdy raz słuchał każącego wstąpił w niego Szatan y trapić go począł, kazał mu ustąpić, ale on powiedział, że ná ukaranie tey Osoby był dopuszczony zá to, że z tym umysłem słuchał Go. Ná co Wincenty, Já iestem sługą JEZUSA Chrystusa, który prosił zá nieprzyjaciół swoich, y dla tego w Jmie Jego każe ci, ażebyś ustąpił, ná te słowa rycząc strasznie wyszedł, zostawiwszy owego w poł umarłego, kazał mu spowiadać się, y gdy przeproszał go odpuścił mu, zupomnieniem ná potym tego nie czynienia, pisze o tym Migvel. *Libro 2. Cap. 11. Pag.*

Drugi także wielki nieprzyjaciół Świętego odwoził Ludzi od słuchania Kazania Jego, ale zaraz Szatan go opanował, y wybiegł między Ludzi, y raz płakał, raz się śmiał, tańcował, ryczał, czym Ludziom uczynił przeszkodę. Kazał mu Święty żeby się uspokoił, y zaraz stanął iak niemy y skamieniały, aż gdy po Kazaniu chorzy byli pouzdrowieni, on ruszyć się nie mógł poki mu nie kazał Święty przystąpić, wyraził ná czcile iego znak Krzyża Świętego, y zaraz z ryczeniem ustąpił, pouczynioney Spowiedzi przed nim, napomniat go, żeby lepiej szanował Przykazanie Boskie y dziękował mu za Łaski; pisze o tym *Diagus. Lib. 1. Cap. 26. Gavalda. Cap. 27.*

Podobney kary doznał Jego nieprzyjaciół większy nad tamtych, w tego wstąpił cały Pułk Szatanów 6666. którzy go nieczmiernie dręczyli, y ciało iego mordowali, kazał im ucichnąć, uśluchali go zaraz; zaczęli zszedłszy z Ambony, kazał im wyjść, oni opowiedziawszy że ich iest cały Pułk ná ziemię nieprzyjaciół Jego, ale będąc posłusznymi, wielkim rykiem ustąpili z niego; pisze o tym *Valdecebro. Lib. 1. Cap.*

Trudnoby wyliczać inne przykłady podobne, ktorých iest wielka liczbą, ale dosyć iest poznać sposob; iakim On wypędził Szatanow, ktorzy albo dręcząc ciała Ludzkie, albo w postaci Ludzkiey, Bydła, Koni, Psow, y Krukow pokazując się, to Ludzi odwozili od słuchania nauk Jego, to na grzech nakłaniali, tych On albo położeniem ręki swoiey na nich, albo wyrażeniem Krzyża S. na czołach, albo iednym rozkazem wypędzał, a często słownym weyżrzeniem swoim, albo dotknięciem się Sukni Jego, y tych mieysc na ktorých bywał, wystraszał ich od Ludzi, przez co osobliwszey mocy Boskiey miał Przywilej, każdego sposobu, tego są liczne dowody, y przykłady, ktore tu dla krotkości opuścilem.

ROZDZIAŁ SIODMY

O nawroceniu Desperatow.

Latwiey było S. Wincentemu wypędzać Szatanow z ciał Ludzkich, niżeli nie ktorých grzesznikow desperujących o zbawieniu swoim, nawrócić, dla

dla tego ich wspomnę ná ostatnim mieyscu.

Pierwszy przykład pisze Rawacini in Roseto. *P. 1. Lib. 5. Cap. 1. Pag. 346.* O jednym grzeszniku desperuiącym przy śmierci, do ktorego zaproszony Święty Wincenty, gdy go prosił żeby czytał spowiedź, mówiąc mu że JEZUS Chrystus umarł za niego ná Krzyżu, żeby go zbawił, ná co mu desperat odpowiedział, że umyślnie chce byđź potępionym, żeby wzgardę uczynił temu, ná to Święty powiedział, ty ná wzgardę twoię będziesz zbawionym, więc obrocivszy się do stojących, kazał im mówić Rożaniec za tego zapamiętałego grzesznika, po którym skończonym wielka światłość oświeciła, owe izbę, á w tey światłości pokazała się BOGA-Rodzica Panna, trzymająca ná ręku maleńkiego JEZUSA całego z krwawionego; tym widzeniem skruszony grzesznik uczynił Spowiedź przed S. Wincentym, y w żalu umarł.

Drugi straszny Przykład, o którym pisze Ponteiiri. *Lib. 2. Cap. 2. Num. 9. Pag. 107.* Maiąc S. Wincenty w Pam-pelonie Kazanie, jednym razem przer-

włał sobie mowę y zszedłszy z Ambony
spieszył do iednego Pałacu, szli za nim
Ludzie zadumiali, znalazł drzwi zam-
knięte, ale gdy się ręką dotknął, zaraz
mu się otworzyły, wszedł na obszerną
Sale, y tam chodząc po Pokoiach z
wielką gorliwością y głosem gromił
grzech nieczysty, nikogo nie było tam
tylko Jego Ludzie, znajdowało się tam
w iednym gabinecie dwóch godnych
młodzianów zamkniętych, którzy
grzech Sodomski popełnili, ale oni na
głos Jego nie poprzesławiali tey spro-
sney zbrodni swoiey, zaczym zaraz ich
zapamiętałość ukarał, bo się obadwa
zamienili w kamienne Osoby; wprowa-
dził tam Ludzi swoich Wincenty, y po-
kazał im owe Kamienne bałwany mar-
twe, ale na płacz y prozbę Ludzi, zbli-
żywszy się do nich, chuchnął na ich twa-
rzy, y zaraz ich ożywił, którzy gdy się
tam spowiadali przed Nim, przy roz-
grzeszeniu od wielkiego żalu padli
na ziemię przy nogach Jego poumie-
rali. Tę są znaczniejszy nawrocenia
desperatów, z których poznać możemy,
iак wielka y cudowna dzielność była
S.

S. Wincentego w nawroceniu rozpaczających, żeby żaden grzesznik nie wątpił o miłosierdziu Boskim.

CZĘŚC SZOSTA

O Czcii oddaney Świętemu
WINCENTEMU
po Jego śmierci.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

O ostatniej chorobie y Świętej śmierci Jego.

I.

Uważając Uczniowie co raz większą słabość S. Wincentego, prosili Go żeby powrócił do Walencyi Ojczyzny swojej, uczynił tak, y pożegnawszy się z Xiążęciem tajemnie pod wieczor na Osiełku swoim odiachał z Miasta Wenecyi, przez całą noc iadąc, rozumiał że kilka mil uiechał, ale gdy się rozedniało, znalazł się cudownie pod samym Miastem, zawrocony więc o-
bro-

brociwszy się do swoich rzekł: Bracia nie mówcie mi więcej o drodze Hiszpańskiej, kiedy jaśnie widzicie wolę Boską, żebym ja dni moje zakończył w Wenecyi, co wymowiwszy, wiachał trzeci raz do Miasta, mówiąc te słowa: tu jest mój spoczynek. Dowiedziawszy się o tym Brytanczykowie z taką radością przyieli Go, iakoby Go w sto lat nie widzieli, zaszli mu drogę wielkim gminem, ale im obiawił, że już nie dla Missyi ale dla ostatniego spoczynku powrócił do nich, obrał sobie gospodę u Małgorzaty Dreatin Wdowy, ktorey zaraz cud uczynił nad Synem Młodym, bo gdy dziecko trefunkiem w padło w Kocioł gorącego Ługu, y było od płaczącej Matki Jemu pokazane zpieczone y umarłe, przeżegnawszy go, zaraz ożywił y zdrowe Matce oddał, iako pisze Migvel. *Lib. 3. Cap. 8.* Ná proźbę Xiężny y innych Pań godnych, położył się ná łożku nad swoy zwyczaj, bo zawsze ná gołej ziemi sypiał, y przepowiedziawszy im zá dni dzieścić koniec życia, Towarzyszom swoim dał łaskawe upomnienie, po tym Biskupa y cały Magistrat zasmucony pożegnawszy po-

pozwoił Ludziom, żeby Go nawiedzili y przyśtapili do Niego, ale bez rozmownie potrzebnych, którym zbawienne dał upomnienie, á gdy się chorzy do Niego zebrali, Błogosławiać ich, przywrocił wszystkim zdrowie, naostatek ciężką Febrą osłabiony, Sakramenta Święte przyiąwszy, podniesionemi oczami w Niebo, miłą iasną y wesolą twarzą, we Szrodę wielką z południa ducha swego oddał BOGU. Przy zgonie iasność pokazała się ná twarzy Jego, widział BOGA-Rodzice MARYĘ z Synem BOSKIM, przy Assystencyi Aniołów, y złożywszy ręce ná pierśiach, te słowa mówiąc: w Ręce Twoie Panie polecam Duszę moję. Zakończył życie doczesne, nie wymowna żalność y płacz napełniły całe MIASTO, garneli się wszyscy z ięczeniem do Świętego Ciała, całowali ręce y nogi Jego, á twarz Jego wielce miła, wesola, y iasna pokazała się. Żył lat sześćdziesiąt dziewięć, dwa Miesiące, y dni trzynastie, nie długim wiekiem, ale ustawiczną pracą, podróżą, umartwieniem y postem był osłabiony, tak dalece, że iako mówi Croiset, od siłu lat życie Jego było

ic:

iednym Cudem, bo od takiej pracy należało mu dawno życie skończyć.

II.

W Sławił Go BOG zaraz Cudami, bo gdy umarł, iedne okno samo się o-
tworzyło, przez ktore wleciało do izby
mnóstwo białych Ptaszkow, wonieią-
cych y zapachem napełniających całe
domostwo, á w postaci ich byli Anio-
łowie, ktorzy białością wyrażali Jego
niewinność życia, iako pisze Migvel. *Lib.*
3. Cap. 8. N. 204. Ranzanus y inni, iak
tylko Duszę oddał BOGU, tak zaraz y
owe Ptaszki, czyli białe Motyle, wyle-
ciały przez okno. Teyże godziny po-
kazał BOG iasność chwały Jego iedne-
mu pobożnemu Janowi Liquilie w Mie-
ście Dinant, ten chował świece te kto-
re przy Mszy S. Wincentego paliły się
á te świece miał zamknięte w skrzyni,
chciał w dzień Oczyszczenia BOGA-
Rodzicy dać tę świecę poświęcić, ale
że w skrzyni nie znalazł, aż dnia piąte-
go Kwietnia tey samey godziny, kto-
rey S. Wincenty umarł, zobaczył te
świece zapalone stojące ná skrzynce,
do-

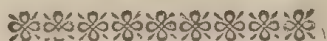
dowiedział się że tej godziny Święty zajaśniał w chwale, zakończywszy życie doczesne; pisze o tym Migvel N. 209.

III.

SAma Xiężna klęcząc obmywała Stwarz, y ręce y nogi Jego, á tá wo-
da ten miała przywilej, że wielką won-
ność wydawała z siebie y chorych u-
zdrowiała, iako pomienieni piszą Au-
ktorowie, zaraz wszystkie dzwony o-
głaszały śmierć Jego, y taki gmin Lu-
dzi cisnął się do ucałowania ciała Jego,
że Biskup Zołnierzy postawił przy
drzwiach y zamknął owe izbę, żeby
Święte Ciało nie było wykradzione, za-
dali Oycowie Zakonu Świętego Fran-
ciszka żeby do ich Kościoła było prze-
niesione Ciało, z drugiey strony swoi
Zakonnicy Jego Towarzysze chcieli Go
do Walencyi przenieść, zaczym Biskup
pisał do Jana Xiążęcia, komuby przy-
sądził ten Skarb drogi, spytany bowiem
przed śmiercią Święty Wincenty gdzie-
by chciał Ciało swoje oddać, On nie
mając tam swego Klasztoru, zdał to ná
wola

wole Xiążęcia y Biskupa, o toż Xiążę
ziachawszy do Miasta, przysądził, żeby
w Katedralnym Kościele był pochowa-
ny, z niezliczoną Ludzi, Państwa, y
dwoch Biskupow, y całego Ducho-
wieństwa asystencyą zanielione Ciało,
w Chorze było postawione, y tam przy
straży Żołnierskiey pozwolone było do
ucałowania, z tamtąd dla większego
gminu w Zakrystyj przez trzy dni
było zamknięte, po trzech dniach
odprawiał się solenny pogrzeb, w mar-
murowey Trunnie był pochowany, y
zaraz temu Rzemieślnikowi, który mu
trunnę zrobił nadgrodził, bo on mając
nie uleczone ranę ná nodzę, polecivszy
się Świętemu zaraz zdrowie otrzymał,
jako pisze Antistius. *P. 2. Cap. 6.* á Gu-
yard pisze: że Czteryśta chorych poło-
żonych ná łożku, ná którym Święty u-
mierał, zaraz ozdrowiało.





ROZDZIAŁ DRUGI.

O Kanonizacyi S. Wincentego y Części Jemu uczynioney w Brytanii w Mieście Wenecyi.

I.

GDy BOG Kaznodzieię swego po śmierci licznemi Cudami wstawiać począł, różni Monarchowie y Xiążęta prosiłi Stolicy Apostolskiej, żeby Wincentego w poczet Świętych wpisać raczyła, między temi był pierwszy Jan Szosty Xiąże Brytanii z całym Państwem swoim, który do Marcina Piątego Papieża tę prozbę zanioł, po nim Piotr Xiąże, Jan drugi Krol Kastylli, Alphonsus Piąty, Krol Aragoński z Xiążętami y Akademiami ponawiali tę prozbę, nakłoniony ná tak usilne prozby Mikołay Piąty, wyznaczył Kommissarzow w tey sprawie, Jerzego Sanigena Genuenńczyka Kardynała Biskupa Genuenckiego, Alfonsa Borgiasza Kardynała, y Jana de Caravazab z Palencyi, żeby oni deleguiących do Miast znaczniejszych postawszy roztrząsneli sprawę tego Sługi Bożego, Miała wyznaczo-
ne

ne były Awenion, Tolosa, Wenecya, w Brytanii, Neapol we Włoszech. Pouczynionych y wyprowadzonych licznych Processach, Mikołaj Piąty umarł, po którym nastąpił Alphonfus Borgiasz Kalixtus trzeci nazwany, któremu prorokował tę godność S. Wincenty, ten ogłosił Dekret Kanonizacyi Dnia 29. Czerwca Roku 1455. zaczęm naznaczyć dzień Świętych Apostołów Piotra y Pawła, y w Bazylice Watykańskiej mając mowę na pochwałę Wincentego, Uroczyłym obrządkiem wpisał w rejestr Świętych Wincentego Wyznawcę w lat trzydzieści sześć po Świętej śmierci Jego. Kazał Kalixtus napisać Kapłańskie Pacierze o Świętym Wincentym dla Zakonu Kaznodziejskiego, które zaraz napisał Generał Zakonu, co się pokazuje z początku Jmienia y przezwiska Jego, które wyrażone są w Antyfonach y Hymnach gdzie te słowa składają się *Martialis auri belli fecit*, gdzie to uważać należy, że te słowa przedtym były położone: *Laetores nullos renuit*, potym odmienione *Amores omnes renuit*, w drugiej Antyfonie trzeciego Nokturnu.

II.

DOwiedziawszy się Wenecya w Brytani o pożądaney Kanonizacyi S. Wincentego, wielki tryumf czyniła na chwałę swego Apostoła, bo wyiawszy z ziemi trunnę z Ciałem Jego, postawili tę przed wielkim Ołtarzem, z bogatym Majestatem przystroionego Kościoła, przy tey trunnie postawili ziedney y z drugiey strony dwa Ciała umarłych, ktore pokryli kawałami płaszcza Jego, aż tu BOG potwierdził Cudami świątobliwość sługi swego, bo niżeli Msza Solenna zakończyła się, owi umarli żywi powstałi; iako pisze Migvel. *Lib. 13. Cap. 14.* Gawalda. *Cap. 40.* Tam ieden trędowaty y drugi od narodzenia ślepy, byli uzdrowieni. Z wielką uroczystością oddawali dzięki BOGU za otrzymanie Kanonizacyi Roku 1461. gdzie w tymże Kościele znaydował się Alanus Kardynał Legat Francuski, Xiążę Brytanii z Xiężną, Czterech Arcybiskupow y dzieściu Biskupow, oraz Auri-belli Generał Zakonu; Sto pięćdziesiąt tysięcy Osob, y tyśiąc Zakonnikow S. Do-

Dominika, iako o tym daie świadeństwo Akta Kapituły Generalney tego roku odprawioney, gdzie przy tak liczney asystencyi Ciało S. Wincentego w nowey trunnie było złożone, zostawwszy niektóre kawałki Kości w dawney.

ROZDZIAŁ TRZECI

O przeniesieniu Kości Świętego Wincentego.

ROku 1490. znaydując Walencyanie Żołnierzy na straży Wenecyi, dla obrony od Hugonatow, umyślili ziomka swego Ciało tajemnie wykraść, uczynili tedy publiczną Komedję, żeby zagarnąć ludzi, sami mogli ten Skarb wynieść do Walencyi, ale się rzecz nie udała, bo dowiedziawszy się ieden Obywatel o zdradzie, wyiawił to, y tym sposobem obroniony był ten Skarb nie oszacowany. To uważając Biskup, y obawiając się aby te Święte Kości nie były, albo wykradzione, albo od Hugonatow żelżone, y uczynił radę, y iednemu zlecił Kanonikowi, żeby ie utaił sposobem sobie tylko wiadomym,

ten to swęgo domu wynioſt tajemnie Święte Kości y u siebie uchował, á wi-
dząc ſię bydź bliſkim ſmierci, wyiawił
ſię y oddał pewnemu przyjacielowi
ſwemu, żeby ie w Zakryſtyi w Szafce
zamknął. Tam zoſtawały Święte Re-
likwie niewiadome nikomu aż do Ro-
ku 1600. aż gdy zacny Pan Geleſioner
Konſyliarz ſtanu Francuſkiego przyia-
chał y ofiarował ſrebrną lampę do grobu
z wyznaniem doznanego cudownego
uzdrowienia, bo będąc już konaiącym,
zá wezwaniem S. Wincertego przy-
ſzedł do zdrowia, zacyh Kapituła wy-
ſtawiła w Kaplcy koſztowny Ołtarz,
ná Cześć MARYI Boga-Rodzicy y S.
Wincentego Roku 1637. gdzie ná Oł-
tarzu zoſtawiona była Framuga dla u-
łożenia trumny S. Wincentego. Otwo-
rzono Trumnę Marmurowę, ale w niey
nie znaleźli, tylko nie ktore Kości, ale
całych Kości nie znaleźli, ſzukali w ca-
łym Kościele, aż nakoniec w Zakryſtyi
znaleźli Skrzynkę z Koſciami, trzema
kłudkami zamkniętę, ktore odbiſfzy,
znaleźli Głowę bez Szczeki y inne Ko-
ſci przyſtoynie obwinione Kitayką w
Płotnie czyſtym zachowane, Krzyży-
ka-

kami wyszytemi ozdobionym; które były mianc za prawdziwe Kości Świętego Wincentego, ile że przy nich znalezione były dwie Monety Srebrne, iedną Jana Xiążęcia za którego umarł S. Wincenty, a drugę Franciszka Xiążęcia Syna Jego, także rowiennika Wincentego, nie dowierzając temu Biskup, prosił Cyrulikow y Teologow dla rozeznania czyli te Kości były prawdziwe S. Wincentego, czyli kogo innego, zaczym po uczynioney prawney inkwizycyi, położywszy Kości owe na Ołtarzu, dekret ogłosił, zeznając że te są prawdziwe Kości S. Wincentego, z których żadney części bez iego pozwolenia nikomu dawać nie godzi się. To ogłosiwszy y uczciwie ucałowawszy owe Święte Kości, zaczął śpiewać, *Te Deum laudamus*, złożywszy Kości w Srebrney Trumnie, z Processyą wyniość je przez Miasto, z wielkim tryumfem y radością Ludu na Sto pięćdziesiąt tysięcy zebranego, powrociwszy do Kościoła, włożył tę Trumnę Srebrną w Marmurowę, y na Ołtarzu w Kaplicy na zawsze zostawił, gdzie do tych czas tam zostać w poszanowaniu wielkim. Po-

tym

tym przeniesienia postanowiony jest dzień siódmy Września, którego corocznie solenna z truną S. Wincentego bywa po Mieście Processya z takim Nabożeństwem y ozdobą, że Wenecya zdaie się być bardziey Oyczyzną S. Wincentego, niżeli Walencya.

Taka pamięć tego przeniesienia jest zapisana w Lekcyach Brewiarza Wenckiego, gdzie Cuda są wyrażone, które czytać się mogą u Bollandystów pod dniem piątym Kwietnia.

ROZDZIAŁ CZWARTY

*O Uczczeniu S. Wincentego w Mieście
Oczysłym Walencyi.*

I.

Ucieszona Walencya wiadomością Kanonizacyi S. Wincentego, wystawiła kosztowny Ołtarz na honor Jego w Kościele Zakonu Jego, y postanowiła Dekretem swoim, żeby corocznie dnia piątego Kwietnia solenna Processya przychodziła do tamtey Kaplicy. Celę Jego dość ozdobionę sta-

O

co-

cownemi Kratami y Ołtarzem, obrocili, ná Kaplicę gdzie Cudowny Jego jest Obraz, przy tey Celi w Ogrodzie Pomarańczowego drzewa jest Studnia, z ktorey wodę piał Święty Wincenty, też wodę zażywaią Ludzie za Lekarstwo ná różne choroby. Tę Kaplicę każdy Arcy-Biskup przy wiezdzie swoim naypierwey zwykł nawiedzać. Dom także Rodziców Jego jest zamieniony w Kaplicę, gdzie codzienna Msza odprawuie się; tam jest Osoba Jego wielka z Cyprysowego drzewa wyrznięta, á to z tego Cyprysu, który zostawić kazał małym będąc jeszcze S. Wincenty, y Prorokował, że z niego będzie Statua Jego wyrobiona. Tego drzewa pniak będąc stary y mały y nie zdatny ná trzy łokciowę Statuę, gdy był wyrobiony od Snycyrza, cudownie pokazał trzy łokciową długość, y szerokość według potrzeby, iako pisze Migvel. *Lib. 1. Cap. 2.* Tá Statua Jego była niesiona w Processyi przy odprawieniu Kanonizacyi Jego, y w Oyczystym domie, teraz ná Kaplicę poświęconym złożona, gdzie znaczne Cuda BOG czyni.

II.

ZWielką trudnością otrzymawszy znaczne Relikwie S. Wincentego Walencyanie od Arcy-Biskupa Weneckiego w Brytanii, wprowadzili je do Walencyi z wielkim tryumfem, gdzie przy wprowadzeniu BOG chorym zdrowie Cudownie przywracał, a że te Relikwie były wprowadzone do Kościoła Zakonu S. Dominika, zaczym na proźbę Arcy-Biskupa była insza Relikwia przyłana do Walencyi, przy ktorej Solennym wprowadzeniu niemy, y ięzyka nie mający, przemówił, y ięzyk wyrośli uczuł w sobie zaraz, iako pisze Migvel. *Lib. 4. Cap. 4.* y Pani iedna chora na kulach włącząca się za wezwaniem Jego zdrowemi nogami poszła do Kościoła, iako pisze Diagus. *Lib. 1. Cap. ultimo.* Doznała Walencya y innych czasow Opieki Patrona swego, ktorej są liczne dowody, z tych nie które znaczneyse wspomnieć mi należy. Gdy te Miasto było w boiaźni morowego powietrza, w całym Krolestwie strasznie panującego, pokazał się Świę-

ty Wincenty w ręce trzymający Szpadę nad Bramą S. Wincentego Męczennika, y obronił Miasto od zarazy, ná znak tego postawiona jest Statua Jego nad tą samą Bramą trzymająca Szpadę w ręku; iako pisze *Victoria de Miraculis S. Vincentii Cap. 2.* Obronił Oyczyznę swoję y od posuchy, bo gdy dziecie ośm lat mające, imieniem Wincenty Wikarasa, już umierało, iednym razem zawołało: Babko, Święty, y te słowa kilka razy powtórzyło, spytane, coby to był zá Święty powiedział że w białym, y czarnym stroiu Zakonnik, mający nad głową ięzyk ognisty, położył ná iego głowie rękę y powiedział mu że już jest zdrowe, y że iutro deszcz będzie padał. Pokazało się to w skutku, bo zaraz powstało zdrowe, y nazaiutrz deszcz padał przez trzy dni; iako pisze, *Gawalda. Cap. 48.* Obronił y w głodzie, bo gdy wielki głód cierpiało te Miasto, w Sardynii do Miasta Kalaris przy płynęło wiele Okrętów nalożowanych zbożem, gdy owi Kupcy niewiedzieli gdzie by te zboże prowadzić mieli, aż do nich przyszedł ieden Zakonnik S. Dominika mieniać się będąc

z Walencyi, bo tam mieli dobrze sprzedać zboże. Przyszli do Klasztoru Kupcy na pożegnanie się z onym Zakonnikiem, ale go nie znalazłszy, gdy spojrzeli na Obraz S. Wincentego, poznali że takiy był twarzy ow Zakonnik, iakiey im się pokazał, y do Walencyi popłynąwszy, poratowali ią niespodzianie, y opowiedzieli widzenie ich ziomka y Opiekuna iako; pisze Migvel. *Lib. 4. Cap. 9.* Tenże pisze, iako Roku 1666. dnia szesnastego Czerwca, o pułnocy, pokazał się widomie w iasności S. Wincenty nad Domem swoim Oczysłym, y przez godzin dwie pozierał na wszystkie strony Miasta na znak że ma Opiekę nad Miastem swoim, y we wszelkich nieszczęściach zawsze go bronić jest gotowym.



ROZDZIAŁ PIĄTY

Osobliwsze Nabożeństwo S. Ludwika Bertranda do S. Wincentego y innych Osób do Niego.

I.

SWiętego Ludwika Bertranda Oyciec Jan Ludwik Bertrand doznał Opieki S. Wincentego, bo prochem Rac zapalonych będąc ná twarzy znacznie oszpeconym, gdy ofiarowała Babka iego Urszula Ferrer S. Wincentemu krewnemu swemu, zaraz został uzdrowionym bez żadnego znaku ná twarzy. Potym zachorowawszy śmiertelnie, y bliskim będąc śmierci, widział S. Wincentego z S. Brunonem, który go uzdrowił. Po śmierci Zony swoiey chciał bydź Kartuzem, ale ciż Święci pokazawszy mu się, kazali mu wrocić się do domu. Poiół tedy drugę Zonę, Angelle Exare, z ktorey spółodził S. Ludwika Bertranda, ten zrazu pragnąc bydź Kartuzem, chciał iednak naśladować swego krewnego S. Wincentego, y przyiął iego Zakonu ustawy. Będąc obrany Prze-
orem

orem w Walencyi pokłękawszy przed
 Obrazem S. Wincentego, Jemu polecił
 rządy Klasztoru á chcąc pocałować no-
 gę Jego, widział że Wincenty wyciągną-
 wszy ręce z Obrazu nie dopuścił mu te-
 go uczynić, ale go mile pocałował, iako
 pisze Bartholomæus Avenion. *Tract. 1.*
Cap. 22. W kaźdey potrzebie uciekał się
 do Niego, y zawsze był pocieszony wi-
 dzeniem Jego, osobliwie gdy go cho-
 rego nawiedził Arcy-Biskup, wszedł
 ieden Zakonnik, y stanawszy nad głó-
 wą, rękę mu położył y cieszył go, y
 wyszedł, á S. Ludwik powiedział Ar-
 cy-Biskupowi że to był S. Wincenty,
 iako pisze Ximenes w życiu Ryberii Ar-
 cy-Biskupa. *Lib. 4. Pag. 309.*

II.

Nie wymowną miał miłość do Świę-
 tego Wincentego pomienony Jan
 Rybera Patryarcha Antyocheński y Ar-
 cy-Biskup Walencyi, dla ktorey wysłał
 Kapelana swego z dwoma Osobami go-
 dnemi do Brytanii, dla otrzymania ia-
 kiej Jego Relikwii, taką miał trudność
 w otrzymaniu tey łaski, że go podróż
 Po-

Posłow swoich kosztowała pięć Tysięcy pięćset Dukatów. Gdy się zbliżyli z Relikwiami Jego Roku 1601. udzieleney od Biskupa Wenecyi wyszedł ná przeciwko Arcy-Biskup ná Mil trzy, y przyszedłszy do Bramy Serranes gdzie ná wspaniałym Ołtarzu wystawiona była poty, poki nie była wprowadzona do Katedralnego Kościoła z Solenną Processyą y radością całej Walencyi, á że iuż Słońce zachodziło, te Cudownie zatrzymało się przyświecając takiemu Tryumfowi, iako pisze Escolanus. Przez trzy dni odprawiało się Nabożeństwo, z Kazaniami wybornemi przez różnych Zakonników mianemi. Złożyl te Relikwie Kości lewey nogi y palca w Kaplicy nowego Kollegium od siebie wystawionego pod tytułem Bożego Ciała, czyli Seminarium, gdzie w kosztownym Relikwiarzu osadzone zostawił do tych czas, y troiackie doroczne postanowił Uroczystość, pierwsze dnia 27. Pazdziernika ná pamiątkę przywiezioney tey Relikwii, drugę dnia 29. Marca ná pamiątkę, że tego dnia Posłowie przybyli do Paryża, y oddali list Majestatu Krolewskiemu, trzecię dnia

dnia 14. Września ná pamiątkę, że tego dnia odebrali tę Relikwię w Wenecyi Brytańskiey. Y ná ustawiczne tego pamięć napisał pobożne wiersze, żeby w tey Kaplicy były śpiewane; iako pisze Ximenes. *Lib. 31. Cap. 7. Pag. 148.* Nie dosyć natym, bo pozostałe Kazania ręką S. Wincentego pisane w bogaty Relikwiarz oprawione w tym Kollegium złożył. Habit trzeciego Zakonu S. Dominika nosił, y grob sobie obrał w Kaplicy Celi Jego, którą często nawiedzając całował ziemię, w Katedralney Bazylice swoiey pozostałą Ambonę S. Wincentego oprawić kazał porzłożonym mosiądzem, y przed wielkim Ołtarzem po prawey stronie kazał ją wystawić, á ná drugiey stronie inszą Ambonę dla Kaznodzieiów wystawił. Zawdzięczył mu tę miłość S. Wincenty, á to tym sposobem, miał ten pobożny Arcy-Biskup zwyczaj, że iadąc ná Willegiaturę do Pałacu Buriasotna zwanego, zawsze brał z sobą S. Ludwika Bertranda, więc gdy raz wyiachał bez niego, posłał po Niego, prosząc go do siebie, Święty Ludwik nie mogąc iachać dla zabaw domowych, posłał jednego
fwe-

swego Zakonnika; affekuruiąc go że
 z niego będzie kontent, doznał tego
 Arcy-Biskup, y odesławszy owego Za-
 konnika, powracając wstąpił do Kła-
 sztoru prosząc S. Ludwika, żeby się mógł
 widzieć z tym Zakonnikiem, z ktorego
 rozmowy takiey pociechy y nauki do-
 znał, iakiey nigdy nie doznał z rozmow-
 wy S. Ludwika, ná co mu powiedział
 S. Ludwik J. W. Arcy-Biskupie, y iá
 wierzę żeś doznał tey pociechy, bo ten
 Zakonnik był S. Wincenty Ferreryusz,
 ktory nawiedzając Ciebie, chciał za-
 wdzięczyc tobie tę miłość y pobożność,
 ktore Jemu oświadczasz; pisze o tym
Migvel. Lib. 4. Cap. 5. Ximenes in vita
V. Riberae Lib. 3. Cap. 7. Pag. 153. O-
 procz tego pobożnego Arcy-Biskupa
 wiele bardzo było Sług Boskich, kto-
 rzy osobliwsze mieli Nabożeństwo do
 S. Wincentego y Jego ducha Apostol-
 skiego byli uczestnikami, między temi
 żebym nie był nieskończonym w wy-
 liczaniu innych, dwóch osobliwie zna-
 cznych Mężów wspomnieć koniecznie
 muszę, pierwszy jest Mikołay Zakonu
 S. Franciszka: ten mając osobliwsze mi-
 łość do Świętego Wincentego y czę-
 sto

sto nawiedzając Jego Celę, z Kardyna-
łem Coloredo który pod imieniem O-
doarda Celerna wydał żywot S. Ludwi-
ka Bertranda, tam modląc się iawną
światłością na ciele y Duszy byli obja-
śnionemi, iako On pisze *Lib. 4. Cap. 6.* Ten
będąc w Walencyi á widząc Syna rok
mającego znacznego Pana Filipa Buil
dziedzica Kasztelu Manzyel ciężką Fe-
brą aż do śmierci osłabionego, kazał o-
we dziecko zanieść do Kaplicy Święte-
go Wincetego, gdzie już umierające
gdy było zaniezione, y ofiarowane, za-
raz otworzyło oczy, przemowiło y
zdrowe do domu było zaniezione, iako
pisze Leonardus w Kronice *Cap. 36. N.*
114. Drugi jest Jakob Lopez Zakonu
S. Augustyna wielki Kaznodzieia, ten
mając Nabożeństwo do S. Wincetego
miał zwyczaj miewać Kazania na Je-
go Święta, trafiło się że iadąc z Kaza-
niem w Alky, zapomniał wziąć z so-
bą Kazania, czym gdy był zasmucony, y
pomieszany, widział S. Wincetego kto-
ry go pocieszył, y obiecał że dobrze
powie, y tak się stało; iako pisze Jordan
w Historji Aragońskiej. *Tomo 1. Lib. 2.*
Cap. 27. Jle razy miewał Kazania w Ka-
te-

tedralney Bazylice Waleńcyjskiej, tyle razy przed Amboną S. Wincentego tam stojącą niski ukłon czynił, oco gdy był pytany, powiedział, że widywał na tej Ambonie siedzącego S. Wincentego, który po skończonym Kazaniu dawał Błogosławieństwo, y raz słyszał od Niego te słowa. Dobrze powiedziałeś Jakubie, iako pisze Migg. l. *Lib. 4. Cap. 4.* Junego dnia mając Kazanie w Kościele S. Marcina Parafialnym w Waleńcyi, widział S. Wincentego, który mu rzekł Bracie Lopez ty nie masz dziśiay powiedzieć tego Kazania, ktore masz gotowe, ale te ktore iá tobie dyktować będę. Jakoż mówił mu do ucha słowo w słowo S. Wincenty, á Jakub wielką skruczę uczynił w Ludziach. Przyznał się Jakub że S. Wincenty iako drugi Eliasż udzielił mu ducha swego z tą różnością, że on opowiadał przysiężtego Sędziego, żeby się lękali, á on ogłaszał CHRYSTUSA żeby Go kochali. Nie wspominam Papieżów, Monarchów, y Xiążąt ktorzy mieli w szacunku S. Wincentego, nie wyliczam Kościoły y Ołtarze pod Jego imieniem

BO-

O Cudach uczynionych tym którzy. 209
BOGU wystawione w różnych Krole-
stwach y Miałstach żebym nie był na-
przykrzonym Czytelnikom, bo Ten
Święty jest powszechnym Cudotwor-
cą w każdym Obrazie Cudownym.

CZĘŚC SIODMA

O Cudach Świętego WINCENTEGO FERRERYUSZA

ROZDZIAŁ PIERWSZY

*O Cudach uczynionych tym którzy Jego
Grob nawiedzali.*

I.

W Wenecyi Xięstwa Brytańskiego
była jedna Niewiaśta, która cza-
sami szaleństwo cierpiała, tą gdy jeszcze
rok po śmierci S. Wincentego nie skoń-
czył się, wziąwszy Syna swego czter-
naście Miesięcy dopiero mającego za-
rżnęła go, y podzieliwszy go na dwie
części, głowę wpoł przeciąwszy, na
cztery sztuki porąbała, jedną część z po-
ło-

łową głowy ugotowała ná rosoł, y Szafranem zaprawiła, drugą połowę upiekła, á dwie części posoliła. Powrocił do domu Mąż, siadłszy do stołu, owę zułtą potrawę zabitego Syna, trudno wymowić, iakim żalem zraniony płakać y ieczyć poczoł, więc zebrałszy w chustkę tak zgotowane, pieczone y solone kawały, poszedł do Grobu S. Wincen- tego, y położywszy ná kamieniu owe kawały z płaczem prosił Świętego żeby mu dziecie ożywił, zabawił się do no- cy w Kościele, y ná proźbę Kościelnych wyszedł z Kościoła, zostawiwszy tam dziecie swoje porąbane, á sam poszedł do krewnych y Przyjaciół swoich, że- by miał iakąkolwiek folgę żalu swego, od prowadzili przyjaciele do domu o- wego strapionego Człowieka, żeby on nie zabił Zony, sam będąc, aż mu za- szedł drogę Syn maleńki zdrowy y we- soły, y wziąwszy go rączką zá suknie przemówił do niego, Oycze day mi chle- ba, zadziwiony Oyciec poznał dziecie swoje, ná ktorego ciele z obaczył zna- ki pozostałe spoionych członków, y po- łowa twarzy miała kolor Szafranowy. Troiaki w tym dziecięciu Cud pokazał się,

się, pierwszy, że było ożywione, drugi, że po zamkniętych drzwiach Kościelnych wyszło z Kościoła, trzeci, że znaki pozostałe ná nim, tak ná twarzy iako y ná ciele. Jmie tego dziecięcia było Wincenty, ktorego Oyciec oddał ná usługi Kościoła przy Grobie S. Wincentego, doroższy lat, przyioł Zakon S. Dominika, y będąc w naukach wydoskonalmym stał się znacznym Kaznodzieią, y powiadaiąc Cud S. Wincentego pokazywał Ludziom blizny pozostałe, y połowe twarzy żółtey. Piszę o tym Migvel. *Lib. 3. Cap. 10. & in notis N. 210.*

II.

Gdy te dziecko ożywione Oyciec ofiarował w Kościele zá odebranę łaskę, była tam iedna strapiona Niewiasta, ktora o dwie mil przyszła z Synem swoim umarłym dziecięciem, tego gdy położyła ná Grobie S. Wincentego, dziecko umarłe zaraz powstało żywe, zbiegli się Ludzie ná widzenie tych dwóch ożywionych dzieci, y chwalili BOGA w S. Wincentym Cudownego, piszę o tym Migvel. *Lib. 3. Cap. 10. Pag. 224.*

III.

III.

Niewiaſta iedna imieniem Oliwa Ko-
Netsal, w dwadzieścia ieden lat przed
Kanonizacyą, mając umarłego Syna ro-
czniaka przyſzła do Grobu S. Wincen-
tego, o łaskę czyniła Modlitwę, Oycze,
Wincenty ieżeli ieſteś Święty iako iá
wnoſzę y ieżeli co mo żeſz u BOGA
wkrzeſ mi y przywróć tego Syna, co
tylko wymowiła te ſłowa, aż zaraz dzie-
cie po wſtało żywe y zdrowe, żyło po
tym długo y będąc doſkonałego wieku
był ſwiadkiem tego Cudu, który ſły-
ſzał od Matki ſwoiey, y coroczne iá-
mużny dawał temu Koſciółowi iako
piſze Iuſtinianus Antiſtius. *P. 2. Cap.*
9. Pag. 354.

IV.

WE W ſi Brytanii Jaſelmo nazwaney
ieden Człowiek miał, Synowca
pietnaſcie lat mającego, z którym po-
ſzedłszy nad rzekę y widząc dzieci kom-
piących ſię w owey rzece, poz wolił Sy-
nowi kąpać ſię, ten wymawiając ſię nie

umiejętnością, gdy był przymuszony od innych, wskoczył w wodę, uniesiony aż pod Młyńskie koła, gdy już tonął, Ludzie stojący wołać poczełi, Święty Wincenty ratuy go, wpadł pod Młyńskie koła, ktoremi głowa y Kości iego były połamane, wyciągnione z wody umarłe, y potłuczone ciało, zanieśli go do Grobu S. Wincentego y zaraz powstał żywy, zdrowy bez żadnego znaku połamanych kości, iako pisze Valdecebro *Lib. 3. Cap. 44. Pag. 284.*

V.

W Wenecyi Brytańskiey Jwo Opat S. Bernarda miał Synowca szesnacie lat mającego, temu kazał orzechy obłiać z drzewa, ten włazszy na wysokie drzewo orzechowe z samego wierzchołku spadł, rękę złamał y głowę stłuk ná śmierć, poszedł zaraz Opat do Grobu S. Wincentego polecając mu Synowca umarłego, wychodząc z Kościoła kazał Sługom swoim przynieść ciało umarłe do pogrzebu, aż oni zastali żywego bez znaku żadnego złama-

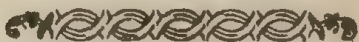
P nia

nia y zranienia, iako Justinianus. P. 2.
Cap. 9. Pag. 360. pisze.

VI.

W Tymże mieście Coreczka mająca lat trzy pewnych Rodziców wpa-
dła w Kocioł napełniony wodą, nie
wiedzieli gdzie się podziała, szukali ją
między Sąsiadami przez trzy dni, y nie
znaleźli, w tym uczuli nie znośny fetor
w domu, y znaleźli ciało już opuchłe,
z czerniałe, zanieśli ciało do Grobu S.
Wincentego, aż zaraz powstała żywa
owa Panieńka, z osobliwszą urodą, kto-
rey przed tym nie miała, iako pisze Val-
decebro. Pag. 287. Oprocz ożywienia
umarłych, bardzo wiele doznało Cu-
downego uzdrowienia w różnych cho-
robach, w puchlinie, w pedogrze, w mo-
rowey zarazie, w szaleństwie y open-
tanych od Szatana, tychże jest liczba
bardzo wielka y od innych Dzieiopi-
sow z Processow Kanonizacyi wyrażo-
na, do nich ja odsyłam, znacznieyszymi
Cudami kontentując pobożnego Czy-
telnika.

RO-



ROZDZIAŁ DRUGI

*O Cudach ktorych doznali przy Relikwiach
Świętego Wincentego.*

I.

DOznawali różnych łask Cudownych przy Relikwiach S. Wincentego, za dotknięciem y położeniem, albo pokazaniem, między temi łaskami, nie ktore znaczniejszy wspomnę. Jan Kardynał de Furreoremała Zakonu S. Dominika posłał część palca S. Wincentego Xiężnie Eleonorze Pigmentel, Hrabini Placencyi przez X. naszego Jana Bernal z Rzymu do Hiszpanii, ten płynąc Morzem, niespodzianą takie miał nawałność Morską, że już bez nadziei życia Marynarze zostawili, w tym wyjął Relikwie S. Wincentego, przeżegnał nią powietrze, y zaraz jasna pogoda nastąpiła, y Morze się uspokoiło, pisze o tym Justinianus. *P. 2. Cap. 36. Pag. 242.*

II.

ROku 1571. Magdalena Peri Zona Dominika Nenti, pobożna Niewiasta

sta w Florency szóstego Miesiąca ciężar-
u swego poznała że nie żywe dziecko no-
siła w żywocie, co Lekarze y wiadome
Niewiaſty osądziły, prosiła żeby iey
była przyniesiona Relikwia S. Wincen-
tego, która gdy iey była przyniesiona,
zaraz poczuła żyjące dziecko y rusza-
jące się, ale szczęśliwie porodziwszy dać
mu prosiła Jmie Wincentego, ten po-
tym w Zakonie Jgnacy nazwany, był
Zakonnik znaczney świątobliwości, ia-
ko onim pisze X. Antoni de Pazzis. Po-
dobney łaski doznała Marya Mignani
Dominika Talbanoni Zona w Rzymie,
tá ustawiczne płynienie krwi cierpiąc,
obawiała się żeby dziecko w sobie ma-
jące nie było umartwione, iakoż nie
czuiąc żadnego znaku życia dziecięcia
swego gdy iey przyniesiono Relikwie S.
Wincentego, położoną ná iey piersiach
zaraz poczuła ruszające się dziecko, kto-
re żywe porodziwszy, chciała żeby
miało Jmie Benedykta, tá łaska iest za-
pisana Roku 1734. w Klasztorze Świę-
tego Kwirylla w Rzymie.

III.

Xiądz Kapochi Florenczyk mając Re-
li-

likwię S. Wincentego, znaczne czynił uzdrowienia chorym, między temi zachorowawszy śmiertelnie bez nadziei życia Franciszek pierwszy Syn Kozmy pierwszego Xiążęcia Tolskańskiego, prosił tegoż Oycę do siebie który gdy mu położył ná karku Relikwię zaraz polepszać się począł, y w krotce przyszedł do zdrowia, iako pisze Laphon w życiu X. Kapokiego 3. dnia Pazdziernika.

IV.

Tenże X. Kapochi doznał znaczniejszej łaski S. Wincentego, bo gdy nie iaki złoczyńca imieniem Piotr, był osądzony ná śmierć zá swoje zbrodnie, y nie chciał pokutować, y owszem Szatanowi się oddawał, który mu usta zamknął, żeby spowiedzi nieuczynił. Zaproszony do niego tenże Kapłan gdy mu przyniósł Relikwię S. Wincentego, y położył ná ustach iego, zaraz przemówił, y prosił o spowiedź poddając się pod Dekret sprawiedliwości, iako pisze Razeius, y Marchese.

V.

V.

Roku 1733. w Neapolu Zakonnica Marya w Klasztorze S. Bernarda Apoplezyą naruszona, utraciwszy mowę y y iedne oko, gdy iuż od Lekarzow była opuszczona, widziała stojącego Zakonnika S. Dominika, ktorego nie mogąc pytać się, słyszała mówiącego, iá jestem Cudem Raju y ty była byś umarła, gdybyś nie mówiła Modlitwy do mnie: Apostole Hiszpański. Uczyniwszy tedy ślub odprawowania siedm Piątkow, ná chwałę S. Wincentego, gdy iey była przyniesiona do pocałowania Relikwii S. Wincentego po siódmym Piątku przyszła do zupełnego zdrowia, tá łaska doznana ręką iey własną y Xięni swojej podpisana, do Rzymu przysłana, zachowuje się w Klasztorze Świętocy Sabiny.

ROZDZIAŁ TRZECI

*o cudach doznanych przez pozostałe rzeczy
zażywane od S. Wincentego.*

Nie tylko Kości swoje iako części
Ciała

O Cudach doznanych przez pobożne. 219
Ciała swego, ale y przez te rzeczy, ktor-
ych zażywał, znaczne łaski czynił Lu-
dziom między temi.

I.

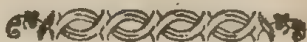
CZapeczka S. Wincentego zachowu-
ie się w Klasztorze Tolossańskim,
ktora jest doświadczonym lekarstwem
ná głowy bolenia, bo za położeniem iey
ná głowie, różni doznawali, y doznają
zdrowia, aże nie w iednym mieyscu, ale
w różnych znayduią Jego Czapeczki,
bo Mu nowe zawsze podawali, á stare
brali zá Relikwie, zaczym nie można
wyrażać te wszystkie łaski, ktorych za-
dotknięciem się doznają Ludzie ná ro-
żnych mieyscach. Jedną tylko wspo-
mnę Cudownę Łaskę, ktorey doznał
ieden od Szatana opentany w Klaszto-
rze Cysterskim Aragonii nie daleko od
Katalagud, zachowuie się tak Czapecz-
ka iako y trzewiki S. Wincentego, gdy
tedy Czapkę ná głowie, á trzewiki ná
nogach położono owego utrapionego
Człowieka, zaraz Szatan wołać poczoł,
Winanciku Wincenciku iak że mnie
palisz twoiemi trzewikami y Czapką, y
za-

raz ustatpił z owego ciała, iako piſze
 Juſtinianus. W Walencyi zachowuie
 ſię także ieden trzewik Jego w Srebro
 oprawny, który rodzącym Niewiaſtom
 gdy bywa przynieſiony liczne Cudo-
 wne czyni Łaski, czego ieſt bardzo wie-
 le tam dowodow.

II.

W Sycylii w Mieſcie Marſala, y w
 drugim Mieſcie Jrani zachowuią
 ſię Łaski z proſtego drzewa, których u-
 żywał S. Wincenty, te Kiie proſte ſą w
 Srebro oprawne, y uſtawicznie do cho-
 rych y rodzących gdy bywaią zanieſio-
 ne, za dotykaniem ſię onych licznych
 łask doznaią Ludzie. W Hiſzpanii znaj-
 duie ſię kamień ná którym ſypiał, z ktore-
 go proſzek w Wodzie wypity ieſt le-
 karſtwem ná rożne choroby. W We-
 necyi Brytańſkiey ieden Mieſzczanin
 mając tapczan ná którym ſypiał, gdy
 pozwalał chorym ná nim leżeć, liczne
 doznawali uzdrowienia.





ROZDZIAŁ CZWARTY.

*O Cudach przy Obrazach S. Wincentego do-
znanych.*

I.

Pierwszy Obraz S. Wincenty, który BOG Cudami objaśnił, jest w Prukianie we Francyi, w tamtym sławnym Prukiańskim Klasztorze jeszcze od Świętego Dominika fundowanym, gdy pewna Zakonnica śmiertelnie zachorowała, iey Stryi zacny Człowiek znaiący Świętego Wincentego uczynił te postanowienie, że miał kazać Obraz Jego odmalować, iżełiby krewney iego uprosił zdrowie, ozdrowiała owa Zakonnica, y zaraz pierwszy Obraz S. Wincentego odmalowany, był postanowiony na Murze nad Furtą Klasztorną, gdzie tak liczne Cuda y Łaski czynił, że ściana Wotami jest obłożona, iako pisze Justinianus. *P. 2. Cap. 8. Pag. 348.*

II.

DRugi sławniejszy Jego Obraz jest w
Mie-

Mieście Majorykańskim w Palmie, tam nie iakiemu Antoniemu Sanner dostał się ten Obraz, który on mając w domu, a sądząc się być niegodnym, wystawił go na Murze Klasztoru Xieży Pawlinow, Roku 1474. na Szerckiey ulicy ku morzu, tam znaczne było nabożeństwo przed tym Obrazem, y różnych Łask doznawać poczeli, między temi teni:łst Cud nayznacznieyszy, że z tego Obrazu swego S. Wincenty przez piętnaście dni gorliwe miewał Kazania do ludzi przeciww grzechow tam panującym, słyszeli z Obrazu straszny głos wychodzący, którym przerażeni wielką skruchę y płacz czynili, tak iako kiedy na tymże mieyściu przedtym słyszeli mówiącego, wyiawiło się tam trzyśta Familii utaionych Zydow pod imieniem Chrześcian, z ktorych siła nawróciło się do Wiary, pisze o tym Valdecebro. *Cap. 50. & Lib. 3. Cap. 49.* Przeniośł ten Cudowny Obraz Biskup z Kanonikami do Katedralnego Kościoła, gdzie postawiony w Kaplicy, niezliczone Cuda czyni, iako pisze Gavaldo. *Cap. 30.*

III.

SŁawny iest w Walencyi Obraz Je-
Sgo, zachorował maleńki Synek zna-
cznego Pana Marrady Roku 1517. Ro-
dzice widząc że bez nadziei życia
zostaie, powiedzieli że oddałą le-
karzow, aż dziecie odezwało się, Le-
karzow dobrze, ale Zakonnika nie, to
iest oddalaycie Lekarzow ale nie Za-
konnika, spytany coby był za Zakon-
nik, powiedziało że mu się pokazał Za-
konnik obiecuiąc mu zdrowie, y zaraz
ozdrowiało, prowadzony był do Obra-
zu S. Franciszka, Dominika, y innych
Świętych y pytany czyli nie taki Za-
konnik pokazał mu się, ale nie przyznał
żadnego, więc gdy mu pokazano S.
Wincentego, zaraz przyznał że taki
mu się pokazał, iako pisze Justinianus.
P. 3. Cap. 38.

IV.

WE Wsi Piafent pewny Rolnik miał
nad głowami łózka swego nie
wiel-

wielki Obraz ná ścianie wiſzący Świętego Wincentego iedney nocy ten Obraz nie tylko ruſzać ſię począł ale tak ſtraſzne uderzenia w ściane czynił, że Goſpodarz przeſtraſzony zbudziwszy domowych z niemi uciekł z Jzby, iak tylko wyſzedł, tak zaraz całe domoſtwo obáliło ſię, ſam tylko nie obrażony zoſtał ſię Obraz. Przenieſiony był do Walencyi y w Zakryſtyi Kłaſztoru S. Dominika złożony, iako piſze Migvel. *Lib. 4. Cap. 6.*

V.

ROku 1727. przyplłynęły dwie galeony z Tunizu do iedney małej wyſpy bliſkiey Sardynii, wyſiedli z nich náład Saraceni w znaczney liczbie, y chcieli brać paſterzów tam paſzących trzody ſwoie, ale oni tak mocno bronili ſię że dwóch Saracenów zabiwszy, iednego rannego imieniem Amet Algiorczyka dwadzieſcia y dwa lat mającego wzięli w niewole, á innych rozpeździli ten niewolnik do bliſkiego Zamku zaprowadzony dla uzdrowienia, kazała go przywieſć do Pałacu ſwego po.

pobożna Pani Angela Doria Zona Pana tamteyszego Cellani, y polecila go X. Antoninowi Teoli, Zakonnikowi S. Dominika tam będącemu, żeby go nakłonił do przyięcia Wiary Świętey, gdy on słuchać niechciał, sama Pani ukłękła przed Obrazem S. Wincentego y prosiła go żeby iako przed tym tyle Saracenow nawrocił, tak, y temu Poganimowi żeby uprosił łaskę, żeby bez Chrztu Świętego nie umierał, po tey Modlitwie ow Algorczyk prosił o Chrztę Święty spytany dla czego, powiedział, że w nocy przyszedł do niego wiaśności iakiś Mąż w Białym y czarnym stroiu y upomniął go żeby przyjął Wiarę Świętą, bo inaczey miał bydź potępionym. Tym widzeniem ucieszona Pani, kazała, go uczyć początkow Wiary, zaczym X. Teoli cbiaśniewszy go Ochrcił go y dał mu imie Jana, Wincentego, przyniesiono mu Obraz S. Wincentego, ktory zobaczwszy przyznał że takiego widział. Będąc iuż bliskim śmierci widział dwoch Murzynow do siebie przychodzących, rozumiejąc że są iego ziomkowie ale S. Wincenty wyciągnowszy prawą rękę

z owe-

z owego Obrazu, znak dał żeby wyszli od niego, bo to byli Szatani, mając tedy ná szyi Rożaniec, y trzymając Gromnicę w rękach, spokojnie oddał BOGU ducha przy pilnym staraniu X. Teologo, który iako oczywisty świadek tę Historię obszernie opisał w żywocie Włoskim S. Wincentego. *Pag. 474.*

VI.

SŁawny różnemi Łaskami S. Wincentego Obraz jest w Kościele Lwowskim Bożego Ciała Zakonu S. Dominika, do którego udaiący się Ludzie w potrzebach swoich doznawali y doznają Opieki Jego Cudowney, pierwszy ten Obraz we Lwowie iasnieć poczoł, ale że Łaski doświadczone nie są ieszcze przez Kommissye zeznane, y Dekretem Pasterskim potwierdzone, zaczym ich wyliczać tu nie należy się. Nie mniej łaskawy Obraz Jego w uszanowaniu jest w Kościele Lachowieckim, gdzie są zapisane Łaski, ale ieszcze nie potwierdzone. Tarnopolski Kościół pod Jego imieniem jest wystawiony, gdzie jest
O-

O Łaskach doznanych przez Oliwę. 227
Obraz Jego Łaskami iasniejący, iako y
w Owruczu jest Obraz Jego łaskawy.

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Łaskach doznanych przez Oliwę Lampy
goreiącey przed Obrazem S. Wincentego.

DOświadczone jest lekarstwo ná ro-
żne Choroby Oliwa goreiącey Lam-
py przed Obrazem S. Wincentego do
znała tego ná sobie Katarzyna Karryo-
na we Wsi Anta ná wyspie Majoryki,
tá nie znośny bol Cierpiąc bez żadney
pomocy gdy była Oleiem lampy gore-
iącey przed Obrazem Cudownym S.
Wincentego w Palmie namaszczona,
Cudownie była uzdrowiona, iako pi-
sze Gavalda. Cap. 3.

Roku 1600. w Krolestwie Walencyi-
skim we Wsi Agulenti tak wielkie pa-
nowało morowe powietrze, że osiem-
dziesiąt trzy Osoby umarło, á zostało
pięćdziesiąt Osob ale po uciekały z do-
mu, y w polu między chaszczami błą-
kały się, został się tylko przy Kaplicy
Kapłan z niektórymi Osobami, między
temi nie iaki Jan Saloes widział przez
szpa-

szpary drzwi w owey Kaplicy zamkniętey klęczącego Dominikana przed Ołtarzem, otworzywszy Kaplicę nie znalazł nikogo, ale widział wiszącą Lampę Oliwną zapaloną chociaż ią nikt nie zapalał, bo nawet w niey y Oliwy nie było, widząc ten Cud za dzwonił w Sygnaturkę, ná który głos zbiegli się Ludzie z Kapłanem y dziwowali się temu Cudowi. Słyszac o tym nie iaki Jędrzey Katalayno niechciał tey powieści uwierzyć, pokiby owey Lampy sam nie widział, przyszedłszy tedy do owey Kaplicy y pokłękawszy przed Ołtarzem, widział że owa Lampa Oliwna gorejąca bez naruszenia sznura, sama spadła ná ziemię y bez żadney swoiey szkody, bez rozlania Oliwy stała ná ziemi przed nim, żeby on nie dowierzaiaący uznał Cudowne dzieło Boskie, zaczym ow Andrzey widząc Cud powtorzony radził swoim, żeby tą Oliwą byli namaszczeni owi Ludzie co gdy uczynili byli zachowani od śmierci, tak y ci ktorzy tam we Wsi pozostali, iako y ci, ktorzy w polu tułali się, co zważywszy Miasto postanowiło corocznie Uroczyście Święcić dzień

czwar.

O Łaskach doznanych przez Oliwę. 229
czwarty Września, co potym potwier-
dził Kanonik Kapituły Waleńskiey
przy swoiey wizycie Roku 1558. á ten
Cud potym czterech świadkow zezna-
ło pod przysięgą; iako pisze Migvel. *Lib.*
4. Cap. 7.

W Walencyi w Klasztorze S. Domini-
ka był Obraz S. Wincentego, który Kla-
sztor darował wielkiemu Dobroczyń-
cy swemu Borgvelas, U tego w Domu
przed Obrazem paliła się Lampa Oli-
wna zawsze, która tak znaczne czyni-
ła y czyni do tych czas Cuda, gdy by-
wa udzielona chorym Oliwa, że ściany
tey izby są napełnione Wotami Sre-
brnemi y Woskowemi zá doznane Ła-
ski, iako pisze Migvel.

Roku 1734. w Ziemi Atena nazwa-
ney w Hiszpanii: pewna Niewiasta ma-
jąc dziecko od kilku Lat oniemiałe, u-
czyniła ofiarę z niego S. Wincente-
mu, które gdy było namaszczone Oli-
wą S. Wincentego, zaraz przemowiło;
iako się pokazuie z relacyi X. Palumbie-
go, która zachowuie się w Klasztorze
S. Sabiny w Rzymie.



ROZDZIAŁ SZOSTY.

*O Cudownym zachowaniu od trzęsienia ziemi
przez wezwanie S. Wincentego.*

W Benewentarskiey Bazylice Katedralney iest wufzanowaniu Obraz S. Wincentego malowany od Donata Pipena Roku 1589. teraz oprawny y pokryty wybornym Krzyształem, iest w Ołtarzu kosztownym wystawionym od Wincentego Ursyniego Kardynała Arcy Biskupa, który potym był Papieżem Benedyktem XIII. nazwany, ten Ołtarz wyzłożony y ozdobiony iest hoynością zacney Familii Panow Peregrynow, Gdy okolicznie było straszne trzęsienie ziemi, Bonewent obrałszy sobie za Patrona S. Wincentego był zachowany od tey ruiny, co Stolica Apostolska potwierdziła ná oznaymienie Serafina Cenei Arcy-Biskupa, który tę pamięć ná Marmurze wyryśować kazał temi słowy:

D. Vincentius Ferrerius Ordinis Prædicatorum Apocalypsi Angelus, Hispaniarum Apostolus, ac Italia Træumaturgus.

Sacra ejus Imagine hac in ara picta,
Poſt

O Cudownym zachowaniu od trzęs. 231

Post terræ in gentem motum

XXIX. Novembris 1732.

In numeris miraculis coruscante.

Secretis utriusq. Cleri, ac Populi Suffragiis

Inter Patronos ascitus.

Die 16. Maii 1734.

Apostolicâ Auctoritate

Obfirmatur.

Miaſto Sławne Fabriano w Krole-
ſtwie Neapolitańskim obrawszy
sobie za Patrona S. Wincentego Roku
1733. było zachowane od trzęsienia
ziemi, co Karol Gonzaga Gubernator
wyraził, gdy pod Jego Obrazem tę pa-
mięć zapisał.

D. Vincentio Ferreri Protectori.

Ob liberatam Civitatem à Terræ motibus

Carolus Gonzaga Manticanus utriusq.

signatura

Reſſerendarius & Gubernator Monumentum

poſuit Annò Solutis 1733.

Zeznał przed Arcy-Biskupem Nea-
politańskim Pignatelli X. Paſchalis
Reformat Zakonu Świętego Franciszka,
iako Roku 1733. mieſzkając w Mirabel-
li, y będąc z innemi ſwemi Zakonnika-
mi w Chorze podczas Mszy ſpiewaney
de Requiem Dnia 19. Liſtopada, tak ſtra-

szne było tam trzęsienie ziemi, że skiepienie Choru, Kościoła, y Klasztoru zapadło się, y wszystkich tam będących przywalilo, on uchronił się pod framugą drzwi, y tam długą zostając, wydo był się z rumow, y wyszedł, miał on osobliwsze Nabożeństwo do S. Wincen tego, y Jemu polecał owych zawalonych, aż iednym razem widział Towarzyszow swoich, ktorzy prochem przy sypani z pod rumow wyszli do niego nie wiedząc sami iakim sposobem. Zeznawał X. Hilaryon Reformat, że widział S. Wincen tego wchodzącego do obal onego Choru, który miał podniesione ręce. Chciał odeyść X. Paschalis, ale przypomniał sobie że pod rumami zostawił swoje pisina, tak Kazań, iako y innych potrzebnych papierow, gdy się fraso wał iakby ie mógł dobyć, aż iednym razem widział w torbie Papiery ułożo ne, przed nogami swemi leżące na zie mi. Podpisał się na to własną ręką pod przysięgą przed sądem Arcy-Biskupa; ta relacya znayduie się w Bibliotece na szczy Kasianateńskicy w Rzymie.



ROZDZIAŁ SIODMY

O Cudach, y Łáskach, ktorvch doznali wzywając pomocy S. Wincentego.

I.

Roku 1448. w Wenecyi Brytańskiey Jana Svere Łowczego Xiążęcego, ranili śmiertelnie Pugałami Jego Nieprzyiaciele, tak zraniony po dniach ofiem umarł, wiedząc o tym pobożni Ludzie, że to był Człowiek złęgo życia, y bez spowiedzi umarł, prosiłi zá niego S. Wincentego, żeby go ożywił dla spowiedzi uczynienia, wstał żywy, y powiedziały, że widział Szatanów, ktorzy go porwałszy dręczyli, ale przybywszy mu ná pomoc S. Wincenty, y odpędził ich, uczynił tedy spowiedź, y dał ná Mszę zá doświadczone Jego Łaskę. Pisze o tym Justinianus. P. 2. Cap. 8.

2. W tymże Mieście Mieszczanin ieden miał siedym Synów, z tych dwóch było zarażonych morowym powietrzem, tvch gdy Oyciec cfiarował S. Wincentemu, byli zachowani od śmierci, á innych pięciu zdrowych nie ofia-

rował, zatym ci wszyscy poumierali, iako pisze tenże *Cap. 25.*

3. Niewiaſta iedna urodziła dziecie umarłe, proſiły za nią, niektore inne Niewiaſty S. Wincentego, żeby dał życie owemu dziecięciu dla przyięcia Chrztu Świętego; y niżeli ſkończyli Modlitwę, dziecie ożyło, y po Chrzcie długo żyło z pociechą Rodziców, piſze o tym Andreas de Valdecebro. *Lib. 3. Cap. 44.*

4. W Kremonie iedna Coreczka małeńka wpadła w Studnie głęboką y utonęła, wyciągniona po trzech godzinach umarła, gdy była od Rodziców ofiarowana S. Wincentemu, zaraz zdrowa ożyła; piſze o tym Barleta *Serm. de S. Vincen.*

5. W Berdu Mieſcie w nocy zaiął ſię ogień w iednym domie, który takim pożarem wybuchnął, że okoliczne domy już ogarnął, zbiegło ſię mnoſtwo Ludzi na poratowanie, ale żadnym ſpoſobem nie mogli rozerwać płomienia, ieden odezwał ſię, wzywamy wszyscy S. Wincentego, on zagaſi ten płomień, pokłękali wszyscy modląc ſię, aż w iednym momencie ow pożar zgagaſnął, piſze o tym Valdecebro. *Lib. 3. Cap. 30.*

6. W Majorycie w Mieście Stołecznym Palma, przejeżdżał przez ulicę woz ciężarem naładowany, pod który wpadło iedne dziecko ná ulicy bawiąc się, przejechały koła przez niego, co widząc Woźnica uciekł do Klasztoru, á Niewiasty stające wołać poczęły, Święty Wincenty Ferreryuszu ratuj go, wyieli z pod Woza dziecko, przejechało kołami, ale bez żadnego obrażenia, zdrowe, dali znać owemu Woźnicy że dziecko żywe, y sprowadzili go ná widzenie tak znacznego Cudu. *Ex Epistola P. Serra apud Vinc. M. Nardi.*

7. Jedna Niewiasta ciężarna spodziewała się że porodzi Syna, aż ona porodziła Corkę, z czego nie kontenta, czyniła Modlitwę do S. Wincentego, prosząc żeby iey Corkę zamienił w Syna, była wysłuchana, bo owa Corka w pięknego Syna zamieniła się mocą tego BOGA, który nie mniej jest Panem płci Ludzkiej iako y życia stworzenia swego; pisze o tym Migvel. *Lib. 4. Cap. 3.*

8. W Raguzie Piotr Bieich będąc małym dzieckiem, śmiertelnie zachorowawszy umarł, zaprowadzone ciało gdy było do Kościoła y nad nim śpie,

wa-

wano, Matka żałosna poszła do Ołtarza, gdzie Cudowna Statua była Świętego Wincentego, y prosiła go o życie Syna, ona Modliła się, á Syn otworzył oczy, ożył y zdrowy powstał, y żył Lat 56. aż do Roku 1620. pisał o tym Cudzie Ambroży Gozwi Kongregacyi Reguzańskiey Zakonnik nasz, który potym Arcy-Biskupem w Stagnie był, *apud P. Nardi.*

9. W Kontylianie Kapituła cała zeznała świadectwem swoim, iako ziemie ich wściekli Wilcy napałowali, Ludzi y Bydło zabijali, ale gdy Miasto obrało za Patrona S. Wincentego y Jego wzywać poczęło, zaraz te bestye pouciekały, zapisano to jest Roku 1733.

10. W Brytanii w Mieście Wenecyi Roku 1448. Gvilhelm Rauxel będąc jeszcze dziecięciem, zachorowawszy umarł, trzymała go w domu długo żałosna Matka, gdy ofiarowała S. Wincentemu, y uczyniła obietnicę że corocznie pewną monetę dawać będzie do Grobu Jego, zaraz dziecko ożyło, y prosiło Matki o pożywienie; pisze o tym Justinianus Antistius. *P. 2. Cap. 9*

11. Mikołaj Bod miał Syna dwa Ro-
ki

ki y puł mającego, ktoren ciężki kamień z wielką boleścią bez żadney pomocy cierpiał, ofiarowali go Rodzice S. Wincentemu z tą obietnicą, że mu oddadzą Obraz z Wosku ulepionego, y każdego tygodnia iednę Świecę do Grobu, co tylko tę obietnicę uczynili, zaraz z dziecięcia wypadł kamień większy od laskowego Orzecha, y zdrowe zoltało; iako tenże pisze Antistius.

12. Tamże nie iaki Perinus Herveus od Szatana opętany, biegł po ulicach z hałasem y kłananiem Ludzi, związany powrozami, y łańcuchami przyprowadzony był do Grobu S. Wincentego, gdzie mu Xiężna przystała kapę Świętego, ktore gdy mu pod głowę położyli, podniósł oczy, y spokojnie pytał się czyli oni widzieli S. Wincentego, który iemu pokazał się y odpędził od niego szaleństwo y Szatana, ná ten Cud dzwonić poczęli, zebrała się wielka liczba Ludzi ná widzenie tego Cudu; pisze o tym tenże, *P. 2. Cap. 8.*

13. Tamże w iedney Wsi nie daleko Wenecyi, z kąd była widziana Wieża Bazyliki Katedralney, ieden Człowiek widząc że mu Zona umarła, poszedł na bliżki pagorek żeby z niego lepiey widział

dział owę Wieżę, obiecał bosemi nogami w białey Sukience z woskowym darunkiem poyść do Grobu S. Wincencego; gdy to dwa razy uczynił, po dwóch godzinach wszedłszy do domu, znalazł Zonę żyjącę, która pośliwszy się pokarmem, zdrową została; pisze o tym Valdecebro. *Lib. 3. Cap. 45.*

14. Tamże w Wenecvi trzy Matki były wysłuchane w proźbach swoich za dziećmi swoimi umarłemi, które widziały wskrzeszone, Pierwsza była Coreczka dwa lat mająca Mikołaja Konutis Konfyliearza Xiążęcego, która będąc umarłą ożyła gdy Rodzice uczynili obietnicę bosemi nogami nawiedzić Grob S. Wincencego, zaprowadzili z sobą żyjącę Corkę, y Kielich Srebrny oddali tam ná ofiarę. Druga Coreczka pięć lat mająca, umarła z upadku ciężkiego, gdzie głowę ná części rozbiła, ofiarowana od Rodziców S. Wincencemu, ożyła. Trzecia także Coreczka morową zarazą umorzona, ożyła, gdy Rodzice obiecali tak wielką Swieczę ofiarować do Grobu S. Wincencego iakiey wielkości było owo dziecko; pisze o tym Justinianus. *Lib. 100. Cap. 9.*

15. W Bononii iedna Niewiaſta będąc przez długi czas niepłodną, proſiła S. Wincentego, żeby iey uproſił u BOGA Syna, była wyſłuchana, porodziła, y kazała mu dać Wincentego Jmie, ten mając lat cztery, chodząc nad Rzeką, wpadł w Wodę, y utonął, dali znać Matce o śmierci, więc upominała ſię u Świętego Wincentego żeby przywrócił żywego Syna, iako iey nie płodney go uproſił, wyſłuchał ją, y zaraz Syn był ożywiony y zdrowy, piſze o tym Caſtillioneus, y Valdecebro.

16. Maria Roneali Zakonnica w Ziemiu Malamocea, w Diecezyi Kiozy cierpiała nieznośny ból kurczenia żył w nodze, tak dalece że nie tylko chodzić nie mogła, ale co więkſza iedna noga od drugiey była ſkurczona, przyłączyła ſię do tego bolu y ciężka febra, bez żadney Lekarzów pomocy, w uſtawicznym leżała męczeńſtwie, w tym ſłyſząc o Cudach Świętego Wincentego, ktore ſobie czytać kazała, ofiarowała ſię Jego Opiece, proſząc iedną ſwiecką Pannę, żeby za nią trzy Spowiedzi uczyniła, á ſama kazała ſobie do nogi chorey przywiązać Obrazek S. Win-

cen-

centego, iedney tedy nocy w niejakim będąc letargu, widziała Dominikana przychodzącego do siebie, który iey obie nogi wyciągał y prostował, przez co uczuwszy ból nieznosny zawołała, Święty Święty, y zaraz uczuła nogę zdrowę, więc powstawszy z łóżka z wielkim płaczem mówiła *Te Deum laudamus*, y chodziła swoją mocą, żadnego od tych czas nie czując bólu; ná za- jutrz poszła do Spowiedzi z podziwieniem w wszystkich, zeznała to przed Biskupem Janem Kaschetti, á ten proces znayduie się w Bibliotece Kassanat-ńskiey w Rzymie *in Miscellaneis* N. 466.

17. X. Dominik Ricei Lektor Zakonu Świętego Dominika, piisał List z Neapolu do X. Teolego do Rzymu Dnia 15. Kwietnia, Roku 1735. w którym wyraża Cudowne uzdrowienie iednego Lekarza, ten gdy bez nadziei życia leżał chory, siostra iego ofiarowała go S. Wincentemu, to gdy ona czyniła, S. Wincenty widomie przyszedł do chorego, y przez godzinę u niego bawił. Pytał się chorego, coby go bolało, pokazał ná pierś, á Święty podał mu chusteczkę białę, żeby usta sobie utarł, u-
czy.

czynił tak, spytał się iak się ma, powe-
dział lepiey, w tym nadeszła Siostra, y
otworzywszy zamknięte okna, przyszła
do Brata chorego, á widząc twarz ie-
go rumianą, pytała się: co by to zá od-
miana była? á chory iey mówił: ach
Siostro moia! niechay ci BOG cdpuści,
ty mnie z Raiu wyprowadziła, y opo-
wiedział iey co widział, przydając, że
iak ona okno otworzyła, tak zaraz S.
Wincenty przez okno wyszedł, y za-
raz został zdrowym ow chory, cho-
wając tę chusteczkę Jego zostawionę zá
osobliwsze Relikwie.

18. Angela Rebellis znaczna Dama
y Pani Alkudyi, będąc prześladowana
od pewney Osoby, która ją zabić za-
myślała, przestrzeżona od przyjaciół, á
nie ufając swoiey ostrożności, udała się
do Obrony S. Wincentego, każdego
dnia nawidzając Kaplicę Jego, iednego
wieczora wychodząc z Kaplicy, widzia-
ła swego nieprzyjaciela ná koniu cze-
kającego ná siebie na ulicy, iak tylko
tá niewinna Pani nadeszła, tak zaraz
wystrzelił z Karabina kulami nabitego
do niey, zranił iey lewe ramie, dwie
wielkie kule w wnetrznościach iey zo-
stało,

ło, a iedynaście małych, zaniefiona do domu była polecona doskonałym Cyrulikom iakich mogła znaleźć w Walencyi, ale oni wyciągnowfszy z wierzchu ledwie cztery śroty, reszte zewnątrż żadnym sposobem wyciągnąć nie mogli. Widząc się tedy iuż wopuszczonym stanie bez żadney pomocy Ludzkiej, a nie mogąc bydź zaniefioną do Kaplicy S. Wincentego, prosiła Zakonników S. Dominika żeby do iey Pałacu był przyniesiony Cudowny Obraz S. Wincentego y Relikwie. Ucałowawfszy Święte Relikwie, chciała żeby Obraz był zostawiony, y na ścianie zawieszony. Następującey nocy to iest osmego dnia swego zranienia nie mogąc zasnąć dla wielkiej boleści, widziała wchodzących do swego pokoju dwóch Zakonników S. Dominika, ieden z nich stanął w nogach łózka, a drugi przystąpił do niey, rozwiązał rany y powyimował wszystkie kule bez żadney boleści, Pani owa rzekła do niego, moy Oycze kto ty iesteś co mi tak wielką Łaskę czynisz? który odpowiedział: Já iestem Wincenty Ferreryusz: chciała zaraz z łózka powstać y upaść do nog Jego, ale Święty

ty zaraz zniknął y zostawił ją zupełnie zdrową. Wołać poczęła Angła y wielkim głosem dziękując BOGU obudziła wszystkich domowych, á Cyrulik tam będący, który mówił że wkrótce miała umrzeć, widział w ramieniu zranionym znaczną kulę ołowianą, która się zrobiła z pozostałych w iey wnetrznościach za dotknięciem ręki Świętego Wincentego, którą gdy wyjął, rana się zagoiła. Zawdzięczając tę Łaskę, kazała zrobić kratę żelazną do owej Kaplicy, zapłaciwszy Ty siąc dwieście Szkudow, á na pozłocenie iey testamentem zostawiła trzysta Szkudow; pisze o tym osobliwszym Cudzie *Victoria de Miraculis S. Wincentego. Cap. 2. Diagus. P. 1. Cap. 39. Gavalda. Cap. 42.*

19. Pisze Seveges wżyciu S. Wincentego *Pág. 149.* że w Tolosie jedna Niewiasta urodziła kawał Ciała, bez żadnego członka Ludzkiego, y bez podobieństwa do Człowieka, jedną martwą massę. Kazała odprawić Mszę przed Obrazem S. Wincentego, gdy Kapłan Ofiarę zaczął, uważano że powoli członki Ludzkie formować się poczęły; przez ow czas, aż przy końcu Mszy po-
ka-

kazało się ciało Ludzkie doskonale ułożone, y zaraz ożyło, odebrała tedy pięknego Syna z owej masy martwey przez Cudowne dzielność S. Wincentego, o tym pisze Valdecebro. *Lib. 3. Cap. 44.*

20. W Majoryce iednemu ubogiemu Człowiekowi trefunkiem wlaźła w nos piawka iadowita, bez żadnego sposobu wyciągnięcia iey, zatym W. X. Julian Rofs przyprowadził go do Ołtarza S. Wincentego, gdzie po krotkiej Modlitwie uczynionej, owa piawka sama Cudownie z nosa wypadła, y uwolniła owego Człowieka; iako pisze Marchese Dnia 9. Września.

21. Pod czas wielkiej rewolucyi w Neapolu Roku 1647. wznieconej, Jan Xiążę Austryacki, udał się do Opieki S. Wincentego, kazał w Kaplicy Jego która jest w Kościele S. Ducha na Ołtarzu wystawić Najswiętszy SAKRAMENT, gdzie modląc się, prosił BOGA żeby przez przyczynę S. Wincentego uspokoił ten tumult zuchwałego Ludu, wysłuchał go BOG, bo gdy zawieszysz na szczyt swojej Relikwii Świętego, wsiadłszy na Konia, y iedząc przez

Mia-

Miaſto, wołał te ſłowa: Perdono, co ſłyſząc, zaraz uſpokoił ſię cały tumult Ludzi nie poſлуſznych; piſze o tym *Viſtoria de Miraculis Cap. ultimo. Valdecebro. 3. Lib. Cap. 48.*

22. A że więkſzy ieſt Cud nawroco-
nie lubieźnego niżeli oczyszczzenie trę-
dowatego, iako mowi S. Wincenty w
Kazaniu ſwoim, uczynił Cudownę od-
mianę życia iednego Młodzieńca w
Walencyi, ten leżąc w nałogu długim
lubieźności y nierządnej miłości z O-
ſobą pewną, miał od Spowiednika tę
naznaczonę pokutę y radę, żeby przez
dziewięć dni nawiedzał Obraz S. Win-
centego, iemu ſię polecając, dnia dzie-
wiątego uczuł ná ſercu wielką odmia-
nę y nienawiść do tego grzechu, y do
tey Oſoby, która mu była przyczyną,
wychodząc z Kościoła widział, ná dro-
dze owe przyiaciołkę ſwoie, która zbli-
żywſzy ſię do niego, mowiła mu, BOG
łaską ſwoią dotknął ſerce moje, y ie-
ſtem powołana do czynienia Pokuty
zá grzechy popełnione, chcę tedy Spo-
wiedać ſię, y tobie mowie z ſtrony BO-
GA, żebyś y Spowiedał ſię y poprawił
życie ſwoie, y tak te dwie Oſoby ná

wrocily się do BOGA, nie wiedzące o-
swoiey myśli. Doznali by tey Łaski y
inni w nałogach nieczystości zostający,
gdyby się szczerze udawali do Opieki
S. Wincentego; pisze o tym Vilecia.
Cap. 6.

23. Gdy w Tołecie odprawiała się
wielka Uroczystość Kanonizacyi S.
Wincentego, iedna uboga Niewiašta
iedynaczka Syna swego umarłego od-
prowadziwszy do Kościoła, wielkim
głosem: mówiła Oycze y Panie moy S.
Wincenty, miey nademną politowanie,
bom nie miała innego Syna, tylko te-
go, á tegom miała przez twoię Opie-
kę; ná te słowa ruszać się począł, y o-
tworzywszy trunnę znaleziony był
żywy zpodziwieniem wszystkich, iako
pisze Valdecebro. *Lib. 3. Cap. 44.*

24. W Walencyi idąc do Kościoła w
dzień Święta S. Wincentego małe dzie-
cie Tomasz Klimont, był dwa razy
przeiachany kołami ciężkiey Karety, w
ktorey osiem Osob siedziało, iedni wo-
łać poczeli: S. Wincenty ratuy go, inni
ná Woznicę wołali żeby się zatrzymał
z Końmi, ale ten zawracając Karytę,
powtornie przeiachał kołami owe dzie-
cie,

cie, rozumieli wszyscy, że z niego wewnętrzności już były wyciśnione, y kości połamane, ale go znaleźli zdrowe, bez żadnego naruszenia y znaku. Pisze o tym *Victoria de Miraculis S. Vinc. Cap. ultimo.*

25. Roku 1420. podczas Woyny Francuzow z Angielczykami nie iaki Rudolff Boluw Francuski Żołnierz śmiertelnie raniony, wrzucony był w jezioro iak umarły, westchnął do Matki Boskiej do S. Wincentego czyniąc, ślub nawiedzenia Grobu Jego; aż podniosłszy głowę, zobaczył stojącego konia nad brzegiem, do ktorego ledwie mogąc się dobrać, wsiadł ná niego, y został zdrowym; iako pisze Justinianus. *P. 2. Cap. 31.*

26. Aletager Kapłan rodem z Brytanii zapomniał w Chorze Kościoła Katedralnego w Walencyi swoy Breviarz ręką pisany, przez pięć lat, nie mógł go znaleźć, aż gdy uczynił obietnicę że S. Wincentemu odda za ofiarę Breviarz z Wosku ulepiony, piątego dnia tenże Breviarz ná tenczas wiele kosztujący znaleziony odebrał; iako pisze tenże. *P. 2. Cap. 29.*

Trudno wyliczać wszystkie Cuda y

Łaski które BOG czyni przez zaślugi S. Wincentego w różnych Miastach, Krolestwach Europejskich, y w Indyach, Chinach y w Ameryce; bo te gdyby były zebrane napelnilyby wiele obszernych Tomow. Te tylko tu przywiodłem, które w pierwszym y drugim, albo trzecim stopniu Cudow mogą być policzone, ile że Cudby był osobliwy, gdyby S. Wincenty wezwany nie czynił Cudow, iednakże nie mogą zamilczyć Tego Cudu, który stał się w Neapolu Roku 1748. y był ogłoszony z Ambony w Rzymie, który ja ná tenczas tam mieszkając słyszałem. Jeden od Lekarzy opuśczoney Człowiek bez nadziei życia, mający wnetrznosci spalone gangreną, westchnął do S. Wincentego, który pokazał się mu się, włożył rękę w pierś jego, wyciągnął owe zeplute wnetrznosci, y zawiesiłszy je za oknem ná gwoździu nowe mu włożył wnetrznosci.

Ná koniec to przekładam przestrożę żeby każdy udający się do Opieki S. Wincentego to zupełnie usłował, co przy obiecuie, bo zawsze BOG karze tych, którzy mu nie dotrzymują obietnicy,

przywodzi Justinianus Antistius sła przykładow, w których pokazuje ukaranie nie słownych; między temi dwóch młodzianow puściło się w małej Łodzi bliskie Morze Wenecyi Brytańskiey, ale gdy ich przeciwny wiatr zaniósł na głębokość, przestraszeni obiecali nawiedzić Grob S. Wincentego jeżeli ich ratował od oczywistej toni. Wyśuchał ich BOG, bo szczęśliwie nawrocili do brzegu, wysiadłszy na brzeg, ieden z nich zuchwale powiedział, już zostaliśmy na brzegu, więcęcy niedbam o Świętego Wincentego, ale zaraz upadł na ziemię iak umarły, uczuł boleści ciężkiej Konwulsyi, upominali go żeby prosił odpuszczenia, -y obietnicę wypełnił, ledwie go zanieśli do Grobu aż zaraz zupełnie był uzdrowiony.

Także ieden Człowiek ociemniawszy na oczy przez dwa Miesiące, obiecał oddać Srebrne oczy do Grobu Świętego, y zaraz przeżył, ale gdy zamiast Srebrnych oczu, ieden tylko rzucił pieniądz, we dwa roki zachorował na wielki ból głowy, y nog, y widząc nad sobą karę Boską, gdy był zaprowadzon do Grobu zaraz został zdrowym.

Cor,

Corce iednego Cieśli Weneckiego wpa-
 dła woko trzaska z drzewa Ka-
 sztanowego, żadnym sposobem nie
 mógł wydobyć, Oyciec uczynił obie-
 tnicę zaprowadzić ią do Grobu Świę-
 tego Wincentego, y zaraz z oka wy-
 padła owa trzaska, ale gdy Oyciec nie
 wypełnił obietnicy, znowu utraciła o-
 czy Corka iego, zawiozł ią tedy Oy-
 ciec do Grobu y zaraz ozdrowiała.
 Jego ukarania doznała iedna Pani i-
 mieniem Łucya, ociemniawszy ná pra-
 we oko, gdy Oyciec iey ślub za nią u-
 czynił do S. Wincentego, zaraz przeży-
 rzała ale gdy dla zimna nie poszła
 do Grobu, znowu ociemniała, co u-
 czyniwszy, znowu doskonały wzrok
 otrzymała.



G O D Z I N K I

OS. WINCENTYM FERRERYUSZU

Wyznawcy Zakonu Kaznodziejskiego.

W Jmie Oyca, y Syna, y Ducha Świę-
tego, Amen.

N A J U T R Z N I E.

N Ayświętszy Panie otworz usta moje,
Ażby mogły wielbić Święte Jmie
Twoie,

W Świętym Wincentym wiernym stu-
dze Twoim

Patronie moim,
BOZE ku wspomózeniu memu wey-
źrzey,

Panie ku ratunkowi memu pospiesz.
Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi
Świętemu,

Jak było ná początku teraz zawsze y
ná wieki wieków, Amen.

H Y M N.

W ierni wesło pienie wyśpiewuycie
Y Stworcy Panu gorące dziękuy-
cie,

Zeno we światu daie w swym Kościele
Wspomóżyć cię.

Oto

Oto y teraz Obrońcę wielkiego,
Mamy, przed BOGIEM cnego Win-
centego

Który się wstawia przed Stworcą za
nami

Swemi prośbami.

Niechże wopiece Twoiey ci zостаia,
Święty Wincenty, którzy się oddaia
Twoim Modłom, twej Świętey o-
bronie

Składaia skronie.

Chwała bądź BOGU w Troycy iedy-
nemu

Oycu, Synowi, Duchowi Świętemu,
Który dał światu wielką pomoc w
Świętym

Swoim Wincentym.

A N T Y F O N A .

Błogosławiony Oycze Święty Win-
centy, któremu wchodzącemu do
Nieba z wielkim honorem zaszedł dro-
gę Chor. Anielski, Ciebie wychwalaiać
częstemi pochwałami, wprowadź do
szczęśliwości Twemi zasługami.

W. Modl się za nami S. Wincenty

R. Abyśmy się stali godnemi obietnic
Chrystusowych.

MO.

MODLITWA.

BOZE któryś wielkę Narodów liczbę Cudownemi S. Wincentego Kazaniami do poznania Jmienia Twego przyprowadzić raczył, spraw prosimy abyśmy którego on przyszłego Sędziego opowiadał na ziemi, od niego nadgodę mieć zasłużyli w Niebie; Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA, który z tobą żyje, y króluje w jedności Ducha Świętego na wieki wieków. Amen.

W. Panie wysłuchay Modlitwę moję

R. Awołanie moje niech do Ciebie przyidzie.

Błogosławmy Panu, BOGU Chwała.

A Dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie BOZE niechay odpoczywają w pokoju wiecznym Amen.

N A L A U D E S.

W. BOZE ku wspomózeniu memu wcyżrzey

R. Panie ku ratunkowi memu pospiesz.

W. Chwała Oycu &c.

H. Y. M. N.

SWięty Wincenty wprzód już narodził
J. J.

Już jest całemu Światu objawiony.

Gdy się w żywocie iak szczenie odzywa

Wieszczba prawdziwa.

W czym gdy się Matka frasobliwa radzi

Biskup do myśli wesolej prowadzi,

Mówiąc że ma być płód iey Światu

iawny,

Y wielce sławny.

Jakoż się potym wszystko to ziściło

Gdy się w Wincentym proroctwo spra-
wdziło

Ji Kaznodzieja stał się wielki z Niego

Słowa BOZEGO.

Chwata bądź BOGU w Troycy Jedy-
nemu

Oycu, Synowi, Duchowi Świętemu.

Który dał światu wielką pomoc w Świę-
tym

Swoim Wincentym,

A N T Y F O N A.

Błogosławiony Oycze &c. *Wierszyk*

y Modlitwa iako wyżej.

N A P R Y M E.

W. BOZE ku wspomózeniu memu &c.

H Y M N.

Wydany na świat, Wincentym na-
zwany

Z Boskiey znać rady tak jest mianowany

Bo-

O Świętym Wincentym. 255

Bo się nie podał marności światowey
Zgubie gotowey.

W młodym wnet wieku nauki się chwyt-
ta,

Gdzie się o Boskich tajemnicach pyta.

Y postępuje nie tylko w mądrości,
Lecz w pobożności.

Zaraz się przybrał z młodu w Cnoty
wszelkie

Z boiaźnią Bożą w Nabożeństwo wiel-
kie,

Post, wstrzemięźliwość w Nim się wy-
dawały

Wielce iaśniały.

Chwała bądź BOGU w Troycy iedy-
nemu

Oycu, Synowi, Duchowi Świętemu.

Który dał światu wielką pomoc w
Świętym

Swoim Wincentym.

Antyfona, Wierszyk y Modlitwa iako wyżej.

N A T E R C Y A.

Rz. BOZE ku wspomózeniu &c.

H Y M N.

W Osimnaśtym Roku już z świata
umyka

Bierze Świętego Habit Dominika.

Prze-

Przestrzega ustaw Zakonu swiego
Kaznodziejskiego.

W przed Patryarchy życie czyta pilnie
By się stał takim stara się usilnie
Y nie zawiodł się, bo za czasem małym
Był doskonałym.

Pisma Świętego potym rad pilnie
W którym nad innych w krotce po-
stępuje

Drugim otwiera Boskie Tajemnice
Z nauk krynice.

Chwała bądź BOGU w Troycy iedy-
nemu

Oycu, Synowi, Duchowi Świętemu,
Który dał światu wielką pomoc w
Świętym

Swoim Wincentym.

Antyfony, Wierszy y Modlitwa iako wyżej.
N A S E X T E.

W. BOŻE ku wspomózeniu &c.
H Y M N.

W Ażenionie chorobą złożony,
Gdzie od JEZUSA został uzdro-
wiony,

Y tam od Pana na przepowiadanie
Wziął rozkazanie.

Wnet uleczony słowem Jezusowym
Powstał do Boskiej nauki gotowym

Y opowiadał dzień przyścia strasznego
BOGA Sędziego.

Rożną nauką świata przeszedł strony
Wiodąc do BOGA Lud grzechem ska-
żony

Daiąc Lekarstwo im do poprawienia
Swego sumnienia.

Chwała bądź BOGU w Troycy iedy-
nemu

Oycu, Synowi, Duchowi Świętemu,
Który dał światu wielką pomoc w Świę-
tym Swoim Wincentym.

Antyfona, Wierszyk y Modlitwa iako wyżey.
N A N O N E.

W. BOZE ku wspomózeniu &c.
H Y M N.

Nauke Jego BOG stwierdzał Cudami
A On dobremi zdoził uczynkami
Y z łąd się stało że przywiódł do Wiary
Ludzi bez miary.

Zydzi, Mawrowie ku BOGU się mieli,
Od Wincentego gdy naukę wzięli,
Bo słowa Jego wśzystkich nauczały
Y zapalały.

Jednym ięzykiem mowiący, słyszany
Jednak od rożnych był wyrozumiany,
Ztąd był nazwany Niebieskim Anio-
łem Y Apostołem.
Chwa-

Chwała bądź BOGU w Troycy iedynemu.

Oycu, Synowi, Duchowi Świętemu.
Który dał światu, wielką pomoc w
Świętym

Swoim Wincentym.

Antyfona, Wierszyk y Modlitwa iako wyżej.

N A N I E S Z P O R.

W. BOZE ku wspomózeniu &c.

H Y M N.

ZA prace swoje od wszystkich uczczony

Purpurą Rzymską będąc obdarzony
Gardzi Biretem dwoma Jnfułami

Z ich dochodami,

Dosyć miał chwały że przybrany w
Cnoty,

Przyozdobiony, y w piękne przymioty.
Przyświecał wszystkim iak Słońce na
Niebie

W kaźdey potrzebie.

Widzieć w Nim było pokorę głębokę,
Miłość Dusz Ludzkich, y BOGU wysłkę,
Oltre swojego ciała utrapienia

Y umartwienia.

Chwała bądź BOGU w Troycy iedynemu

Oycu, Synowi, Duchowi Świętemu,
Kto-

Ktorv dał światu wielką pomoc w
Świętym

Swoim Wincentym.

A N T Y F O N A.

CZuły CHRYSTUSA Posel używa-
jąc do uczynków światłości, niech
nas S. Wincenty prowadzi do używa-
nia wiecznej szczęśliwości.

N A K O M P L E T E.

Nawróć nas BOZE Zbawicielu nasz.
Y oddal gniew twoy od nas.
W. BOZE ku wspomózeniu &c. Chwa-
ła &c.

H Y M N.

LAty y pracą zbytecznie ztrudzony,
Ciesz się Wincenty chorobą złożony
Z żalością wszystkich z świata się wy-
biera

Y odumiera.

A gdy go w Niebie BOG mile przyimuie
Ziemia go nową chwałą też szanuje.
Biorąc go sobie za Patrona swego
Doświadczonego.

Jakoż się nigdy żaden nie zawodzi
Bo każdy nędzarz wesóło odchodzi
Ciesząc się z tego, że zawsze odnosi
Co tylko prosi.

Smierć bowiem sama łupow z nas nie
zdziera

A.

Ani też Szatan mocno nie naciera
Y o wszem wszelkie nieszczęście Czło-
wieka

Miia zdaleka.

Gdyż wielką mamy w Wincentym O-
bronę

On y Niebieską wyiedną Koronę
Bo Pan ną wyższy swemu kochankowi
Nic nie odmowi.

Chwała bądź BOGU w Troycy iedy-
nemu

Ovcu, Synowi, Duchowi Świętemu,
Który dał światu wielką pomoc w
Świętym

Swoim Wincentym.

A N T Y F O N A.

Niech nam przybędzie łaskawy przy-
wódca życia Wincenty, pro-
wadząc nas drogą bezpieczną do
CHRYSTUSA.

W. Modlię za nami Święty Wincenty
&c. Modlitwa iako wyżej.

P O L E C A N I E.

Przyimiy Wincenty Twoje wyśla-
wienie

A swym ratunkiem pomoż do Zbawie-
nia.

Abyśmy mieli z Twey Świętey przyczyny.
Zmazane Winy.

Bądź nam pomocą y w kaźdey potrzebie
Pokaż Twę Łaskę wzywającym Ciebie,
Byśmy nieznali żadnego frasunku,
Przy Twym ratunku.

My zaś przed Tobą z tym się oświadczamy

Ze swym Cie wiecznie Patronem wyznamy,

By doświadczony Twey pomocy wielkiej,

W potrzebie wszelkiej.
Chwała bądź BOGU w Troycy iedynemu

Oycu, Synowi, Duchowi Świętemu,
Który dał światu wielką pomoc w Świętym

Swoim Wincentym.

W. Modl się za nami S. Wincenty.

Rz. Abyśmy się stali godnemi obietnic
CHRYSTUSOWYCH.

Modlmy się.

O Serafinie ognisty Miłością Boską
dziwnie pałający, o Trąbo głos: o
brzmiąca Sadu Pańskiego, o niewysławiony
wzorce litości, y miłosierdzia
Cnot Zwierciadło, S. Wincenty, nie po-

S

ię-

iętemi w Niebie roskoszami opływający,
który się niezmiernie weselisz z Niebie
skiem i mieszkańcami, iśnienieś między
Anielskimi Chorałami, światłością chwa-
ły iako Słońce iśnienieś przed Maie-
statem Boskim: Do Ciebie o! Chwa-
lebny Opiekunie wołam z padolę-
dzy, y dla miłości JEZUSA, proszę Cię
racz mnie grzesznego poratować we
wszystkich moich potrzebach, w osta-
tnia śmierci moiej godzinę, od pokus y
fideł Szatańskich broń mnie á uprosz mi
zupełne grzechow odpuszczenie, czy-
stość myśli, y ciała powściągliwość, w
dobrym wytrwaniu, y szczęśliwe ży-
cia dokonanie. Amen.

LITANIA

O Świętym Wincentym Ferreryuszu.

KYrie eleyson, Chryste eleyson,

KKyrie eleyson

Chryste usłysz nas

Chryste wysłuchaj nas

Oycze z Nieba BOZE: Zmiłuy się
nad nami.

Synu Odkupicielu świata BOZE. Zmił.
Duchu Święty BOZE. Zmiłuy się nad
Święta Troyco iedyny BOZE. Zmił.

Świę-

Święta MARYA. Modl się za nami.

Święta Boża Rodzicielko. Modl się za.

Święta MARYA Nauczycielko Kaznodziciów. Modl się za nami.

S. Wincenty. Modl się za nami.

S. Wincenty w żywocie Macierzyńskim przeżywszy wielki Kaznodzicia. Modl się za nami.

S. Wincenty Cudami przed narodzeniem udarowany. Modl się za nami.

S. Wincenty, drugi Janie, Jmie od EO. GA mający. Modl się za nami.

S. Wincenty z narodzenia swego Rodzicow y Walencyą napelniający radością. Modl się za nami.

S. Wincenty, czystością Aniołom podobny. Modl się za nami.

S. Wincenty Mądrością nad lata napelniony Herubinie. Modl się za nami.

S. Wincenty prawdziwy naśladowco S. Dominika. Modl się za nami.

S. Wincenty zwycięzca błędow, grzechow y Piekła. Modl się za nami.

S. Wincenty pełnomocny Pośle od boku Chrystusa. Modl się za nami.

S. Wincenty ognisty Eliaszu, Sąd ostatni poprzedzający. Modl się za n.

LITANIA

- S. Wincenty Aniele godzinę Sądu ogłaszający. Modl się za nami.
- S. Wincenty podzielone Kro'eństwa iednający. Modl się za nami.
- S. Wincenty powszechnę iedność K-
ścioła Rzymskiego sprawujący. M.
- S. Wincenty drugi Jonaszu pokuty na-
rodom opowiadający. Modl się za.
- S. Wincenty Zachodnich Kraiow Apo-
stole. Modl się za nami.
- S. Wincenty ognistym ięzykiem Ducha
Świętego mówiący do różnych
Narodow. Modl się za nami.
- S. Wincenty Cudownie słyszany ná da-
lekich mieyscach. Modl się za nami.
- S. Wincenty hoyny w'szechmocn-ści
Boskiey Podskarbi. Modl się za n.
- S. Wincenty Cudotworca z nikim nie
porównany. Modl się za nami.
- S. Wincenty skrytości serca przenika-
jący y przyszłe rzeczy opowiada-
jący Proroku. Modl się za nami.
- S. Wincenty Czystości Lilio, y Rożo-
cierpliwości. Modl się za nami.
- S. Wincenty Mónarchow y Xiążąt
zbawicenny Konsyliarzu. Modl się
- S. Wincenty. Poroznionych y za-
wziętych iednający. Modl się za n

- S. Wincenty. Nauczycielu błędzących.
Modl się za nami.
- S. Wincenty. Umartwieniem, pracami
y pragnieniem Męczenniku. Modl
- S. Wincenty. Drugi Pawle Doktorze
Narodów. Modl się za nami.
- S. Wincenty. Z desperowanych w do-
cześniey y wieczney potrzebie do-
świadczony opiekunie. Modl się
- S. Wincenty. Schorzałych skuteczny
Lekarzu Modl się za nami.
- S. Wincenty. Słuch głuchym, Mowę
niemym, Slepym wzrok, Umarłym
życie przywracający. Modl się za
- S. Wincenty. Cudowny opatrności
Bożkiej Patronie. Modl za nami.
- S. Wincenty. W Ciężkich zasmuce-
niach Pocieszycielu. Modl się za
- S. Wincenty. Zapamiętałych, y wnało-
gu grzechowym zostających grze-
szników doznany Patronie. Modl
- S. Wincenty. Zgubionych owieczek
szukający Pasterzu. Modl za nami.
- S. Wincenty. Na każde wezwanie
prędko przybawający z pomocą.
Modl się za nami.
- S. Wincenty. Kaznodzieiów wzorze;
przykładzie y osobliwszy Opieku-
nie. Modl się za nami. S.

S. Wincenty Cudami Kościoł woiu-
iący obiaśniający w Obrazach
swoich. Modl się za nami.

S. Wincenty równą z S. Dominikiem
chwałą w Niebie uwieńczony. Modl

S. Wincenty Wszystkich stanów Lu-
dzi powszechny Patronie. Modl
Ażebyśmy na straszny sąd pamiętali.
Modl się za nami.

Ażebyśmy bez skruchy yżalu za grze-
chy z tego świata nie schodzili.
Modl się za nami.

Ażebyśmy na ciele na duszy uzdro-
wieni byli. Modl się za nami.

Ażebyśmy znówu do grzechów na-
szych niewracali. Modl się za n.

Ażebyśmy przez Twoje zasługi Nieba
dostać mogli. Modl się za nami.

Baranku Boży który gładzisz grzechy
świata. Przepuść nam Panie.

Baranku Boży który gładzisz grzechy
świata. Wyśłuchaj nas Panie.

Baranku Boży który gładzisz grzechy
świata. Zmiłuy się nad nami.

Chryście usłysz nas. Chryście wysłu-
chaj nas.

Kyrie eleyson. Chryście eleyson.

Kyrie eleyson. *Respon-*

RESPONSORIUM

Do S W I Ę T E G O
W I N C E N T E G O.

Kaznodzieio, o WINCENCY Do-
ktorze wielki, ktorego z Anielskimi
chorami tryumfuiącego pokornych
Dusz wychwala affekt głęboki, Ko-
ron wiele zdobi ciebie, gdy kroluiesz
wiecznie w Niebie.

Modlmy się.

BOze któryś wielką Narodów liczbę
cudownemi S Wincentego Ka-
zaniemi, do poznania Jmienia Two-
go przyprowadzić raczył; spraw pro-
siemy cię: aby ktorego on przyszłego
Sędziego opowiadał ná Ziemi, dawcę
chwały zaśluzyli w Niebie. Pana na-
szego Jezusa Chrystusa, który z tobą
żyje y ktoluie ná wieki wieków Amen.

SEPTENNA

Do S W I Ę T E G O
W I N C E N T E G O
F E R R E R Y U S Z A.

Klemens XII. odprawuiącym na-
bożnie siedm Piątków, pozwolił
tego Piątku ktorego by kto przystę-
pował

pował do Sakramentow, Pokuty y
Ciała Pańskiego, Odpustu Zupelnego,
dostępnie, innych zaś Piątkow siedm
lat y dni czterdzieści,

W PIERWSZY PIĄTEK.

Do S W I Ę T E G O
W I N C E N T E G O.

*Modlić się na otrzymanie od BOGA
pokory i nauchronienie się hardości.*

W. Panie otwórz wargi moje.

R. A usta moje będą opowiadać
chwałę Twoją.

W. Boże ku wspomózeniu memu
wzdrzy.

R. Panie ku ratunkowi memu
pospiesz.

W. Chwała Ojcu, y Synowi, y
Duchowi Świętemu.

R. Jak było na początku, teraz y
zawsze, y na wieki wieków, Amen.

Modlmy się.

Sprawy nasze prosiemy Panie wzbu-
dzające nas poprzeczaj, y dopoma-
gając prowadź, żeby każda Modlitwa
nasza, y sprawa od Ciebie się zaczyna-
ła, y przez Ciebie zaczęta, konczyła
się; Przez Chrystusa Pana naszego.

Mowcie

Mowcie Siedm razy Oycze nasz tyleż
Zdrowaś MARYA. Siedm razy Chwała
Oycu &c. y Wierze w BOGA.

PIERWSZA PROZBA.

Do S W I Ę T E G O .
W I N C Ę N T E G O .

ZWierciadło nayprzezroczytsze
Zchwalebny Wincenty Ferreryufzu,
ktorego każda Modlitwa naten iedy-
nie koniec do BOGA wymierzona by-
ła, żeby cię od pychy iako Tarcza ia-
ka bronić y zaślaniać mogła, utrzymać
się w pokorze, y w podłym o sobie ro-
zumieniu, racz uprościć y nam nabo-
żnie do Ciebie uciekającym się, aby-
śmy wielce szkodzącą duszy naszej
unikając hardości nie cnotę, patrzeć
dobrze mogli oczyma rozumu ná nik-
czemność naszą; Atoli podnosić ie do-
poznania prawdziwego BOGA, który
pokornych oczyszcza y chwały swo-
icy wprowadza.

A N T Y F O N A .

Niech Wincenty przy zgonie życia
ostatecznym do Chrystusa wiedzie nas
gościncem bezpiecznym.

N. Modl się za nami S. Wincenty.

*Rz. Abyśmy się stali godnem obietnic
Chrystusowych.*

Modlmy

Modlmy się.

PRzyimiy prosimy cię Panie tę Mo-
dlitwy naszej przyługę, która aże-
by y Tobie przyjemna y nam pomo-
coa była. S. Wincenty wyznawca
tvoj, darami Twoiemi chwalebny ná
ziemi w Niebie łaskawością Twoią
niech się stawia za nami. Przez Chrystu-
sa Pana naszego. Amen.

H Y M N.

ZAchodniego Światło Kraju
Witay y Włoch wdzieczny Raju.
Tyś ozdoba, Tyś y chwałą
Walencyi jest nie małą.
Twoią mocą ślepi widzą,
Chodzą chromi, z śmierci sztydzą,
Zmarli życie, chorzy zdrowie
Biorą, cuda któż wypowie!
Ty Powietrzem zarażonych,
Tudzież ogniem popalonych,
Falą Morską skołatanych
Uzdrowiasz, y opętanych,
BOGU chwałę za to daymy,
Y pokornie zawołamy.
Wincentego ku obronie:
Przybądź Święty nam Patronie.
DRU-

DRUGI PIĄTEK
DRUGA PROZBA
D^O S W I Ę T E G O
W I N C E N T E G O.

Ná uproszenie od BOGA Cnoty szczodrobliwości a chronienia się Łakomstwa.

CHwalebny WINCENTY Ferrery-
Cuszu, ktorego szczodrobliwość hoy-
nie rozproszyła między ubogie wszy-
stko, czegokolwiek świat uczynił Cię
dziedzicem, y któryś ná poratowanie
nędzy Ludzkiey, otwarte zawsze ma-
jące ręce, nigdy łakomym nie pokazał,
się, wielce ná ten czas ubolewając,
kiedyś dla wielkiego uboństwa Twoie-
go, żadney niemógł dać ubogiemu
pomocy. Racz otrzymać od BOGA
trwające zawsze od łakomstwa ferc na-
szych oderwanie, byśmy miłosiernemi
ná ubogich będąc, łagodnie (szczodro-
bliwość naszą im świadcząc) z niemi
się zawsze obchodzili, ná wzor w szczo-
drocie nigdy nieprzebranego BOGA.

TRZECI PIĄTEK
TRZECIA PROZBA
D^O S W I Ę T E G O
W I N C E N T E G O

*Ná otrzymanie od BOGA cnoty czystości,
y obrzydzenie lubieżności. Nie-*

Niewinny Mężu Wincenty, który tak czystym w całym życiu zosta-
wałeś, żeś nigdy niezwiądłej czystości
Lilię zachował, poświęcone Panu y
BOGU Twemu, dla iey zachowania
żelaznemi ciało Twoje opasywałeś
łańcuchami, postem y krwawemi dy-
scyplinami martwiłeś, prosimy Cię
nabożnym sercem, racz nam uprosić
u BOGA, czystości cnotę, abyśmy się
brzydzili lubieżnością. Mamy nadzie-
ie w BOGU przy Twoiey łaskawey
opiece, doświadczony w wszelakich po-
trzebach Patronie, że lubo ułomna y
do złego skłonna natura nasza, state-
czna będzie w zwyciężeniu cielesnych
pokus, coabyśmy od BOGA otrzymać
skutecznie mogli, do Majełtatu Boskie-
go przyczyni się za nami łaskawie.

W CZWARTY PIĄTEK

CZWARTA PROZBA

Do S W I Ę T E G O

W I N C E N T E G O.

*Na otrzymanie od BOGA cnoty łaska-
wości, y uchronienie się Zapalczywości.*

Swięty WINCENTY Ferreryusz,
Sktoryś przez wszystkie czas docze-
snego

śnego życia Twoiego nigdy się nie gniewał, ani zapalczywie na kogo postawał, lecz zawsze spokojnie zawsze łaskawie; ze wszystkiemi obchodziłeś się; do Ciebie się uiekamy, racz się przyczynić do BOGA za nami, a wyjednać prawdziwy w sercach naszych pokoy łaskawości, bez wszelkiej na sercu alteracyi. Najosobliwszy Patronie do Ciebie udających się, rozpędź ćmiące rozum nasz zapalczywości dumy, a tym samym do widzenia BOGA przeskadzające, przemień nas w cichych, zamień w łaskawych, abyśmy spokojnemi w obecności BOGA prezentowali się barankami; na którego oczyma rozumu naszego żądamy zawsze patrzeć, dla dziękczynienia y oddania chwały Jemu, od tego momentu na wieki.

W PIĄTY PIATEK.

PIĄTA PROZBA

Do S W I Ę T E G O
W I N C E Ń T E G O

Na otrzymanie od BOGA Cnoty Wstrze-
mieźliwości, a uchronienia się obżarstwa.

N Aywstrzemieźliwszy S. WINCEN-
TY Ferreryusza, który w Dziecin-
nym

ym będąc wielu ustawicznemi postami obżarstwo pokonał, w dalszym zaś, życie całe w iedną nigdy nieustającą obrocileś wstrzemięźliwość, w tey Świętey cnocie, całym sercem zakochawszy się, którą dostatecznie nasycona Dusza Twoja, nic innego, tylko wiecznego pragnęła błogosławieństwa. Prosimy iako osobliwego przed Bogiem Patrona, chcey wyiednać u BOGA, byśmy brzydząc się obżarstwem, iako najwyżsienitszą potrawę wstrzemięźliwością, appetyty serca naszego kontentowali, chcemy y wielce żądamy w Twoje Święte wstępować ślady. Raczzę poważną Twoją przyczyną otrzymać o co Cię prosimy. Albowiem z serca żądamy y chcemy, mało nie z wielu potraw kontentuiąc się na ziemi porcyą, wlecznie Bogiem samym nasycić się mogli w Niebie.

W SZOSTY PIĄTEK.

SZOSTA PROŻBA

Do S W I Ę T E G O
W I N C Ę N T E G O.

*Na otrzymanie Braterskiey miłości, y
uchronienia się zazdrości.*

Pała-

Do Świętego Wincentego.

Palaający miłością zbawienia bliźniego.
S. WINCENTY który widząc iale-
go, Człowieka w dobrym powodzeniu
cieszyłeś się, niczego nie zazdroścząc,
owszem całym sercem dobrze każde-
mu sprzyiając, racz to sprawić nam u
BOGA, ażeby Braterską miłość w tra-
cach naszych w korzeniwsz, wyni-
szczył przeszkodę zazdrości. Wiemy iż
wszystko cokolwiek dobrego znajdu-
ie się w Człowieku, iest darem Bo-
skim, więc niehcemy, zazdrościemi-
ną to patrzeć oczami, co od wszechmo-
cnego Pana y Dawcy wszelkich łask
y dobrodzieystw pochodzi, chcieyże
nam wyiednać u **BOGA** to, o co Cię
prosiemy, żeby iedna tylko między na-
mi zbawienna nie ustawała zazdrość
w chwaleniu, y kochaniu łaski y do-
brodzieystwa świadczącego **BOGA**.

W SIODMY PIĄTEK.

SIODMA PROZBA

Do S W I Ę T E G O

W I N C E N T E G O.

*Na otrzymanie gorliwości w uczynkach
Duchownych, y uchronienia się Lenistwa.*

JAkoś sam pałał miłością Boską y Du-
cha

MODLITWA.

W gorącością w Modlitwach y w
ćwiczeniu się w cnotach Świętych,
racz wyiednać prosimy Cię u BOGA,
abyśmy podobne serca nasze zapalali
gorliwością, nie dopuszczay łaskawy
opiekunie, byśmy w nabyciu cuoty do-
skonalskości zasypiając oziębłe mieli ser-
ca. Wiemy dobrze że BOG y Stwo-
rzyciel nasz będąc cały ogniem miło-
ści, nic innego nie wyciąga od nas, tyl-
ko, miłości, przyznaiemy się, iż dla o-
ziębłości serca naszego ku służbie Bo-
żey, kochać BOGA nie umiemy, więc
do Twoiey uciekamy się przyczyny,
zapalże serca nasze tą miłością którą
goreiesz, byśmy się nauczyli kochać
godnie BOGA, racz wyiednać, niech
nam swoiey choć iskierkę użyczy mi-
łości.

MODLITWA.

Do S. Wincentego Ferreryusza.

A Postole zachodnich Krajow, Słona
ce nayiaśnieysze świata, Święty
WINCENTY Ferreryuszu, któryś przez
wszystkie świata części znakami y Cu-
dami iaśniał, y dotad z Nieba łask
Twoich, y Cudow światłością iaśnieć
y

y slynąc nieprzeſtaieſz, o to grzeſzna
Duſza moja upada przed łaskawoſcią
Twoią, żebrze opieki od Ciebie nay-
ſkutecznieyſzy, wierząc iż mocna Two-
ia ieſt obrona, przed naywyższym Sę-
dzą Chryſtusem JEZUSEM, który Cię
wybrał za Anioła do obwieſzczania
wſyſtkim Narodom, y ięzykom bliſki
Sad oſtateczny, á ten z takim: opo-
wiadaeſ pożytkiem, że Saracenow
więcey nad oſmdzieſiát tyſięcy, Zy-
dow niewiernych do prawey Wiary
nad dwa kroć ſto tyſięcy, Grzeſzni-
kow do ſzczerey pokuty, więcej nad
Milion nawrocieſ. Do Ciebie zanoſze-
ni chorzy dotknięciem rąk Twoich by-
wali uzdrowieni, ſciągnij rękę Twoię ná
mnie, y uzdrowią bo ieſt naywiększa
grzeſznica, do Ciebie przychodzili głuſi y
ſłuch odbierali, położ nayukochańſzy
Patronie rękę Twoię y ná uſzy moje,
ażebym dziſſay uſłyſzał głos Stworcy
mego, do Siebie mnie wołaiącego, nie
zaſępiłoſię ſerce moje. Ogródź też
Cierniem uſzy moje, ażeby nie ſłu-
chały ſłow ſzkodliwych Boſkiemu ho-
rrowi, pożytkowi bliźniego, zbawie-
niu Duſzy iakimkolwiek ſpoſobem.

T

Do

Do Ciebie udawali się niemi, á powracali mówiacemi w prostocie ducha, y chwając JEZUSA, dotknij się języka mego, á żeby ná chwałę JESUSA MARYI, y pożytek bliźniego, w prostocie serca mówił, przyday też straż ustom moim, y obwarowanie wargom moim, day język ostrożnie pilnować, y wszystkie złe rzeczy, niżeli uszczerbek ná tym świecie znosić.

Przed Ciebie ślepych prowadzono, którym światłość oczu znakiem Krzyża Świętego przywracałeś. Bądź oświeceniem oczu moich, któremi bym świata tego ciemności mógł się uchronić. Widzeniem zaś JEZUSA, CHRYSOSTUSA, y MARYI za Twoją przyczyną ná wieki się cieszył, á żeby wyrzucane były z ciał ludzkich nie czyste duchy, jedne skinienie twoje zadosyć było, á żeby Dusza moja nie była mieszkaniem Czartowskim, ale niech mieszkanie w niej ma Cnota JEZUSA CHRYSOSTUSA, uproś to Najswiętszy Patronie Wincenty.

Wiele umarłym życie przywrocileś, zacząwszy od dziewiątego roku życia wskrzeszać, widzisz o'Święty Wincenty

W obecności straszego Sędziego JE-
ZUSA CHRYSTUSA konające, al-
bowiem zmarłe Duszę naszą mizerną
przez codzienne własce Boskiey, y in-
nych wielu ktorym przyczynę życie
moim, słowy, y zgorzzeniem, podobne
śmierci zostawałem, więc mnie y w sz-
stkich grzeszników odwołać, y przy-
wrocić racz twoią prozbą do życia y
drogi godney y szczerrey pokuty. Ach
nawiększy po BOGU JEZUSIE, MA-
RYI, y Świętych Pańskich Patronie
moy, prosze Cię uprosz mi boiaźń Bo-
żą, którą rozmyślając poprawiwszy ży-
cia mego złego, mógł bym sobie u Bo-
skiego miłosierdzia zaśluzić, y w osta-
tni dekret wybranym Chrystusowym
przyobiecany, podćcie Błogosławieni
uślysząc.

Wyznam przed całym Niebieskim
Dworem żem dla ciężkich y wielkich
grzechów moich powinien bydź po-
tępiony, od naysprawiedliwszego Sę-
dziego BOGA, żebrze iednak skruszo-
nym y upokorzonym sercem, uprosz mi
odpuszczenia, żałuję bowiem ile mogę,
żem moimi występkami, y zbrodnia-
mi Boski dotąd obrażał Maiestat, przy-

rzekam odmienić y poprawić życia, á
trwać w dobrych postępках od niniey-
szego momentu do śmierci,

Ażebym światowe znikome zabawy
szkodą nie były moim zamyśłom,
się Twoiey Oycowskiey uprzywile-
żowanej o! Święty Patronie Wincenty
polecam Opiece, ufając że mi będziesz
pomocą, we wszystkich przeciwno-
ściach, ciemnościach, przypadkach, y
nieśławach moich.

Ojcze ubogich sierot, ratuy mnie,
pocieszycielu utrapionych weyrzeczy na
mnie, żywocie umierających, wskrzesz
mnie ucieczko uciemionych, przy-
miy mnie, iak albowiem ustawiczne
Cuda dotąd o Tobie świadczą, po wszy-
stkich Kraiach, y częściach świata,
wszędzie gdziekolwiek wiadome jest
Imię Twoje, tę skuteczność Opieki
Twoiey, uproś mi od Pana JEZUSA
CHRYSTUSA, y Najswiętszey Panny
MARYI wespół z mieszkańcami y O-
bywatelami Niebieskiemi Twemi, mię-
dzy których za Twoją pomocą bogda-
niem był policzon. Upraszam przeto
Twoiey łaskawości, abym wzajemnie
z Nie-

z Niemi po skończonym życiu uczestnikiem ich chwały być zaślubił Amen.

PROZBA S. WINCENTEGO.

Ná otrzymanie dobrej Śmierci.

Zmiłuy się ná demną BOZE y wysłuchay Modlitwę moją. Zmiłuy się ná demną Panie bom ci chory iest, uzdrow mnie Panie bo się strwożyło od zapalczywości oko moje, y żywot moy. Zmiłuy się ná demną Panie według wielkiego miłosierdzia Twego. Zmiłuy się ná demną Panie boć podęptał mnie Człowiek przez dzień nacierając trapił mnie. Zmiłuy się ná demną BOZE, zmiłuy się ná demną, ponieważ w Tobie ufa Dusza moja. Zmiłuy się ná demną Panie, bom do Ciebie wołał cały dzień, rozwił Duszę slugi Twego, bom do Ciebie Panie Duszę moję podniósł.

Zmiłuy się ná demną Panie, zmiłuy się ná demną, albowiem napętnieni jesteśmy pogardzeniem.

Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi Świętemu iak było &c.

Panie JEZU CHRYSIE, błogę

AMEN

stkich zbawić pragniesz, a nikogo zatracić niechcesz y do ktorego prośba uczyniona zawsze miłosierdzia nadzieję czyni, albowiem sam przyrzekłeś usty Twemi: o cokolwiek od Oycamego w Jmie moje prosić będziecie, odbierzecie. Proszę Cię przez Najczystsze Jmie Twoje, day mi teraz, y w godzinę śmierci zupełność zmyłow, z wymową serdeczną, żal za grzechy moje, prawdziwą miłość Twoję, abym Ci czystym sercem mógł mówić, wręce Twoje Panie polecam ducha mego, któryś jest z Oycem, y Duchem Świętym Chwalebny y Błogosławiony na wieki wiekow, Amen.

OSWIADCZENIE WIARY

Ktore czynił S. Wincenty Ferreryusz.

O Panie JEZU CHRYSSTE, iá chociaż niegodny y nikczemny grzesznik, mocno szczerym sercem y ustami zupełnie wyznaię Świętę Wiarę Katolickę, y wszystkie iey Artykuły, tak iako Święta Matka Kościół Rzymski opowiada, naucza, y trzyma, ale że Panie wiele przydaie się niebiespieczeństw

z po-

z poduszczenia y naiazdów Szatańskich,
ieżebym, uchoyay BOŻE z przyczyny
ich, albo w ośtatnim zgonie żywca
mego, albo przez nie doskonałość, lub
pomieszanie rozumu, z drogi od teyże
prawdziwey Świętey Wiary zbłądził,
albo dobrowolnie ná iaki grzech ze-
zwolił, oświadczam się teraz ná on czas
y ná zawsze przed Nayświętszym Ma-
jeństwem Twoim, y Przenaydosłowniey-
szą Matką Twoią MARYĄ Panną,
Świętym Aniołem Stróżem moim, y
przed wszystkiemi Świętymi, że w tey
Świętey Wierze Katolickiey w zupeł-
ney ku niey chęci ná łonie Świętey
Matki moiey, Kościoła Katolickiego,
ktora łaskawie przyimuie powracają-
cych do siebie, bez zezwolenia ná ja-
kikolwiek grzech chcę zawsze żyć y
umierać, Amen.

S P O S O B

*Podany od S. Wincentego Modlenia się ná
uczczczenie dziesięciu doskonałości Boskich.*

OPisuiąc On zwyczaj Modlenia się
S. Bartłomieja Apostoła, który Sto
razy ná dzień á Sto razy przez noc
kłę-

284 *Sposób podany od S. Wincent.*

klękał, Modląc się, ná uczczenie dzie-
sięciu Boskich doskonałości, które to
są. Wszechmocność, Mądrość, Do-
broć, Władza stworzająca, Opatrzność,
Odkupienie Narodu Ludzkiego, U-
wielbienie wybranych, Potępienie nie-
zbożnych, Oczyszczenie Dusz w Czy-
scu zostających, y ostatnia Sentencya
ná przyszłym Sądzie, ná pamięć y u-
szanowanie tych dziesięciu Boskich
doskonałości, radził S. Wincenty, że-
by pokorny Człowiek zrana dziesięć
Pacierzy y wieczor tyleż odmowił;
przez co wielki pożytek ná Duszy do-
znawać może.

S P O S O B

*Uczczenia Narodzenia CHRYSTUSA, po-
dany od S. Wincentego.*

MAiąc Kazanie w Wigilie Narodze-
nia Bożego S. Wincenty powie-
dzał ludziom ten przykład: Jeden Ku-
piec w Walencyi miał ten pobożny
zwyczaj, że każdego Roku w dzień
Narodzenia Bożego, zapraszał do do-
mu swego iedną Niewiaстę ubogą z ma-
łym dziecięciem, y iednego Sędziwe-
go

go Męża ubogiego, ktorych przy Sto-
le swoim karmił ná pamiątkę MARYI
Boga-Rodzicy, JEZUSA, y JOZEFA.
Ten uczynek tak był wdzięczny Pa-
nu BOGU że przy śmierci owemu Ku-
pcowi pokazały się te trzy Osoby, dzie-
kuiąc mu zá tę przysługę, ktore ná ich
pamięć czynił, y zaprosili go ná ucztę
wieczną. Z tego przykładu podał spo-
sob tak możnym iako y ubogim, że-
by możniejszy tego dnia to samo czy-
nili, á ubożsi przynajmniej dziewięś
Zdrowaś MARYA odprawili, ná pa-
miątkę dziewięciu Miesięcy, przez kto-
re Syn Boski zostawał w Zywocie MA-
RYI Boga-Rodzicy.

P I E S N

O Świętym Wincentym.

*Ná ten ton ná ktoren śpiewa się Kto się
w Opiekę poda Panu swemu. &c.*

Ludzi strapionych ná Niebie Obrońca
Stał się Wincenty iasniejszy od
Słońca.

Ktory iak drugi Anioł Cnot przykładem
Zaiaśniał idąc Dominika śladem.
Zesłany światu ná opowiadanie

Sądu Boskiego, y ná ogłaszenie,
 Każdy go wierny wzywaj za Patrona
 Tego ktoremu dana iest Korona.
 Jesteś od Krola Aniołow uczczony
 Y iuż Niebieskim laurem uwieńczony,
 Udzielaiacy wielkie zdrowie dary,
 Dayże proszącym, gdyż możesz bez
 miary,
 Z gornego Nieba pokaż respekt iawny,
 W wymowach wszytkim Kazno-
 dzieią sławny.
 Oddal kłopoty wszytkich turbuiące
 Łaskawie pociesz pokoiu proszące,
 Krolestwa ięczą W oyną obciążone
 Jęczą ciężarem kary przywalone,
 Przy Tobie iednak kary się nie boię
 Ale bezpiecznie w szczęściu swoim
 stoię
 Za Twą Modlitwą dzieie się w momen-
 cie
 Nad podziwienie w każdym elemen-
 cie
 Znaki y Cuda w niezdroviu przygoda,
 Ustąpić musi Ogień, Burza Woda.
 Niebepieczestwo, Piekło Cie się lęka
 Umałych Twoia Święta wskrzesza
 ręka.
 My Cię Wyznawcą CHRYSTUSOW
 wzywamy Bądź

P I E S N D R U G A 287

Bądź Opiekunem przed BOGIEM
 błagamy.
 Sprzyjaj już z Nieba tak iak zą żywota
 Broń śmierci straszney, zamkniej
 Piekła wrota
 Byśmy od grzechow tu zostawszy wolni
 Osiągnąć chwałę wieczną byli zdolni,
 Przez Wincentego ofiarujmy chęci
 TROYCY Nayświętszey niech nas
 ma w pamięci
 Niech ná padole zostających Ludzi
 Wyniesie serca y do Nieba wzbudzi,
 Amen.

P I E S N D R U G A .

Wielki Oycze O! Wincenty
 Zwycięzco Patronie Święty
 Ku Tobie wołamy
 Nieprzyjaciół mając wiele
 Pomocy od Ciebie śmieje
 Zebrząc wyglądamy,
 Boskiey woli tak nazwany
 Słyszając że Ci tryumf dany
 Nad Czartami y światem.
 Sprawdziłeś to, świat y Piekło
 Zwyciężając ktore wściekło
 Czyni się nam Katem.
 Nie

298 *O Świętym Wincentym*

Nie tak Picurin jest straszliwy

Ciałom ludzkim kiedy mściwy

Wypada z Obłokow.

Jak ty złemu strach duchowi

Twym okrzykiem niechay powi

Piekło Twe ogromi.

Smierć choroba, utrapienia,

Ustępują z użalenia

Twoiego Patronie.

Tyś obroną za żywota

W Tobie bronić jest ochota

Y w ostatnim zgonie.

Piekle gwałtem wydzieraleś

Dusze, Niebu oddawałeś

Wiodąc do pokuty.

Zydy, Turki, Heretyki

Przez zbawienne nauk leki

Leczyłeś na Duszy.

Chociaż iaki zakamiał

Grzesznik, iako twarde skały

Wincenty go skruszy.

Tysiącami zagubionych,

W Piekle prawie zatopionych

Wiodłeś do pokuty.

Stał się wolnym od okowu

Każdy więzien z Piekle znowu

Na wolność stał.

Nie masz tego by zwiedziony

Był

P I E S N D R U G A 289

Był Oycze od Twęj Obrony,
Znając Twój ratunek.
Z chodzącego w grzechu świata,
Piekło wiąże desperata,
Ty zaś JEZUSOWI.
Przez Modlitwy Supplikuiesz
Wstać na Spowiedź rozkazuiesz
Mizernie zmarłemu.
Wstaie zaraz Spowiedź czyni
Co kiedy w życiu przewini
Ze skruchą wyznaie:
Rozkazuiesz rozgrzeszyć
Umrzeć, ciało położyć
Wnet ducha oddać:
Leci Mularz z muru nagle
Śmierć już życia zrywa żagle
Zawoła ratunku.
Wołasz posłoy, y tak staie,
Na powietrzu tym znać daie
Ze życie przy tobie.
Potym mu powoli zchodzić
Każesz, żeby się nie szkodzić,
Więc zchodzi bezpiecznie.
Niemowlęciu mowę daiesz,
Kiedy prawdy broniąc staiesz,
Prawdę mowi dziecie.
Ozbrodnie dwóch dekretuję
Na spalenie publikuję
Dość wstydu wielkiego. Ty

Ty Spowiedź kiedy przyjmujesz
 Serce do skruchy strofuiesz
 Skruszeni serdecznie.
 Przeciw BOGU nie widzianie
 Gdy goreją, Cud się stanie
 Bez ognia spaleni.
 Chcą ich wywieść na płomienie
 Patrzą, z nich proch zadumienie
 Jest wszystkich patrzących.
 Szpetność Twarzy w piękność wracasz,
 Piękność na szpetność obracasz
 Gdy widzisz potrzebę.
 Na Kazaniu to przyznajesz
 Ześ jest Anioł dowód daiesz
 Umarłe wskrzeszając.
 Każesz, żeby powiedziała
 Coby o Tobie słyszała
 Wnet umarła wstając.
 Powiada, żeś Anioł w ciele
 Oblatując Krolestw wiele
 Ewangelizując.
 Chcesz żebyś był nie widziany
 Zaraz wzrok jest zatrzymany,
 Widzieć Cię nie mogą.
 Matka dziecko zgotowała
 Za pokarm ofiarowała
 Świętemu Gościowi.
 Składa członki podzielone

Y oddaie czywione

Dziecie Rodzicowi.

Porabanych posolonych

Y w Kominie powędzonych

Niewinnych znayduie.

Po Jmieniu wstać każdemu

Każe, żywy, Wincentemu

Wnet sie pokazuie.

Ktoż potrafi wszytskie Cuda

Uczynione Gminom Luda

Wspomnieć dostatecznie.

Za Cud iest poczytany

W Cudach nigdy nie przebrany

Przyznaiem koniecznie.

Bydź Cudownym nie przestaiesz

Wzywaiącym Łaski daiesz

W Twych Świętych Obrazach.

Niech doznaiem Twey pomocy

Wostateczney iuż niemocy

W Przypadkowych razach.

Niechay w Tobie Cudownego

Chwalim BOGA Łaskawego

Z Tobą aż na Wieki

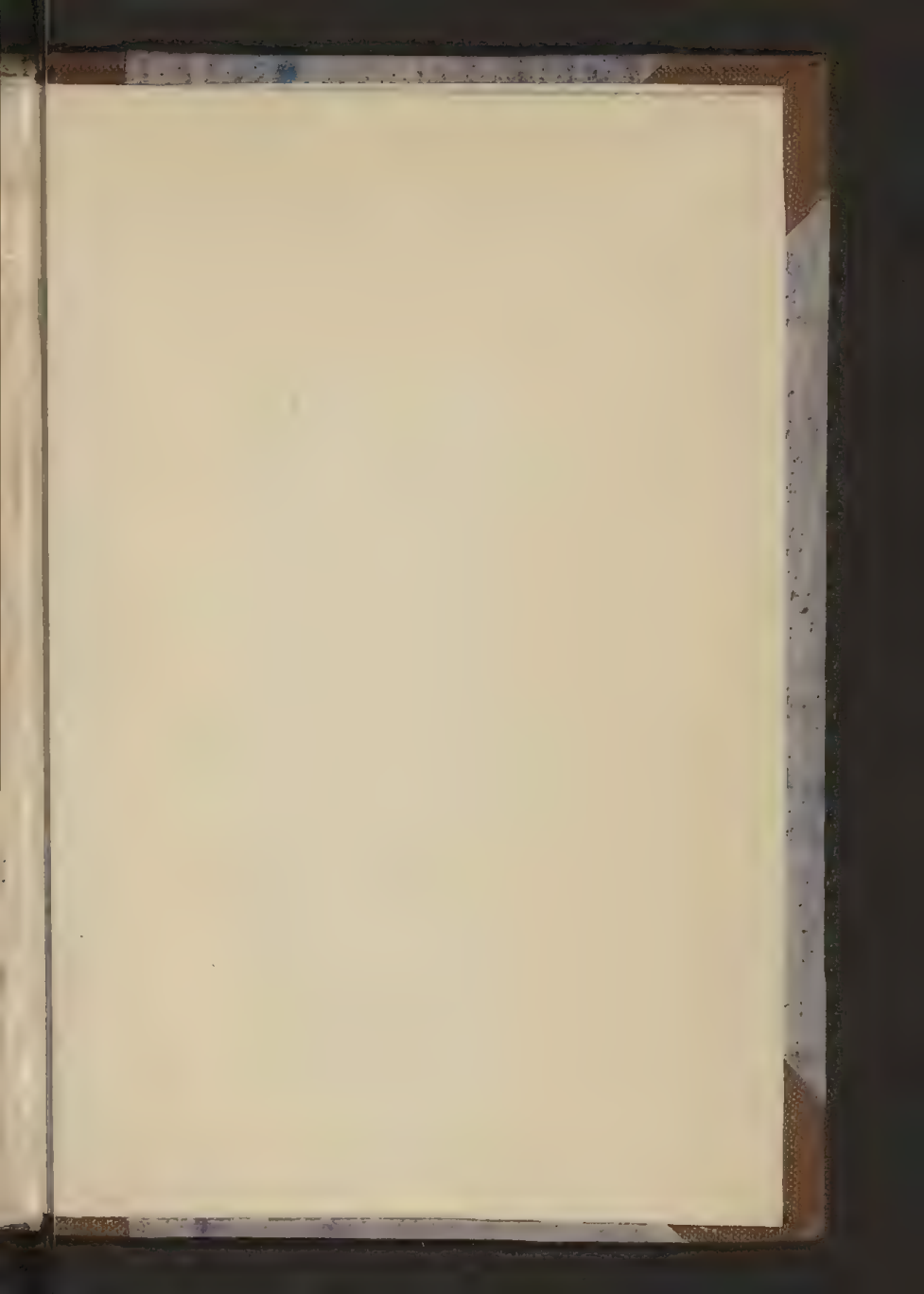
A

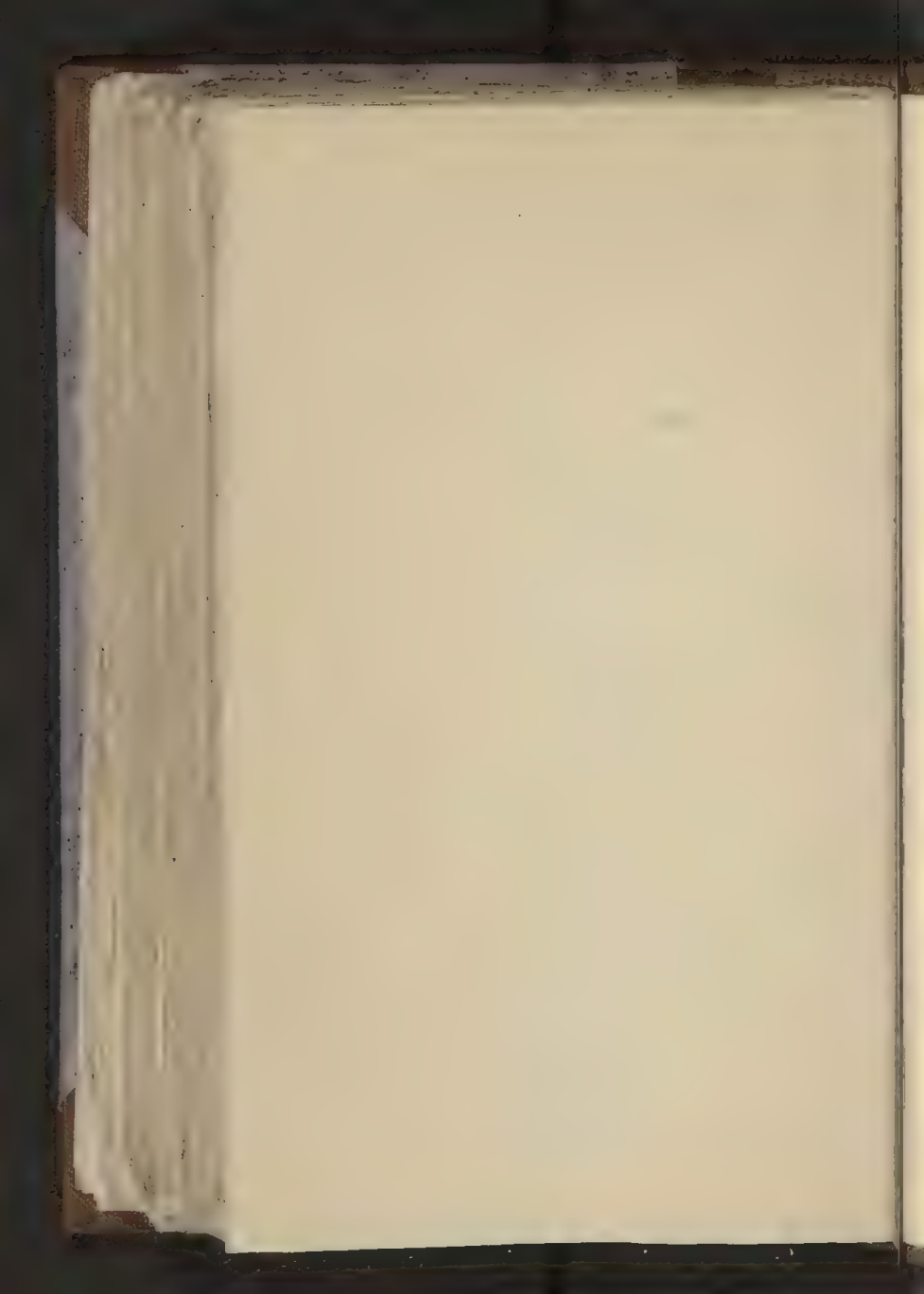
M

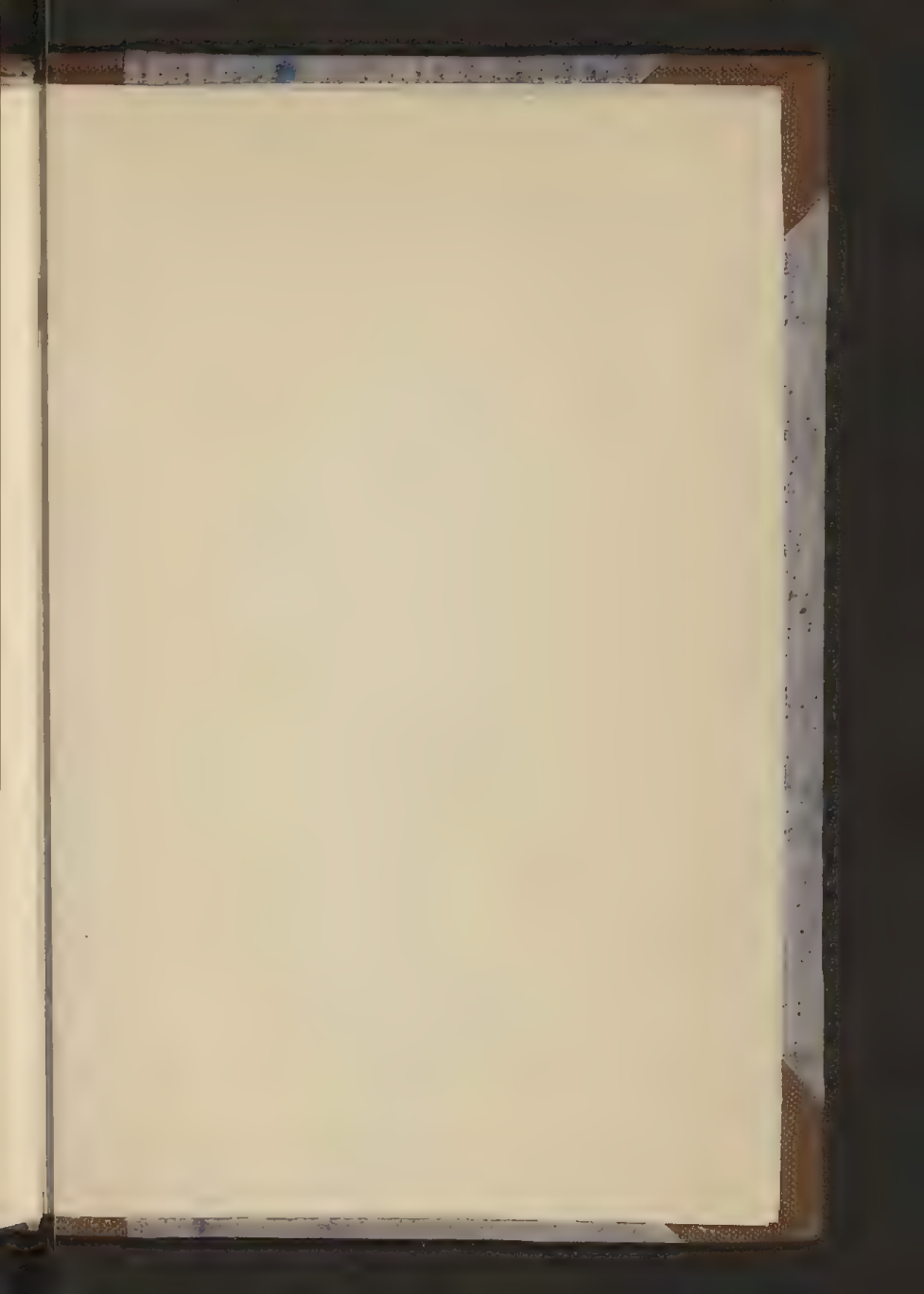
E

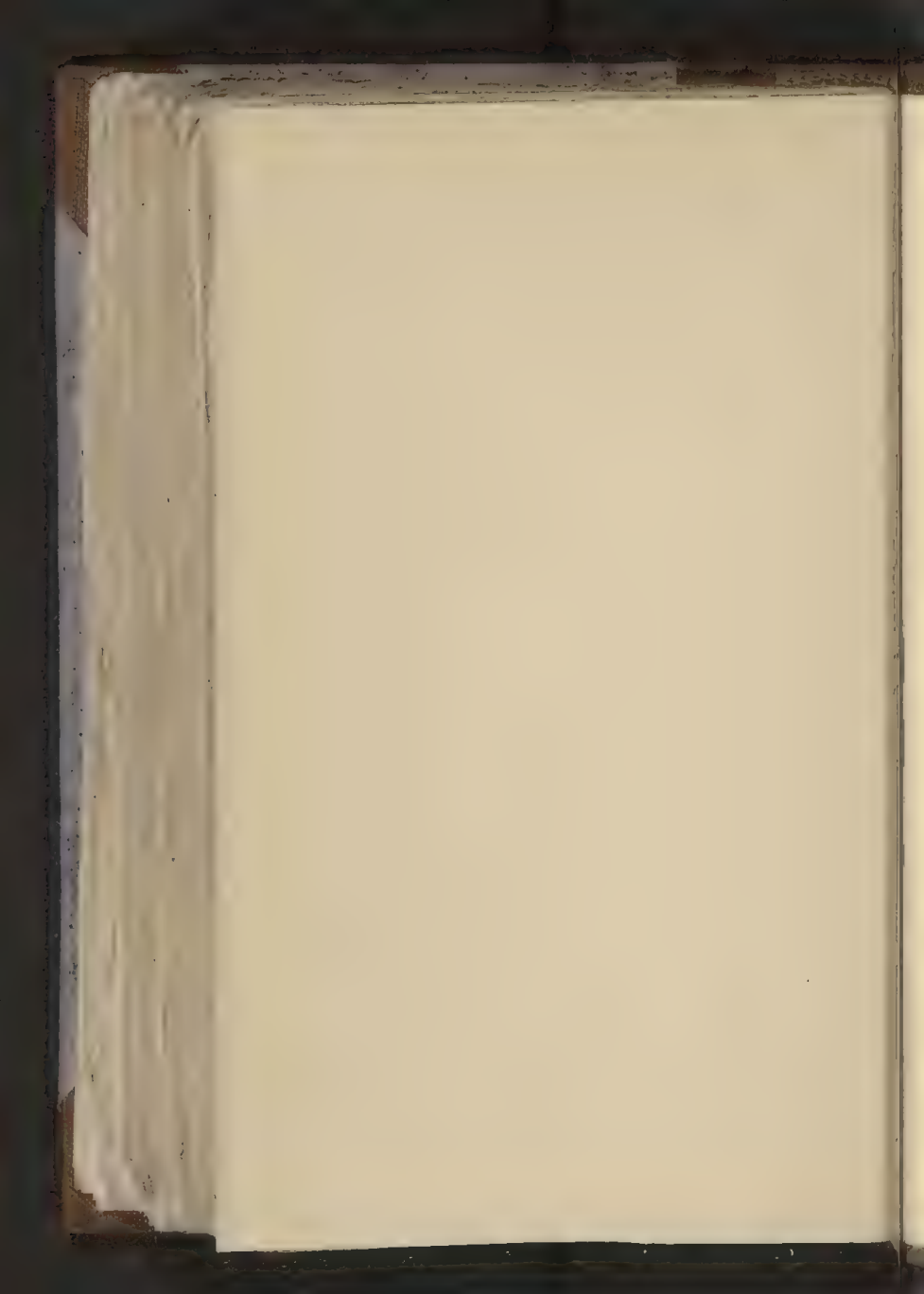
N.

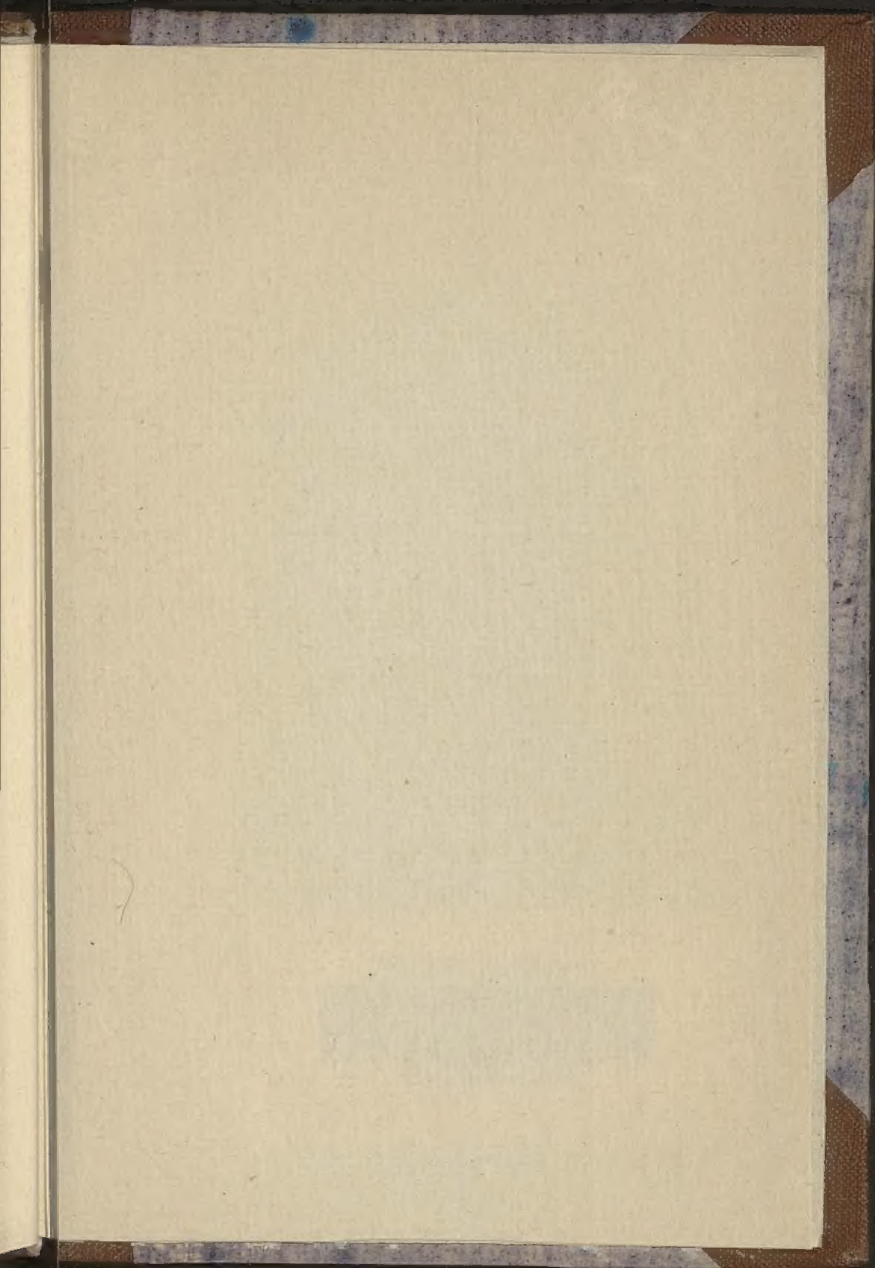


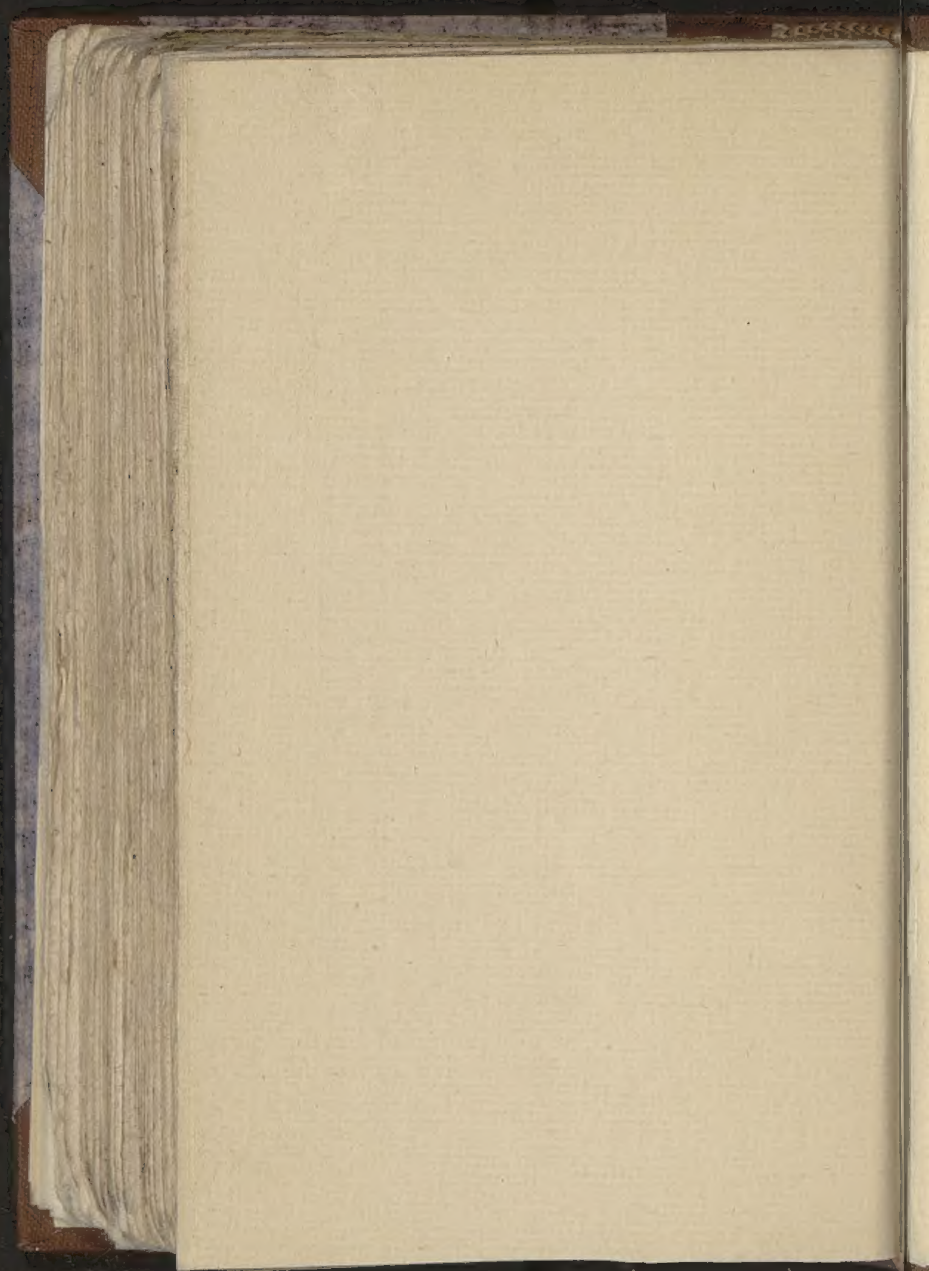












Biblioteka Jagiellońska



stdr0024355

